

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — — Cena 35 groszy — — — Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji i Ekspedycji Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155,—

Dom mieszkalny w płomieniach Bohaterscy strażacy z narażeniem własnego życia wynosili lokatorów oknami Morze płonącego spirytusu powiększało grozę sytuacji

Wczoraj w godzinach popołudniowych, dokładnie o godzinie 4.45 straż ogniowa została zaalarmowana wiadomością o GROŻNYM POŻARZE, który wybuchł przy ul. Dworskiej 50.

Natychmiast na miejsce pożaru wyruszył 14 oddział straży ogniowej.

Straż po przybyciu na miejsce zastała pożar w całej pełni. Dwupiętrowy dom mieszkalny, należący do Wawrzyńca Graczyka

STAŁ CAŁKOWICIE W PŁOMIENIACH.

Na ulicy panował niezwykle zamęt:

KOBIETY MDLAŁY, szponowały, wołały o pomoc dla mieszkańców palącego się domu, mężczyźni kublami nosili wodę.

Straż przystąpiła do energicznej akcji ratunkowej, przyczem z powodu zapalenia się drewnianej klatki schodowej

LOKATORÓW DOMU WYNO SZONO z MIESZKANIA PRZEZ OKNA PO DRABINACH.

Dzielni strażacy dokonywali

cudów bohaterstwa, Z NARAŻENIEM WŁASNEGO ŻYCIA

sztli w największy ogień, ratując życie i dobytek przerażonych lokatorów.

Kilka godzin trwała ta walka z rozszalałym żywiołem, przy-

czem akcja straży była poważnie utrudniona brakiem wody, na miejscu pożaru.

Okolo godziny 8 udało się pożar całkowicie umiejscowić.

Jak wykazało wdrożone na miejscu pożaru dochodzenie o- gień powstał wskutek nieostroż

ności jednego z subjektów, mieszczącego się w tym domu sklepu win i wódek.

Właścicielka tego sklepu Helena Zaborowska poleciła subjektowi Witkowskiemu odebrać przysłane z monopolu butelki ze spirytusem. Witkowski za-

brał się do wyladowania skrzyń, przyczem na podłodze postawił zapaloną świecę.

Naskutek niezręczności tegoż jedna z butelek przewróciła się i potłukła.

W jednej chwili SPIRYTUS POCZAŁ SIĘ PALIĆ.

Przerażony Witkowski po- czął się wycofywać. Ogień natarł na materiał łatwopalny w postaci skrzyń ze spirytusem w ciągu kilku minut ogarnął cały skład.

Straty wynoszą około 60 tysięcy złotych, przyczem wartość spalonego składu Heleny Zaborowskiej wynosi około 45 tysięcy.

Na pogorzeliisku pozostało po gotowie straży, które dyżurować będzie do rana.

Krwawe zaburzenia w Zawierciu

Obustronna strzelanina wywiązała się między tłumem a policją

ZAWIERCIE, 18 kwietnia. — (PAT.) — Żywa w ostatnich dniach agitacja antypaństwowa i antyrządowa wśród bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem

CHORZY na reumatyzm, ischias, podagryczne cierpienia stawów, migrenę, nerwoból, bóle pooperacyjne, sklerozę, żądajcie bezpłatnych informacji o okładach radowych „RADIUMCHEMA“, otrzymywanych z rudy Jachimowskiej (St. Joachimstahl) pod kontrolą Władz państw. Czechosłowacji i Pracowni Radiologicznej w Warszawie. Główny Skład Apteka Dr. T. Heinrich, Warszawa Pl. Teatralny 11, Telef. 12-39. „Radiumchemia“ Jeneral. Przedst. Warszawa, Śniadeckich 22, Telef. 283-11 (3895-5)

stała się powodem zajęć, jakie miały miejsce w dniu dzisiejszym w Zawierciu.

Magistrat prowadzący akcję dla bezrobotnych z funduszy państwowych wyznaczył na ten dzień wypłatę zasiłków. Nie czekając na rozpoczęcie wypłat kilkunastu bezrobotnych, zgromadzonych przed magistratem, wtargnęło siła do biur magistratu, tak, że zaszła konieczność wypierania tłumy przy pomocy policji.

W czasie starcia raniono 3 policjantów, z tych jednego kulą rewolwerową. Z pośród demonstrantów zgłosiło się do wieczora 4 rannych do ambulatorjum.

Wieczorem zapanował w Zawierciu zupełny spokój.

Wódka zdrożeje

Warszawski koresp. „Głosu Porannego (Fr.) telefonuje:

Jak się dowiadujemy ministerstwo skarbu zdecydowało podwyższyć cenę wyrobów państwowego monopolu spirytusowego.

Zarządzenie to ma wejść w życie w najbliższym czasie.

Briand — 5 lat ministrem

PARYŻ, 18 kwietnia. (PAT.) — W dniu wczorajszym minęło pięć lat od chwili objęcia przez Brianda teki ministra spraw zagranicznych. Jedynymi mężami stanu, którzy kierowali w ciągu przeszło pięciu lat polityką zagraniczną Francji, są Talleyrand, Gujsot i Delcasse.

Krół królów

p. Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 18 kwietnia. (PAT.) — Pan prezydent Rzplitej otrzymał od cesarza Etyjpii następującą depezę:

„Do J. E. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Warszawa. Mamy zaszczyt oznajmić W. E., że z powodu zgonu J. C. M. Sanditu, który nastąpił dnia 2 kwietnia r. b., zostaliśmy dnia 3 kwietnia r. b.

proklamowani królem królów Etyjpii i jesteśmy szczęśliwi, mogąc powiadomić W. E. o wstąpieniu przez nas na tron.

(—) Haile Sallasi I“.

Pan prezydent Rzplitej odpowie dział na powyższe następującą depezą:

„Do J. C. M. Haile Sallasi I — cesarza Etyjpii, Addis Abeba. Dziękując Waszej Cesarskiej Mości za łaskawe powiadomienie o Jego wstąpieniu na tron cesarski Etyjpii, proszę Go przyjąć moje życzenia długiego i sławnego panowania, szczęścia i pomyślności Jego państwu i ludowi.

(—) Mościcki“.

Dr. Trawiński

przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKĄ 123 tel. 215-86. 4835

Na każdą pogodę

PLASZCZE i KURTKI NIEPRZEMAKALNE

PEPEGE

Marka fabr.

Świąteczny placzek

Przed kilku dniami parlament niemiecki uchwalił „bojowe” cło na produkty rolne importowane do Niemiec z zagranicy. Ustawa, jednosząca cła agrarne, uderza bardzo dotkliwie te państwa, które eksportują (lub zamierzają eksportować, jak Polska) duże ilości ziemiopłodów do Niemiec. Nic dziwnego, że wprowadzenie tych cel wywołało tak ostre protesty ze strony zainteresowanych krajów, w pierwszym rzędzie Polski.

Myłoby się, ktoby sądził, że ta fala protekcjonizmu agrarne go została podyktowana rządowi niemieckiemu względami gospodarczymi; względami, mającymi na celu pomyślność materialną społeczeństwa niemieckiego. Rząd dr. Brüninga uczynił to ze względów przede wszystkim politycznych, chcąc zapewnić sobie większość w Reichstagu, co było możliwe jedynie drogą pozyskania partji niemiecko-narodowej (Deutsch nationale), w której szeregach

zasiadają wielcy agrariusze pruscy, członkowie t. zw. Landbundu (związek właścicieli ziemskich). Oto istotna przyczyna wprowadzenia cel agrarnych.

Trzeba sobie bowiem przypomnieć, w jakich warunkach i w jaki sposób powstał obecny gabinet. Brüning utworzył rząd, którego pierwszym zadaniem było przeprowadzenie przez parlament reformy finansowej; kwestja, o którą rozbił się gabinet „wielkiej koalicji”. Jak wiadomo, socjaliści nie chcieli się zgodzić na „reformowanie” finansów drogą znacznej redukcji świadczeń socjalnych, proponowanej przez mieszczańską część koalicji. Projekt ten został podjęty przez nowego kanclerza, Brüninga, który postanowił przeprowadzić go przez Reichstag głosami obecnej koalicji rządowej (nie ma w niej socjalistów) oraz nacjonalistów. Dla łatwiejszego zorientowania się czytelników przytaczamy tablicę, przedstawiającą układ sił politycznych w Reichstagu:

Nacjonal - „socjaliści” (faszyści)	12
Nacjonałiści (Hugenbera)	65
„Ludowcy” (Scholz)	45
Konserwat. ludowi (Treviranus)	22
Partja gospod.	23
Bawarska p. lud.	17
Centrum	61
Demokracja	25

Socjaliści 152
Komuniści 55
Inne grupy 14

Razem 491

(łustym drukiem wymienione są nazwy partji, których członkowie wchodzi w skład obecne go rządu).

O tem, aby socjaliści głosowali za projektem reformy finansowej, nie było oczywiście mowy. Jeżeli socjaldemokracja odrzuciła ten projekt, gdy jeszcze brała udział w rządzie (rozbiła przez to koalicję), to tembardziej odrzuci go teraz, gdy jest w opozycji. Ostatecznie więc Brüning, chcąc przeprowadzić reformę finansową przez parlament (i chcąc się wogóle utrzymać u władzy), musiał zabiegać o głosy nacjonalistów.

Ale nacjaliści zażądali sużej zapłaty... Agrariuszowski odłam partji niemiecko - narodowej zażądał wprowadzenia bardzo wysokich cel agrarnych, które muszą wywołać pogorszenie stosunków handlowych z ościennymi państwami rolnicze-

mi (Polska!) oraz wzrost cen żywności wewnątrz kraju. Zbyteczne chyba dowodzić, jak źle się odbije ta nowa fala protekcjonizmu agrarnego na interesach przemysłu niemieckiego, który będzie musiał podnieść płace robotnikom (a jeżeli nie podniesie, to narazi się na wielkie zatargi i strejki) i straci możliwość eksportowania swoich fabrykatów do tych krajów rolniczych, które „zemszczą się” na Niemcach wysokimi cłami przemysłowymi za niemieckie cła agrarne. Nic dziwnego, że niemiecki związek przemysłowców ostro zaprotestował przeciw bojuwej polityce cel agrarnych obecnego rządu Rzeszy.

Ostatecznie jednak Brüning przeforsował cła przez parlament. Niektóre ustawy przeszły ślabiną większością kilku głosów. Obie strony — i rząd, i opozycja — zmobilizowały wszystkie siły; nieobecnych postów ściągano nawet z zagranicy, nie tylko pocągami, ale nawet aeroplanami (pewien „ludowiec” przyleciał samolotem z Rzymu, gdzie bawił na urlopie). Nacjonalisci podzielili się na trzy grupy: agrariusze głosowali za „nieprzejednanym” odłam partji głosował przeciw, niektórzy zaś zupełnie wstrzymali się od głosowania. Przypuszczać należy, że Hugenberg, leader stronnictwa niemiecko - narodowego, sam ułożył rzecz w ten sposób, aby Brüning uzyskał ustawy, obawiając się bowiem nowych wyborów (kanclerz grozi niemi więz.), które w obecnej sytua-

eji mogłyby wywołać w jego partji rozłam.

Najciekawsze jest jednak to, że z obecnego bloku rządowego prawie nikt nie jest zadowolony ze „zwycięstwa” rządu „Ludowcy”, przedstawiciele interesów wielkiego przemysłu, nie mają weale powodu do radości z powodu uchwalenia wysokich cel rolnych; demokraci, niezbyt chętnie patrzący na konszachty kanclerza z nacjonalistami, też nie mają powodu do szczególne go zadowolenia; wreszcie w łonie robotniczego skrzydła centrum istnieją również poważne zastrzeżenia co do polityki Brüninga; dość powiedzieć, że poseł centrowy Schlank, przedstawiciel katolickich robotników, nazwał obecny gabinet „najreakcyjniejszym rządem od 1918 r.” i głosował przeciw projektowi cel agrarnych...

Właściwie zadowoleni są z tego placaka świątecznego tylko agrariusze z partji niemiecko - narodowej. Oni zrobili najlepszy interes na tej całej historii. Pytanie tylko, czy na długo...
R. W.

Defektory od zł. 7.50

komplet z anteną i słuchawką od zł. 25.—

Radjoaparaty i części

„RADIOLA”

Piotrkowska 88 (w podwórzu)

tel. 105-34.

Tanio, bo w podwórzu!

„NATURALIS”

Farba do włosów

od pół wieku w użyciu.

Momentalnie farbuje na wszystkie odcienie. Swoim włosom przywraca pierwotny kolor. Sposób użycia w każdym pudełku. Do nabycia wszędzie!

1223-1

Dr. med. 2472
REICHER

Choroby skórne i weneryczne
Leczenie diatermją. Elektroterapia.

Południowa 28

Od 8—10 rano, 12—2, 5—830w.

W niedziele od 9—2

Dla niezamożnych ceny lecznic.

LUONA

Ulubiony donżuan ekranu

HARRY LIDTKE



CZARNE DOMINO

Jutro - niedziela - premiera
wspaniałego świątecznego programu!

w bardzo zabawnej
i wesołej sztuce filmowej

Udział biorą znakomici i sympatyczni:

VERA SZMITERLEW,
HANS JUNKERMAN,

ERNEST VEREBES,
HERMAN PICHA.

NAD PROGRAM:

LOT CHAPLINA PRZEZ ATLANTYK

z udziałem: Marszałka Piłsudskiego, Brianda, Macdonalda, Mussoliniego, Hindenburga, Greta Garbo, Johna Gilberta, Douglasa Fairbanksa, Pata i Patachona i innych.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego.

Początek seansów w święta o g. 12 w poł.

Ceny miejsc zniżone

Od g. 12—3 po 50 gr. i 1.— zł., do g. 6 od 1—2 zł. pozostałe seanse od 1.— do 3-ch zł.

OSZCZĘDNOŚCI, OSZCZĘDNOŚCI, OSZCZĘDNOŚCI

Minister Józewski nie spodziewa się rychłego wzrostu wpływów podatkowych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wczoraj okólnik do wszystkich wojewodów Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie stosowania jaknajdalej idących oszczędności przy wykonywaniu budżetów związków komunalnych w roku 1930-31.

Minister Józewski wskazuje w powyższym okólniku, że **REDUKCJA WPŁYWÓW PODATKOWYCH NIE JEST ZJAWISKIEM PRZEJŚCIOWEM, LECZ TRWAĆ BĘDZIE JESZCZE SZEREG MIESIĘCY.**

Wobec tego konieczna jest **KOMPRESJA ZAŁWIKUJONYCH JUŻ BUDŻETÓW,** aby zachować równowagę między dochodami a wydatkami budżetowymi.

Dalej p. minister poleca, aby wydatki uskuteczniane były jedynie

W MIARĘ I W GRANICACH UZYSKIWIANIA DOCHODÓW.

Oszczędności winny być stosowane przede wszystkim w zakresie administracji ogólnej, gdzie należy

OGRANICZYĆ DO MINIMUM PODRÓŻE SŁUŻBOWE,

postulując się samochodami, jak również **OGRANICZENIE ROZMÓW TELEFONICZNYCH MIĘDZYMIASTOWYCH.**

Również w dniu wczorajszym podobny do powyższego okólnik otrzymali dyrektorowie departa-

mentów i naczelnicy wydziałów w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Drugi ten okólnik zaleca przeprowadzenie oszczędności i zwraca specjalną uwagę na

10-procentowy dodatek do wszystkich podatków państwowych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu pobierany będzie w obecnym roku budżetowym nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc. od uiszczonych w tym okresie podatków

NIENADUŻYWANIE PODRÓŻY SŁUŻBOWYCH,

które mogą być uskuteczniane jedynie w najbardziej koniecznych i niezbędnych wypadkach dla dobra państwa.

bezpośrednich, pośrednich, o płać stemplowych, spadków i darowizn.

Dodatek ten wyżej wymienionych podatków odnosi się również do ściąganych zaległości od tych podatków.

Tajemnicza tragedia

rozegrała się w gabinecie adwokata krakowskiego

KRAKÓW, 18 kwietnia. (PAT) W kancelarii adwokata dr. Krengiela, rozegrała się dzisiaj krwawa tragedia, której przyczyny nie udało się dotychczas ustalić.

Do adwokata Krengiela, prowadzącego sprawę rozwodową p. Gałskiej, właścicielki dóbr pod Krakowem, zgłosił się około godziny 5 po poł. Józef Kasiński, praktykant rolny w majątku p. Gałskiej i po ostrej wymianie słów z adwokatem strzelił doń z rewolweru, raniąc go ciężko w brzuch. Karański wybiegł następnie na podwórze domu, gdzie pozabawił się życia trzykrotnym strzałem z rewolweru.

Lekarz pogotowia opatrzył ciężko rannego adwokata i odwiózł go do szpitala w stanie bardzo ciężkim. Kula przebiła jelita i spowodowała krwotok wewnętrzny.

Hadzi Murat

BIAŁY SZATAN

Dowcipna odpowiedź Shawa

Z Warszawy donoszą: Podobno reżyserja premjery Shawa w teatrze Narodowym wpadła na pomysł wprowadzenia do „Domu serc złamanych” — wkładki kinowej.

Obecny stałe na próbach tłumacz Shawa oświadczył, że bez porozumienia z autorem takich zmian wprowadzać nie można.

Wysłano więc do Shawa depeszę z zapytaniem, czy zgadza się na tę inowację.

Wielki pisarz oddepeszcował lakonicznie: „Owszem, ale — po przedstawieniu”.

Nareszcie!

Import płyt gramofonowych z zagranicy stał się zbyteczny!

Cena płyt dawniej	obecnie
Płyty Kiepur	
25 cm. — 9.— zł.	6.— zł.
30 „ — 13.50 „	12.— „
30 „ — 18.— „	15.— „

Już ukazały się na rynku polskim płyty wszechświatowej marki „PARLOPHON” produkowane całkowicie w kraju.

Długoletnie doświadczenie zagranicznych inżynierów specjalistów, zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki, oraz pierwszorzędnego surowiec używany przy produkcji, złożyły się na stworzenie płyty, która w niczem nie ustępuje płytom zagranicznym.

Również na najwyższym poziomie znajduje się strona artystyczna repertuaru Parlophon. Wystarczy wymienić z pośród sław zagranicznych artystów tej miary co: Kiepura, Huberman, Costa Milona, Edith Lorand, Chenkin, Feuermann, Wertyński i inni — a z pośród artystów polskich: Malicka, Maszyński, Ordonówna, Bobrowska, Lawiński, Walter i wielu innych — by się przekonać, że mamy przed sobą niezwykle bogaty i wszechstronny repertuar, gdzie obok pereł twórczości klasycznej znajdziemy wszystkie aktualne rewjowe i taneczne.

Napad na pociąg

Rannych kolejarzy odwieziono do szpitala w Koluszkach

Tomaszowski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj wieczorem dokonano na pociąg napadu rabunkowego, połączonego z ofiarami wśród służby kolejowej.

O godz. 10 wiecz. gdy pociąg towarowy nr. 488 znajdował się między stacjami Tomaszów i Ujazd linii Rozwadów — Koluszki, napadła nań szajka, złożona z kilkunastu bandytów. Bandyci obrzucili personel kolejowy kamie-

niami, raniąc kilku brekowych i konduktorów, z tych dwóch, Ignacego Świtela i Józefa Rypniewskiego ciężko. Bandyci zdołali oderwać plombę z jednym z wagonów, lecz po zatrzymaniu pociągu zostali odparci przez personel kolejowy i zbiegli w ciemnościach.

Rannych kolejarzy odwieziono do szpitala w Koluszkach. Za bandytami władze policyjne rozpoczęły pościg.

Na froncie Nie nowego

W roli czołowej
George O'Brien
bohater
„ARKI NOEGO”

PRZEPROWADZKI. TOWAROWYMI
MIASTOWE TRANSPORTY SAMOCHODAMI
WARSZAWA — ŁÓDŹ
Wronia 33
TEL. 112-80
Piotrkowska 85
TEL. 208-31
PRZEPROWADZKI
TRANSPORTY
WARSZAWA-ŁÓDŹ

WEZWANIE.

Zarząd Towarzystwa „LOKATOR”, po wyczerpaniu innych dróg wzywa niżej wymienionych lokatorów domów Towarzystwa przy ulicy Lokatorskiej Nr. 9, 11 i 13, niepozostających bez pracy a zalegających w komornym ponad 3 okresy płatnicze do uiszczenia w przeciągu dni ośmiu, należnych Towarzystwu sum:

- Zł. 960.— Julian Opoczyński, współwl. biura elektrotechn. „Ohm”
- Zł. 540.— Robert Gerard, kier. miejskiej szkoły powszechnej
- Zł. 480.— Czesław Bajer, kier. wydz. w Kasie Chorych
- Zł. 360.— Konstanty Jelonek, felczer Kasy Chorych
- Zł. 360.— Marek Opoczyński, pracownik handlowy
- Zł. 240.— Stefan Sek, urzędnik hurtowni kolonjalnej
- Zł. 180.— Alfred Lewandowski, urzędnik prywatny
- Zł. 180.— Kazimierz Jaworowski, farmaceuta Kasy Chorych (d.c.n.)

Kupując Aparaty pamiętaj,
że tylko oryginalny

PARLOPHON

Jest z tą marką fabryczną.



Najbliższa prenjera dźwiękowego kino-teatru
„Splendid”

WKRÓTCIE USEYSZYCIE
I UJRZYCIE
DIĘ PARLO
I WINI FRITSCHA
W PIERWSZYM
EUROPEJSKIM
100% FILMIE
DŹWIEKOWYM
P. T.
MELODJA
SERC

Najbliższa prenjera dźwiękowego kino-teatru
„Splendid”

DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO” Z D. IV. 1930. R. Nr. 29.

MORD NA BOISKU

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA A. CHRISTIE.

(Ciąg dalszy).

Poirot krzyknął zdumiony:

— Dlaczego pani tego od razu nie powiedziała?

— Bowiem początkowo wydało mi się, że znam tę twarz, ale nie mogłam sobie przypomnieć skąd. Ten w szopie był lepiej ubrany i nie robił wrażenia włóczęgi. Ale niech pan mi powie, panie Poirot, czy to nie jest możliwe, że ten włóczęga napadł na pana Renauld, zabił go, a potem obrabował z rzeczy i pieniędzy?

— To jest myśl, proszę pani, — rzekł Poirot powoli. — Nie rozwiązuje to jeszcze całej sprawy, ale jest w tem myśl. Zastanów się.

Rozległ się jakiś głos od strony domu.

— Maman, — szepnęła Marta. — Muszę iść. — I zniknęła między drzewami.

— Chodź, — rzekł Poirot, biorąc mnie pod rękę. Szliśmy w stronę willi.

— Co o tem myślisz? — spytałem z zaciekawieniem. — Czy to była prawda, czy też wymysł tej panienki, która pragnie odwrócić podejrzenia od swego ukochanego?

— Dziwna historia, — rzekł Poirot — ale zdaje mi się, że jest prawdziwa. Przypadkowo dowiedzieliśmy się od panny Marty jeszcze innej prawdy, — podczas gdy Jack Renauld kłamał. Czy zauważyłeś jego wahanie, gdy spytałem go, czy widział się owej nocy z Martą Daubreuil? Wahał się, a potem odparł twierdząco. Od razu przypuszczałem, że Jack kłamie. Chciałem więc dowiedzieć się, co powie Marta, przez niego nie uprzedzona. Cztery małe słowa powiedziały mi to, co

chciałem wiedzieć. Gdy spytałem ją, czy wie, że Jack Renauld był tu owej nocy, odparła: „Powiedział mi o tem”. Więc, cóż czynił tu owego wieczoru Jack Renauld, o ile nie odwiedził panny Marty?

— Poirot, — krzyknąłem. — Chyba nie sądzisz, że taki czło wiek, jak Jack, jest w stanie zamordować własnego ojca?

— Mon ami, znów rozplywasz się w sentymentalizmie! Widziałem matki, które zabijały swe małe dzieci, aby otrzy mać niewielką sumę ubezpiecze niową. Na świecie wszystko jest możliwe.

— A motyw czynu?

— Pieniądze. Nie zapominaj, że Jack Renauld przypuszczał, że po śmierci ojca, otrzyma połowę jego majątku.

— Ale ten włóczęga, co on ma z tem wspólnego?

Poirot wzruszył ramionami. — Giraud powiedziałby, że był to współwinnny, apasz, który pomagał młodemu Renauldowi w wykonaniu morderstwa i którego potem usunęto z drogi.

— A włos na nożyku? Czar ny włos kobiety?

— Ach! — roześmiał się Poirot. — To żarcik Giraud'a. On przypuszcza, że jest to włos mę ski, gdyż obecnie młodzieńcy noszą bardzo długie czupryny.

— A ty?

— Ja wiem, że jest to włos kobiety, a nawet wiem do jakiej kobiety należał!

— Do pani Daubreuil, — za wołałem.

— Może, — rzekł Poirot i spoj rzał na mnie żartobliwie.

— Co teraz będziemy robić? — spytałem, gdy weszliśmy do hallu willi Genevieve.

— Chcę przeszukać rzeczy Jacka Renauld. Dlatego na kilka godzin usunąłem go z naszej drogi.

— Giraud pewno już je dokładnie przeczuci!

— Napewno. Buduje on pułapkę z niezwykłą pilnością. Ale nie zwrócił on napewno uwagi na przedmioty, których ja szukam. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie zauważyłby ich znaczenia, nawet gdyby mu ono skakało do oczu.

Poirot systematycznie otwierał jedną szufladę po drugiej, przeglądał ich zawartość i odkładał wszystko na swoje miejsce. Było to nudne i nieciekawe zajęcie. Jakiś hałas przywabił mnie do okna. Skoczyłem gwałtownie:

— Poirot — krzyknąłem, — przed dom zajechało auto, siedzi w niem Giraud z Jackiem Renauld i dwóch żandarmów.

— Sacre tonnerre! — mruknął Poirot. — Ten osioł, Giraud, mógł jeszcze trochę poczekać. Nie zdążę włożyć wszystkich rzeczy na miejsce.

Zaczął wrzucać je w nieladzie do szuflady. Były to krawaty i kołnierzyki. Nagle Poirot krzyknął radośnie i rzucił się na mały kawałek tekturki, który spadł na podłogę. Prawdopodobnie była to fotografia. Schował ją do kieszeni, wrzucił resztę rzeczy do szuflady chwycił mnie za ramię i pociągnął w stronę schodów. W hallu stał Giraud i oglądał swe go więźnia.

— Dzień dobry, panie Giraud, — rzekł Poirot. — Co się tu stało?

Giraud wskazał na Jacka. — Próbował uciekać, ale go

śledziłem. Został aresztowany. — Pan sądzi prawdopodobnie, że zrobiłem błąd? — zażartował.

— Tobie mnie wcale nie zdziwiło, — odparł złośliwie Poirot.

Giraud zaczerwienił się.

— Więc proszę, pan będzie sam sądził.

Giraud otworzył drzwi do salonu. Weszliśmy, zostawiając Jacka Renauld pod opieką żan darmów.

(d. c. r.)

XIX.

Moje „szare komórki” pracują

Milczałem. Do ostatniej chwili nie mogłem się zdobyć na u wierzanie w winę Jacka Renauld. Gdy Poirot zadał mi pytanie, czekałem na potok zapewnień o jego niewinności. Ale, gdy usłyszałem bezbarwne „nie” z jego ust i zobaczyłem bladą twarz bez wyrazu, przestałem wątpić.

Poirot zwrócił się do Giraud'a:

— Na jakiej zasadzie pan go aresztował?

— Pan chce się tego odemnie dowiedzieć?

— Z samej grzeczności należałoby mi to powiedzieć.

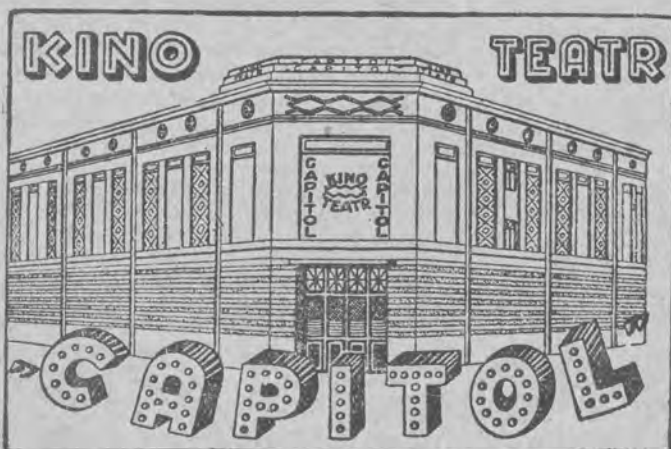
Giraud zastanawiał się. Wahał się między chęcią grubiańskiej odmowy, a przyjemnością zatryumfowania nad przeciwnikiem.

RADJO

detektory, słuchawki w największym wyborze po cenach przystępnych

RADJO-LLOYD,
PRZEJAZD 8, TEL. 158-08

3246

Orkiestra symfoniczna pod batutą
Sz. BAJGELMANA

Wielki świąteczny program!

„URODA ŻYCIA”

wg. nieśmiertelnej powieści ST. ŻEROMSKIEGO

W rolach głównych:

W rolach głównych:

Nora Ney i Adam Brodzisz

Inspekcja oświetlenia miasta

Komisja po dokładnym zapoznaniu się z instalacją na ul. Zgierskiej zbadala lampy rozmieszczone na ulicach Łodzi

W dniu 17 kwietnia 1930 r. komisja, złożona z przedstawicieli: magistratu z wiceprezydentem St. Rapalskim na czele, oraz Łódzkiego towarzystwa elektrycznego sp. akc., z p. dyr. E. Ullmanem na czele, dokonała przyjęcia częściowo wykonanego nowego oświetlenia ul. Zgierskiej.

Nowe oświetlenie ulicy Zgierskiej wykonane zostało lampami 500-watowymi, zawieszonymi na słupach żelaznych, postawionych po obydwu stronach ulicy. Doprowadzenie prądu odbywa się kablem podziemnym. Nowe oświetlenie zastępuje dotychczasowe, które było wykonane lampami 100-watowymi, zawieszonymi na słupach drewnianych, ustawionych po

jednej stronie ulicy. Nowe oświetlenie na ul. Zgierskiej nie zostało dotąd całkowicie wykonane, ponieważ Łódzkie koleje dojazdowe nie usunęły jeszcze swoich zasilań czy powietrznych, które — w myśl osiągniętego porozumienia pomiędzy magistratem a Łódzkiemi kolejkami dojazdowymi zastąpione być mają kablami podziemnymi. Z tego powodu od Bałuckiego Rynku do Julianowa lampy elektryczne ustawiono narazie tylko po prawej stronie ul. Zgierskiej (idąc od Bałuckiego Rynku). Na odcinku od Julianowa do urzędu gminnego instalację ukończono całkowicie, lampy ustawione są już po obydwu stronach. Wreszcie na odcinku od urzędu gminnego do granicy miasta ustawione zostały lampy tylko po lewej stronie ulicy, a to z tego powodu, że po prawej stronie ulicy muszą być najpierw przesunięte przewody telefoniczne. Wszystkie wyżej wymienione przeszkody będą wkrótce usunięte i prawdopodobnie w ciągu miesiąca nowa instalacja elektryczna na ul. Zgierskiej będzie całkowicie wykonana.

Dalej komisja oglądała model nowego zawieszenia lamp na Placu Wolności. Model, opracowany przez art. rzeźbiarza M. Lubelskiego, został zaakceptowany.

Wreszcie komisja dokonała inspekcji oświetlenia elektrycznego w północnej części miasta, objeżdżając cały szereg ulic na Bałutach i w Radogoszczu.

Stwierdzono, że oświetlenie jest dobre, napięcie należyte, lampy palą się jasno, pełnym normalnym światłem, armatury i klosze utrzymane są czysto.

Inspekcja ta dowiodła raz jeszcze, że Łódzkie towarzystwo elektryczne, sp. akc., z pełnym poświęceniem dba o jaknajlepsze oświetlenie naszego miasta.

W końcu członkowie komisji wyrazili dyr. Ullmanowi szczerze uznanie oraz podziękowanie za niezwykłą dbałość, jaką otacza elektrownia instalacje oświetleniowe Łodzi.



Czysty oddech

można osiągnąć przez stałą i należytą pielęgnację zębów. Najlepszym środkiem w tej dziedzinie jest aromatyczna, znakomicie pieniącą się pasta do zębów



KALODONT

Piękne zęby

Polikliniki zamiast lecznic

Nominacja pięciu nowych dyrektorów

W związku z reorganizacją kasy chorych w Łodzi dotychczasowe lecznice zostały przemianowane na polikliniki. Jednocześnie nastąpiły nominacje na dyrektorów 5 poliklinik.

Dyrektorem pierwszej polikliniki mianowany został dr. Weyland, drugiej — dr. Gurcman, trzeciej — dr. Kamelhar, czwartej — dr.

Maczewski, piątej — dr. Arct.

Dyrektorem instytutu lekarsko-dentystycznego został mianowany płk. Miłodrowski.

Dyrektorom poszczególnych poliklinik podporządkowani będą lekarze rejonowi i ambulanse, przy czym dyrektorzy odpowiedzialni będą za stan lecznictwa w danej dzielnicy i za budżet.

ORYGINALNE RYSKIE SZPROTY W OLIWIE
w przedwojennym gatunku światowej marki
L. W. GOEGGINGER TOW. AKC. W RYDZIE
nadeszły.
Żądać w pierwszorzędnych składach gastronomicznych i kolońskiach

Łódź -- Brzeziny

Nowa linja kolei elektrycznej

Łódzkie elektryczne towarzystwo kolejek dojazdowych na podstawie uzyskanego z ministerstwa komunikacji zezwolenia przeprowadziło studia trasy kolei elektrycznej łączącej Łódź z Brzezynami odległymi od Łodzi o 22 km.

Projekt budowy tej kolei, która dla okręgu łódzkiego posiada ogromne znaczenie gospodarcze został już wykonany i w najbliższych dniach przesłany

będzie do ministerstwa komunikacji celem zatwierdzenia.

Bezpośrednio po zatwierdzeniu dyrekcja kolejek dojazdowych przystąpi do budowy zamierzonej linii.

Ponieważ ministerstwo komunikacji przyrzekło, że nie będzie stawiać trudności na drodze realizacji budowy tej kolejki, należy się spodziewać, iż prace rozpoczną się w najbliższej przyszłości.

Kłopoty finansowe miasta

w związku z szalejącym kryzysem gospodarczym

W okresie trzyletniej kadencji obecnej rady miejskiej rok 1930 jest bezwzględnie rokiem najcięższym.

Rok ubiegły był zamknięty nadwyżką 4 milionów złotych — rok budżetowy 1929/30 zamknięty zostanie z ledwością wyrównaniem obu stron.

Ten stan rzeczy zadokumentował się już w dniu 1-szym marca, wykazując zmniejszenie się wpływów za luty w porównaniu z lutym roku ubiegłego o 600 tys. złotych. Z kas skarbowych, które inkasują dla miasta dodatki komunalne od podatków państwowych, wpływało zwykle do kas miejskich od 300 do 500 tysięcy złotych. Obecnie po rozliczeniu należności skarbu państwa od miasta, które ze swej strony inkasuje dla państwa podatek lokalowy i od nieruchomości, wypada, że miasto winno dopłacić do kas państwa około 400 tys. złotych. Oczywiście, że podłożem tej kolosalnej różnicy jest szalejący kryzys i wraz z nim zmniejszenie się wpływów z podatków państwowych.

Miesięcznie wpływy do kas miejskich zmniejszą się o około pół miliona złotych, co stanowić będzie kolosalną sumę sześciu milionów za cały rok.

Kwestja bezrobocia urasta na tle koniecznych oszczędności magistratu do kwestji nader trudnej i ciężkiej. Nadzieje z dnia na dzień wznoszącej armii bezrobotnych na pracę ze strony magistratu są niestety płonne. Przy robotach w parkach znajduje zajęcie jedynie 400 robotników na cały tydzień. (System pracy po 3 dni w tygodniu stał poniekąd).

Przy robotach brukarskich uzyska pracę więcej niż 350 bezrobotnych. Na prace kanalizacyjne przewidziane są 3 miliony złotych, co da zatrudnienie około tysiącu ubiegających się o pracę, choć narazie nie wiadomo, skąd zgromadzić owe trzy miliony złotych.

Do tego przybywają jeszcze troski inne magistratu: tramwaje miejskie i elektrownia emitują nowe akcje, i miasto, chcąc zachować swój dawny stan posiadania, powinno wykupić akcje łącznie za cztery miliony. Miasto sprzeciwiło się nowej emisji akcji. Ponadto sprawa wykonania domów na Polesiu Konstantynowskim, (wymaga

nakładu około 6 milionów) nie przestaje — mimo wszystko — być aktualna. Na ten cel na razie niema jednak środków.

Dalsze milion trzysta tysięcy złotych wypadnie miastu wypłacić posiadaczom obligacji miejskich, emitowanych z nakazu okupantów. Obligacje te mają być obecnie zwaloryzowane i wypłacone wraz z odsetkami za 5 lat. I w tej sprawie zapasć ma w najbliższym czasie orzeczenie ministerstwa finansów. Obligacje winny być wypłacone drogą losowania w ciągu 15 do 25 lat.

Oto są trudności finansowe miasta — złożyły się na nie złe czasy: kryzys, kryzys i jeszcze raz kryzys.

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „**SPLENDID**”
Na aparatach „Western Electric”

OSTATNIE DWA DNI
niedziela 20 bm. i poniedziałek 21 bm.

CENY MIEJSC:
zł. 1-, 2-, 3-

AL JOLSON
jako
Śpiewak Jazzbandu

Początek seansów o 4, 6, 8 i 10.

Poważna niemiecka konkurencyjna

Fabryka maszyn do szycia

(znanej marki)

ODDA GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO

zasobnej firmie na własny rachunek.

Reflektuje się na firmę, która jest poważnym odbiorcą

Zgłoszenia sub: A. S. 926 kierować do Rudolf Mosse, Berlin S. W. 100 (Niemcy) 2894

Wiadomości bieżące

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma życzenia

Wesołych Świąt

składa

Redakcja
„Głosu Porannego“

Następny numer „Głosu Porannego“

Z powodu świąt Wielkiej Nocy następny numer „Głosu Porannego“ ukaże się we wtorek, dnia 22 b. m. o zwykłej porze.

NOWY PODPROKURATOR. W dniu wczorajszym objął urząd wanie podprokurator Zygmunt Deczyński, dotychczasowy sędzia grodzki w Pułtsku, mianowany podprokuratorem w Łodzi ostatnim rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości.

GODZINY HANDLU W WIELKĄ SOBOTĘ. Starostwo grodzkie wyjaśnia, że w myśl obowiązujących przepisów w dniu dzisiejszym, t. j. w Wielką Sobotę sklepy i wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fotograficzne, fryzjerskie i kalotechniczne mogą być otwarte najwyżej do godz. 18-ej.

Otwarcie sklepów po tej godzinie uważane będzie za przekroczenie przepisów obowiązujących.

2,700,000 ZŁ. DLA BEZROBOTNYCH. Pod przewodnictwem p. Janiszewskiego odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia. Ustalono preliminarz na maj i wyasygnowano zł. 2,700,000 dla przypuszczalnej ilości 30 tys. bezrobotnych.

W dniu wczorajszym postanowiono wypłacić zasiłek dla półbezrobotnych, pracujących tylko 3 dni w tygodniu, których zarejestrowano około 1,500.

Ze sprawozdań wynika, że ilość pobierających zasiłki zmniejsza się, gdyż wielu wyczerpuje ustawowe zasiłki. (b)

Uwadze Pań!

Zawiadamiam Sz. Klientele, iż po ukończonym strajku otrzymałem większy transport pończoch w najmodniejszych kolorach i odcieniach. J. Neuman, Piotrkowska 120.

CORAZ WIĘCEJ MAŁŻENSTW

Według danych statystycznych urzędu stanu cywilnego, w trzech miesiącach roku bieżącego ilość urodzin, w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego nie zmieniła się, natomiast zwiększyła się nieco ilość zawartych w tym czasie małżeństw.

Pocieszającym jest objawem zmniejszona śmiertelność w roku bieżącym, co tłumaczy się, tem, iż nie mieliśmy żadnych epidemii, jak np. grypy, która w roku ubiegłym czyniła duże spustoszenia wśród ludności naszego miasta.

TELEFONY NA RATY. Jak się dowiadujemy dyrekcja PAST-y w Łodzi postanowiła przyjąć z pomocą szerokim rzeszom, które chcą założyć u siebie aparaty telefoniczne, a nie uczyniły tego do tej pory ze względu na wysokie koszty.

Pomoc ta będzie wyglądała w ten sposób, że dyrekcja PAST-y rozkładać będzie na raty należ-



JEDYNE PŁYN DO JASNEGO OBUWIA

„DOBROLIN”

chroni od plam i nadaje temu obuwiu piękny połysk.

Polecamy również: Zaprawę do posadzek, podłóg i linoleum. Pastę do obuwia. Krem do obuwia wykwintnego. Wywabiacz plam. Płyn do czyszczenia metali, szyb i luster. Czyściwo (w proszku) do szorowania naczyń kuchennych. 3768-2

Kulisy życia szkolnego

Smutne obrazki ze stosunków łódzkich

W jednej z łódzkich szkół średnich, roszczonej pretensją do pierwszorzędnego zakładu naukowo-wychowawczego, którego dyrektorka bada zagranią najnowsze systemy wychowawcze, a następnie deklamuje o nich na odczytach, miał miejsce fakt następujący:

Na organizacyjnym zebraniu koła absolwentek zebrało się w szkole około 30 koleżanek. Przybyła na nie również p. dyrektorka, jako zaproszony gość, ewentualnie — kandydatka na „łaskawą opiekunkę“ mającej powstać instytucji. Jak

zwykle na zebraniu przybywały spóźnione. Te, ogólnie przyjętym zwyczajem, skinięciem głowy witały obecnych i zajmowały swoje miejsca. Kiedy jednak przybyły dwie absolwentki, które w czasie pobytu swego w szkole miały nieszczęście narażać się p. dyrektorce i w ten sam sposób powitały obecne (obrazy były w toku), ta arogancko zwróciła im uwagę, że jej nie powitały i zażądała opuszczenia sali, dodając: „miałam z niemi zatargi w szkole“.

Na uwagę jednej z uczestniczek zebrania, że są to sprawy

osobiste, nie nadające się do podnoszenia na zebraniu publicznym, wyrzekła: „ja to uważam za sprawę publiczną“. Grupa koleżanek, oburzonych do najwyższego stopnia tak nie słychanem zachowaniem się p. dyrektorki, opuściła salę, postanawiając podać do ogólnej wiadomości nie tylko ten fakt, ale także opisać stosunki szkolne, które zresztą p. dyrektorka sama jaskrawo oświetliła swym powiedzeniem, gruntując już ustaloną wśród szerokiego ogółu rodziców opinię, że szykana, prześladowanie młodzieży i załatwianie swych osobistych porachunków na terenie szkoły — to jej system wychowawczy.

Wobec zbliżenia się matury przedwzrostkiem postanowiliśmy, niestety, na podstawie własnego doświadczenia, przytoczyć kilka zwyczajów, praktykowanych na egzaminach przez tę znakomitą wychowawczynię.

Uczennice, „z którymi miała zatargi“, muszą zajmować miejsce w pierwszych rzędach ławek, choć z natury nieśmiałe, nigdy tak blisko nie siedziały. W roku zeszłym uczennica, skazana zgóry na nieotrzymanie matury, dowiedziała się o tem już w czasie pisania pracy egzaminacyjnej.

O wynikach egzaminów piśmiennych abiturjentki dowiadują się dopiero w wilję egzaminów ustnych (przeszłego roku w sobotę o godz. 10 wiecz. (w poniedziałek o godz. 8,30 musiały już odpowiadać), przytem dla tych, „z którymi miała zatargi w szkole“ zgotowała taką niespodziankę. Uczennica czwórkowa z danego przedmiotu w ciągu całego pobytu w szkole, otrzymała na wszystkie okresy w klasie 8-ej czwórki, miała świadomość, a nawet nie zbitą pewnością dobrego wyniku swych prac piśmiennych, musiała jednak zdawać z tych właśnie przedmiotów, naturalnie z wynikiem dostatecznym. Teraz, kiedy o przyjęciu na uniwersytet decyduje konkurs matur, jakąż krzywdą jest podobne postępowanie!

Jedyna matura, przeprowadzona bez krzywdy młodzieży, była pod przewodnictwem obecnej delegatki; statystyczne dane aż nadto dobitnie o tem świadczą.

A teraz inne fakty.

Uczennica klasy wyższej, ocz-

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka Franciszka Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często nie raz mała ilość działa już pewnie. Prace lekarzy ginekologów jednoznacznie stwierdzają łagodne działanie wody Franciszka-Józefa, która nadaje się do delikatnego ustroju kobiecego. Żądać w aptekach i drog.

Lekarze nie otrzymali zawiadomienia o obniżeniu płac

W związku z wiadomością w numerze 107, pod tyt. „Grozba zatargu w Kasie Chorych“, zarząd związku lekarzy P. P. Obw. Łódzkiego stwierdza, iż żadnego pisma Kasy Chorych m. Łodzi z zawiadomieniem o zamiarze obniżenia lekarzom płacy za godziny ordynacyjne, — nie otrzymał i nie mu w tej sprawie nie wiadomo.

Rozporządzenie o lichwie pieniężnej ma być wkrótce uchylone

W najbliższym czasie ma być uchylone rozporządzenie w sprawie lichwy pieniężnej, ograniczające wysokość stawek, pobieranych przez banki i osoby prywatne przy operacjach dyskontowych i pożyczkowych.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiejsze ograniczenie jest sprzecz-

ne z sytuacją na rynku pieniężnym.

Sfery gospodarcze z niecierpliwością oczekują zarządzenia, które niewątpliwie przyniesie ulgę w tej dziedzinie, a pozatem przyczyni się do powiększenia płynności gotówki.

Niniejszem podajemy do wiadomości zainteresowanych, iż tworzy się **Koło Byłych Wychowanków Państwowego Gimnazjum im. Emilji Szczanieckiej** w Łodzi na terenie pozaszkolnym.

Zebranie organizacyjne odbędzie się dnia 23 b. m. o godzinie 16-ej m. 30 w I terminie i o godz. 17-ej w II terminie u koleżanki Podciechowskiej przy ul. Targowej Nr. 1.

Komitet Organizacyjny.

Imiennych zaproszeń rozsyłać nie będziemy.

ność za założenie telefonu. I tak: przy aparacie ściennym trzeba będzie wpłacić 50 zł., przy biurkowym — 74 zł., reszta należności w sumie zł. 125.— rozłożona będzie na trzy do pięciu rat miesięcznych, które doliczane będą do rachunków.

NOCNE DYŻURY APTEK. Dziś w sobotę, dyżurują w nocy apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307); S. Hamburga (Główna 50); B. Głuchowski (Narutowicza 6); J. Sitkiewicza (Kopernika 26); A. Charemzy (Pomorska 10); A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Jutro, w niedzielę, dyżurują apteki: N. Epszajna (Piotrkowska 225); M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95); M. Rozenbluma (Cegielniana 12); Gorfaina (Wschodnia 54); J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Pojutrze, w poniedziałek, dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50); Chądzyńskiego (Piotrkowska 164); W. Sokolewicz (Przejazd 19); Rembielińskiego (Andrzeja 26); J. Zundelewicz (Piotrkowska 25); M. Kasperkiewicza (Zgierska 54); S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Albo taki obrazek: uczennica w ataku ślepej kieszki prosi o zwolnienie. „Teraz nie mam czasu“ — padają twarde słowa. Dziewczynka, wijąc się z bólu, czeka godzinę.

Łatwo sobie wyobrazić, jaka atmosfera panuje w szkole — strachu, nienawiści, obłudy i fałszu. A skutki takiego wychowania? Zdeprawowanie młodych dusz. Oto niezbita dowody: koleżanki, które w szkole stale występowały przeciw p. dyrektorce, które wprost buntowały klasę, już przed maturą zmieniły swój stosunek do niej, a obecnie, przekonawszy się, że łaska p. dyrektorki może zapewnić stypendja, korepetycje i t. p., chcą uczynić ją „łaskawą protektorką“ koła absolwentek.

Kiedyż nareszcie osoby, najbardziej do tego uprawnione, zainteresują się losem młodzieży w tej sławetnej uczelni.

GRUPA ABSOLWENTEK.

Łódzki bandyta, postrach 5 państw, po dziesięciu latach znakomitego zacierania śladów został wczoraj aresztowany przez nadkomisarza Weyera

W ciągu ostatnich dwóch tygodni wydział śledczy w Łodzi zaabsorbowany był sprawą odśledzenia niejakiego Szmula Warteckiego, pseudonim Wolek Wołkowicz, który niezwykle umiejętnie ukrywał się przed władzami.

Szul Wartecki był w czasie wojny znanym bandytą, kornikradem, mającym niejedną zatarg z policją i prawem.

W roku 1920 w miesiącach letnich dokonał on napadu bandyckiego w osadzie Lutomiernickiej pod Łaskiem na zagrodę Rozenwaldów.

Podczas napadu

zamordował on wtedy bestialsko córkę właściciela zagrody Basię Rozenwald.

Po dokonaniu napadu zbiegł i począł się ukrywać przed poszukującą go policją łódzką.

Upłynął prawie rok, a nieuchwytny Wartecki zorganizował większą bandę, na czele której dokonywał napadów, rozbojów i morderstw,

przyczem usiłował raz zgładzić dwóch posterunkowych.

Przez dwa lata trwała jego zbrodnicza działalność na terenie Polski, a władze były wprost bezsilne. Listy gończe

nie przyczyniły się do ujęcia bandyty, który dalej bezkarnie grasował.

Jednak koło oblawy zacieśniało się wokół niego, to też w roku 1924 uciekł on z Polski przenosząc się do Niemiec. Przez cztery lata następne grasował on na czele niedobitków swej szajki w Niemczech, Belgii, Hiszpanji i Argentynie.

Nie można nie powiedzieć bliższego o licznych napadach bandyckich i morderstwach, dokonywanych przez niego zagranicami Polski, gdyż akta te dopiero za pewien czas nadejdą do Łodzi. Faktem jednak jest iż przez całe cztery lata, spędzone zagranicą zajmował się rozbojem

i niejedno życie ma na swym sumieniu.

W połowie roku 1928 został on złapany na rabunku w Monachjum i wyrokiem sądu skazany na 18 miesięcy więzienia. Karę tę odsiedział i w początku roku 1930 znalazł się znów na wolności.

O pobycie w Niemczech dalej mowy być nie mogło, ponieważ policja niemiecka miała go zawsze na oku. Wobec tego Wartecki porzucił Niemcy, przenosząc się do Polski, gdzie jak sądził zapomniano o nim zupełnie.

Przed dwoma tygodniami wydział śledczy drogą obserwacji ustalił, że

Wartecki przybył do Łodzi. Naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Weyer osobiście zainteresował się tą sprawą i śledztwo, mające na celu wykrycie miejsca pobytu bandyty, ujął w swe ręce.

Dwa tygodnie trwały poszukiwania, które jednak rezultatu nie dawały. Przysłowiowa w sferach bandyckich nieuchwytność Warteckiego i tym razem nie zawiodła go. Dopiero w dniu onegdajszym wydział śledczy ustalił, że

Wartecki ukrywa się w melinie niejakiego Wajngartena przy ul. Berka Joselewicza 9 Wczoraj późnym wieczorem nadko-

misarz Weyer na czele kilkunastu wywiadowców otoczył dom i wtargnął do meliny Wajngartena.

Wołkowicz zapytany o nazwisko, oświadczył, iż nazywa się Mojżesz Wajngarten i jest synem właściciela mieszkania.

Kiedy mu jednak podsunęto pod nos listy gończe z jego fotografią, przyznał się do wszystkiego.

W kajdanach przewieziono go do urzędu śledczego, skąd po przesłuchaniu przewieziono go do więzienia przy ul. Kopernika.

Aresztowanie Warteckiego uważać należy za ogromny sukces łódzkiego wydziału śledczego.

Zycie tomaszowskie

(Telefonem od własnego korespondenta „Głosu Porannego“).

PENSJE MAGISTRACKIE. — Przeprowadzając ostatnio w magistracie m. Tomaszowa lustrację insp. Kozłowski orzekł, że członkowie magistratu pobierali większą pensję niż im przypadła faktycznie.

W ogłoszonych rezultatach lustracji obliczono przebrane kwoty członków magistratu na sumę około 8,000 zł.

Wobec powyższego ostatnio mianowany komisarz finansowy ustanowił pobieranie pensji przez członków magistratu w wysoko-

ści 40 zł. (?) miesięcznie, żeby w ten sposób przebrane sumy przez nich wyrównać.

Wobec tego, że wyjaśnienia, składane przez prezydenta w województwie, że członkowie magistratu przy pobieraniu pensji ściśle trzymali się uchwały rady miejskiej, nie zmieniali decyzji województwa, magistrat odniósł się do ministerstwa w tej sprawie, które zaakceptowało stanowisko magistratu w tej sprawie, a orzeczenie województwa tym samym unieważniło.

53.314 bezrobotnych

zarejestrowanych w Łodzi i okręgu łódzkim

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński) w dniu 18 kwietnia 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 53.314, w tem w samej Łodzi 36.930, w Pabjanicach 3.747, w Zgierzu 4.173, w Zduńskiej Woli 2.084, w Tomaszo-

wie Mazowieckim 4.657, w Konstantynowie 600, w Aleksandrowie 381, w Rudzie Pabjanickiej 542.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 29.428 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 23.031 bezrobotnych.

Zarząd Telefonów Łódzkich P. A. S. T.

niniejszym podaje do wiadomości, że dla ułatwienia zainstalowania aparatu telefonicznego OSOBOM PRYWATNYM, postanowił wprowadzić tytułem próby, na przeciąg trzech miesięcy, ROZŁOŻENIE NA RATY OPŁATY WSTĘPNEJ za przyłączenie do centrali i oddanie do użytku aparatu głównego.

Raty będą wpisane do rachunków miesięcznych za abonament.

Wszyscy P.T. Interesanci, którzy pragną na tych dogodnych warunkach zainstalować telefon, proszeni są o zgłaszanie się w godzinach od 9 do 14 (w sobotę do 12) do biura abonamentowego przy ul. Aleje Kościuszki 12.

Łódź, dn. 19 kwietnia 1930 r.

Świat stał się za ciasny dla przestępców

Smutny koniec trzech braci — zbrodniarzy

W dniu wczorajszym pod adresem urzędu prokuratorskiego w Łodzi przyszła z Francji z szefostwa departamentu Pas de Calais potężna przesyłka, zawierająca akta nader ciekawej sprawy, bohaterami której są trzej bracia łodzianie z pochodzenia.

Sprawa ta, niesłychanie zawiślana, przedstawia się w porządku chronologicznym następująco:

Napad bandycki we Francji

W dniu 5 listopada 1925 roku około godziny 6 wieczorem do odosobnionej zagrody po oficerze francuskim, Marji Fournier, zam. w Fortfontaine (departamencie Pas de Calais) wtargnęło trzech osobników, z których jeden chwycił wdowę za gardło, pozostali zaś dwaj zadali jej kilka ciosów kłobami rewolwerów w głowę, tak, że nieszczęśliwa ofiara straciła przytomność i runęła na ziemię zalewając się krwią.

Napastnicy przeszukali całe mieszkanie, obrewidowali każdy kącik, wreszcie wyszli, zabierając portfel z 400 frankami i trochę tiżurterji.

Mezcyżni ci rozmawiali ze sobą po polsku, co się zaś tyczy kobiety, była to dawna sublokatorka pani Fournier — Giovanna Liagre, z męża Laforet.

Wyrok sądu francuskiego

Okazało się, iż byli nimi Edmund, Oswald oraz Maksymiljan bracia Reks, vel Rex, łodzianie, którzy przyjechali do Francji na roboty.

Kilka długich miesięcy trwały żmudne poszukiwania, listy gończe kursowały po całej Francji, jednak pomimo wszystko nie udało się ująć zuchwałych bandytów.

Kiedy minął ustawowy we Francji termin 5-miesięczny sąd przysięgłych departamentu Pas de Calais na posiedzeniu w St. Omer w dniu 18 czerwca 1926 r. skazał Edmunda, Oswalda i Maksymiljana Rexów po 20 lat ciężkiego więzienia łącznie, zaś Giovannę Laforet na 2 lata więzienia z zawieszeniem.

Na ten sprawę się na gruncie francuskim zakończyła. Dalszy ciąg rozegrał się już w Łodzi.

Sensacyjne odkrycie w Łodzi

Przed dwoma tygodniami w sądzie grodzkim w Łodzi rozpatry-

wana była sprawa Edmunda Rexa, oskarżonego o przywłaszczenie.

Sędzia Thum, prowadzący tę sprawę, podczas badania oskarżonego spytał o jego dotychczasową niekaralność.

Odpowiedź była: „Niekarany!” Sędzia Thum, przeglądając akta, zauważył adnotację, dotyczącą się jakiegoś przestępstwa we Francji.

Wobec powyższego po rozpatrzeniu sprawy odesłał Edmunda Rexa do urzędu śledczego w Łodzi.

Smutny koniec

Policja łódzka wszczęła dochodzenie celem ustalenia miejsca pobytu pozostałych braci.

Ustalono przedewszystkiem, że Oswald Rex popełnił zbrodnię w Niemczech w celach rabunkowych i został wyrokiem sądu berlińskiego skazany na karę 15 lat ciężkiego więzienia.

Co się tyczy trzeciego brata, Maksymiljana, to ten wrócił do Polski i został wcielony do wojska.

Służył on w 18 pułku piechoty

w Skierniewicach.

Na wiadomość o aresztowaniu Edmunda w Łodzi, Maksymiljan zdezerterował z wojska i starał się przedostać do Rosji sowieckiej przez Ukrainę.

W dniu 14 b. m. został on przez posterunek KOP. postrzelony w chwili kiedy podczas bezkiszycowej nocy starał się przekraść przez granicę.

Przewieziony do szpitala w Tatnopolu, zmarł nie odzyskując przytomności.

Sprawa Edmunda Rexa, przebywającego w więzieniu przy ul. Kopernika, została przekazana prokuratorowi Nikitienko, który zajął się opracowaniem aktu oskarżenia. Sprawa Edmunda Rexa znajdzie się po ferjach na wokandzie sądu okręgowego w Ło-

Przedświąteczne kłopoty

Wielkanoc za pasem. Okres największych trosk i kłopotów naszych gospodyń. Koroną zaś tego wszystkiego pozostanie zawsze mieszkanie, to jest doprowadzenie go do idealnej czystości.

Z wielką pomocą Paniom Gospodyniom przychodzi znana od wielu lat i największa w kraju Fabryka Przetworów Chemicznych F. A. i G. Pal, produkująca, między innymi, najlepszą w chwili obecnej zaprawę do podłóg pod nazwą „DOBROLIN”, która swoją jakością i ceną przeszła wyroby tak łowe, jak i zagraniczne.

Uprasza się odrzucać wszelkie podmioty i żądać tylko marki „DOBROLIN”

Komunikat

Dnia 6 kwietnia r. b. odbyło się w sali cechu piekarzy żyd. w Łodzi uroczystość przyodziania biednej dziatwy w ogólnej liczbie 250 dzieci obojga płci.

Uroczystość otworzył p. prezes J. Reitberger w obecności członków zarządu i sekcji pań.

W swej mowie p. prezes dziękował wszystkim ofiarodawcom, w szczególności Sp. Akc. „Gentle man”, która przy każdej sposobności ofiarowuje dla biednej dziatwy pantofelki i botki.

Jednocześnie wyraził podziękowanie żyd. stow. rękod. „Praca” w Łodzi i firmie M. Glaser Północ na 12 za bezinteresowne sycie.

Następnie przemawiali pp. Grohman, Tochterman i Grünberg którzy wskazali na wniosłe cele pożytecznego t-wa, które nie posiada wcale konkurencji na m. Łódź i okolice.

Następnie przystąpiono do właściwego święta biednej dziatwy, t. j. do przyodziewania specjalnie 25 dzieci dla uczczenia pamięci wiceprezesowej b. p. Ety Reithergerowej, przyczem każdy chłopczyk otrzymał ubranie, koszulę, pończochy i pantofelki a dziewczynka — sukienkę itp.

Jak nas informują, najwięcej pracowała sekcja pań a w szczególności pp. Reitbergerowa i Lewinowa za co się im należy specjalne podziękowanie. Wzywamy współobywateli, aby poparli to pożyteczne towarzystwo dla biednej dziatwy.

Polskie Tow. Akumulatorowe
„PETEA”

Sp. Akc.

Oddział w Łodzi, ul. Zielona 10a.
Tel. 219-87.

Warsztaty naprawy
ul. Zakątna 34.

Poleca ze składu w Łodzi:

Akumulatory samochodowe,
radiowe, stacyjne
i telefoniczne.

Przyjmuje naprawy i ładowanie
akumulatorów wszelkich
typów po b. niskich cenach.

Województwo przyrzekło

zatrudnić niezrzeszonych bezrobotnych

W dniu wczorajszym do urzędu wojewódzkiego przybyła delegacja bezrobotnych niezrzeszonych w żadnym związku zawodowym, z prośbą o pracę. Delegaci otrzymali przyrzeczenie, iż urząd wojewódzki dołoży wszelkich starań ażeby po uzyskaniu odpowiednich kredytów ruszyć roboty publicznie i zatrudnić bezrobotnych za pośrednictwem państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

1000 zł. na święcone ofiarował magistrat 28 p. p.

Na ostatnim posiedzeniu magistrat — dorocznym zwyczajem — postanowił wyasygnować z funduszu miejskich zł. 1.000.— za ręce dowódcy 28 pułku S. K. na urządzenie święconego dla żołnierzy tegoż pułku.

Kto będzie mieszkał na Polesiu

100 podań z poza Łodzi.—Wojskowi reflektują na mieszkania.— Biedni z przytułku dla bezdomnych. — W maju wprowadzą się pierwsi lokatorzy

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji do przydziału mieszkań na Polesiu Konstantynowskim, do której należą wybrani przez radę miejską i magistrat pp. wiceprezydent Rański, ławnicy Kuk i Adamski, radni Andrzejak, Golański, Ewald, Milman, Holenderski i Russ.

Na wstępie zebrani dokonali wyboru przewodniczącego, którym został ławnik wydziału podatkowego, p. Kuk.

Z kolei uchwalono nie rozpatrywać podań o mieszkanie, nadesłanych po ustalonym przez magistrat terminie. Zdecydowano również nie rozpatrywać po-

dań w liczbie 100 obywateli zamieszkałych poza granicami miasta.

Uchwalono nie rozpatrywać również podań petentów, którzy mieszkają w Łodzi mniej niż 2 lata i jako datę, od której liczy się ten termin, ustalono dzień 1 kwietnia 1928 roku.

Resztę zgłoszeń w liczbie około 1250 postanowiono rozpatrywać w ten sposób, że dane zawarte w zgłoszeniach, sprawdzone będą na miejscu i w tym celu utworzono 6 podkomisji w składzie po 3 osoby, w tem jeden radny i 2 urzędników.

Komisje od wtorku rozpoczną swą działalność i ukończą ją

w ciągu 10 — 12 dni, tak, że w końcu kwietnia lub początkach maja będzie już wiadomy rezultat prac komisji.

Następnie przewodniczący odczytał pismo dowódcy 28 p. S. K., w którym prosi on o przychylnie rozpatrzenie podań wojskowych, reflektujących na mieszkanie na Polesiu Konstantynowskim.

Komisja postanowiła podania te rozpatrywać narówni z innymi podaniami i przydzielić mieszkania tym, których dane odpowiadać będą warunkom ustalonym przez magistrat.

Stwierdzono, że jest 15 zgłoszeń od osób, zamieszkałych obecnie w domu dla bezdomnych przy ul. Napiórkowskiego, którzy przeniesieni zostaną do domów na Polesiu, gdyż mogą opłacać komorne, a ich miejsca w magistrackim przytułku zajmą inni biedni.

Następne posiedzenie komisji, na którym nastąpi zasadnicze zadecydowanie niektórych spraw, wynikłych ze sprawdzenia podań, odbędzie się w końcu przyszłego tygodnia.

Dodać należy, że terminy wykończenia prac komisji zbiegają się z terminami wykończenia domów na Polesiu i pierwsi lokatorzy zajmą mieszkania w początku maja, a w końcu maja wszystkie już roboty zostaną definitywnie zakończone w pierwszej serji domów magistrackich.

Grand-Kino

Wielki świąteczny program!
Od jutra, niedzieli

Pieśniarz Paryża

— to najpotężniejsze dzieło amerykańskiej produkcji filmowej!

Pieśniarz Paryża

— to film, którego akcja do głębi poruszyć musi każdego!

Pieśniarz Paryża

— to pieśń wielkiej miłości dwojga kochających się istot!

W rolach głównych:

Maurice Chevalier

bożyszcze Paryża

z prze-słodką Sylvią Beecher

Film ten ustali zdanie Sz. Publiczności o pierwszorzędnej wartości naszej aparatury dźwiękowej.

Początek o godz. 12-iej po południu.



TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Premjery teatralne

„Perfumy mojej żony” w Teatrze Miejskim

W okresie świąt wszelakich teatr posiada całkiem specjalną publiczność, o stosunkowo niskim poziomie intelektualnym. Dlatego też repertuar świąteczny teatrów niemal na całym świecie składa się z lekkostrawnych, zazwyczaj płytkich i bezpretensjonalnych komedijek i fars. „Perfumy mojej żony” spełnią swoją rolę wielkoczną „kawalka” bardzo dobrze. Jest to niewybredny twór niemieckiego pisarza Leo Lenza, szyty uporczywie grubym ścięciem paralelizmu, jako źródła komicznych sytuacji. Samo założenie komedijki, że mężczyzna i kobieta mogą spać czynnie razem i nawzajem nie wiedzieć z kim „była okoliczność”, jest niesłycha nie naiwne, jeśli nie uważać go za gruboskórność. Ale Lenz prowadzi wcale niezły dialog i umie nadać całości tempo, które rodzi na „obliczu sztuki rumieńce życia. Szereg groteskowych pomysłów sytuacyjnych i garść wesołych powiedzeń sprawia, że widz, zapominając o istocie, bawi się i raz po raz wybucha śmiechem. Właściwie o nic więcej przecież nie chodzi.

Na czoło wykonawców wysunęli się pp. Znicz i Żabczyńska. Nieporównany nasz Szepek grał nieco „świątecznie”, nadużywając gierki, co jednak nie może mu być poczytywane za grzech, jeżeli zważyć, że w tej komedji jest

wyjątkowo nastawiony na wielkoczną publiczność. Natomiast p. Żabczyńskiej żadnych zarzutów czynić nie można. Żywiłowy temperament, doskonała swoboda, przyrodzony wdzięk i całkowite opanowanie roli sprawiały, że nieomal tęskniło się do chwili, gdy znowu wejdzie na scenę, wnosząc pogodę, radość i życie.

Rola Józefa leżała na p. Krotkemu, jak ulana. Nic dziwnego, że wyszedł z niej obronną ręką.

P. Grywińska, z winy autora, musiała łączyć część swych scen i sytuacji powtarzać na gorąco po p. Zniczu. To sprawiło, że momentami rola, acz opanowana i konsekwentnie przeprowadzona, wypadła trochę blade.

P. Krzywicka w epizodycznej roli Thei nie miała pola do popisu. Wystarczy, że dotrzymywała dzielnie towarzystwa solistom i zachowywała wartkie tempo sztuki. Nie można tego niestety powiedzieć o p. Brodniewicz, który był jakiś nieswój, zaczął się i zwalniał dialog, utrudniając miejscami np. p. Zniczowi właściwe rozegranie się.

Mam wrażenie, że należało, dla dobra komedji, stonować wspomniany już paralelizm, zamiast go uwypuklać. Aczkolwiek byłoby to wbrew intencjom autora, to jednak wyszłoby na korzyść samej sztuce.

G. W.

DLA OSÓB
z CERA
POLYSKUJĄCĄ
SKŁONNA DO
WAGRÓW
MYDŁO
ALKALICZNE
KARPINSKIEGO

Co usłyszymy dziś przez radio?

- Warszawa, 1411,8 n.
- 12,10 — 13,10 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15,15 Odczyt dla maturzystów p. t. „Bolesław Prus”.
- 17,00 — 17,35 Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa.
- 17,35 Odczyt „O Zygmuncie” (Z Krakowa).
- 18,00 — 18,45 Rezurekacja i dzwon Zygmunta z Krakowa.
- 20,00 — 21,00 Transmisja z Poznania. Koncert organowy Feliksa Nowowiejskiego ze współudziałem p. Marji Trampczyńskiej (śpiew).

NIEDZIELA

- Warszawa (1411)
- 9,00 Msza z katedry w Poznaniu.
- 17,00 Muzyka lekka (Transmisja z Krakowa).
- 18,00 Muzyka lekka i kwadrans literacki (Transmisja z Poznania).
- 19,00 „Zmartwychwstanie” Zegadiowicza i „Wielkanoc u ks. Radziwiła” z muzyką Dziewulskiego (Transmisja z Wilna).
- 20,00 Koncert (Transmisja z Krakowa).
- Königsbrunn (1635)
- 15,30 4 wiolonczele (Suita Kunitzowa i Temat z warzającymi kwiatami).
- 16,00 Operetka Offenbacha „Monsieur Choufleursi”.
- Frankfurt (390)
- 18,00 Recital wiolonczelowy Douras (Sonaty Brahmsa, Beethovena i Hindemitha).
- Langenberg (473)
- 20,00 Oratorium Händla „Juda Makabeusz”.
- 00,00 Orkiestra jazzbandowa Jacka Hyltona.
- Monachjum (533)
- 18,05 Opera Wagnera „Tannhäuser”.
- Stuttgart (360)
- 20,30 Opera Webera „Preciosa”.
- Rzym (441)
- 21,00 Opera Mussorgskiego „Borys Godunow”.
- Medjolan (501)
- 20,30 Operetka Kalmana „Książka Czardaszka”.
- Wiedeń (517)
- 15,00 Muzyka kameralna z gitarą (Serenada E-moll Diabelliego, Septet Carulliego, Kwartet Schmettera).
- Motala (1348)
- 14,00 Koncert symfoniczny (Karawaj rzymski Berlioza, Suita baletowa na smyczki Strawińskiego, Symfonia C-moll Beethovena).
- Budapeszt (550)
- 12,25 Koncert (Uwertura Goldmarka, Pieśni, Serenada Volkmana, Symfonia D-dur Schuberta).

PONIEDZIAŁEK

- Warszawa (1411)
- 10,15 Transmisja nabożeństwa z Poznania.
- 12,10 Poranek symfoniczny z filharmonji.
- 14,00 — 15,40 Odczyty rolnicze, połączone wstawkami muzycznymi.
- 16,00 Odczyt Ossendowskiego. „Moja podróż przez poświęcone miasta Wschodu”.

WYSTĘP BALETU WARSZAWSKIEGO

Już kilka dni dzieli nas załedwie od przyjazdu do Łodzi całego baletu opery warszawskiej ze znakomitą Haliną Szmolcówną i świetnym Piotrem Zajlichem na czele. Publiczność łódzka będzie miała jedyną okazję usłyszenia i zobaczenia prawdziwych pereł ostatniego sezonu teatru Wielkiego. Występ całego baletu warszawskiego przy współudziale całej orkiestry filharmonicznej będzie niechybnie sensacją tegorocznego sezonu teatralno-muzycznego w Łodzi. Wielki, urozmaicony program składa się z burleski Igora Strawińskiego w 4 odsłonach p. t. „Pietruszka”, „Szeherazady” Rimskij Korsakowa, „Szopeniany” i „Divertissement zegarowego” Wy

- 16,20 Koncert z płyt gramofonowych.
- 16,35 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży.
- 17,25 Odczyt.
- 17,40 Koncert orkiestry dętej tramwajarzy.
- 19,00 Rozmaitości (J. Krzewiński).
- 19,20 „Sobótki” J. Kochanowskiego.
- 20,00 Kwadrans literacki.
- 20,15 Transmisja operetki.
- 22,00 Odczyt p. Porębskiego — „Granice sugestji i rzeczywistości”.
- 22,25 Ostatnia fala (red. Piotrowski).
- 23,00 Muzyka taneczna z „Oazy”.
- Berlin (418)
- 19,30 Opera Mozarta „Flet czarowany”.

stęp baletu warszawskiego odbędzie się w sali filharmonji we wtorek, dnia 22 i w środę, dnia 23 kwietnia o godz. 8,30 wiecz.

Bilety sprzedaje kasa filharmonji.

KONCERT WITTORIO WEINBERGA

W poniedziałek, o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali filharmonji jedyny koncert słynnego śpiewaka Vittorio Weinberga, posiadającego precudowny liryczny baryton, głęboko wzruszający słuchaczy. Głos tego niezwykłego artysty medjołańskiej opery „La Scala” uderza swą niezwykłą siłą dźwięczną i budzi szczerzy sentyment. Artysta odśpiewa w Łodzi szereg pięknych arji operowych oraz pieśni.

- Langenberg (473)
- 17,00 Opera Wagnera „Śpiewacy Lorymberscy”.
- Monachjum (533) i Königsbrunn (1635)
- 20,00 Koncert (M. in. Uwertura Webera, Koncert skrzypcowy Brucha, Utwory Szopena na fortepian, Uwertura Berlioza).
- Genua (385)
- 21,00 Operetka Franca „Cingallegra”.
- Medjolan (501)
- 20,30 Opera Mascagniego „Amico Fritz”.
- Wiedeń (517)
- 20,00 Operetka J. Straussa „Powiew wiosny”.
- Motala (1348)
- 19,15 Operetka Millöckera „Biedny Jonatan”.
- Budapeszt (550)
- 19,20 Operetka Kalmana „Manewry jesienne”.

TEATR MIEJSKI

W pierwszy dzień świąt wielkiej nocy o godz. 8,30 świetna komedja p. t. „Perfumy mojej żony” z pp. Ireną Grywińską i Michałem Zniczem w rolach czołowych.

W poniedziałek (drugi dzień świąt) o godz. 4 arcywesola groteska Betscha „Dziwne wędrówki Salvermosera” z M. Zniczem w roli tytułowej.

W poniedziałek wieczorem (drugi dzień świąt) imponująca opero-rewja „Orfeusz w piekle” z pp. Liljaną Zamorską w roli Eurydyki i Lucjanem Krzemińskim w roli Orfeusza.

TEATR KAMERALNY

W niedzielę, o godz. 8,30, w poniedziałek o godz. 4,30 i 8,30 komedja „Kobietka z eleganckiego świata”.

W poniedziałek, o godz. 12-iej „Książeczka na grochu”.

TEATR POPULARNY

W niedzielę, o godz. 5 popoł. i 8,30 wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 4,30 pp. i 8,30 wiecz. i dni następujących kapitałny, melodyjny, pełny werwy i humoru wodewil Hertza i Bachwitza „Wiosna, Wiosna, Wiosna”, czyli „Mężowie na urlopie”.

TEATR GEYEROWSKI

W niedzielę, o godz. 5-iej popoł. i 8,30 wiecz. oraz w poniedziałek dwa razy skrzęca się werwą i humorem komedja Gondiolota „Kochany Balemonek”.

PORANEK TANECZNY MUSI DAJCHES

Musia Dajches dowiodła nam, że rytmiką ruchów i tańcem można wyrazić to, czego nie zdoła objaśnić słowo. Taniec — to najszlachetniejsza poezja, taniec — to rytm duszy. Tak zmuszeni jesteśmy myśleć, gdy widzimy Musię Dajches jak tańczy. Poranek taneczny tej młodocianej artystki odbędzie się w sali filharmonji w poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 12 w poł. Udział w poranku bierze ceniony artysta teatru miejskiego, Jan Mroziński.

Bilety od 1 zł. do 4 zł. sprzedaje kasa filharmonji.

„Hazomir”

„Kopacze złota” (Skarb). W niedzielę, dnia 20-go, w poniedziałek, 21-go b. m. o godz. 9 wiecz. komedja Szaloma Alejchemy „Kopacze złota” (Skarb). Wniedziele, dnia 20 b. m. o godz. 10,30 rano uroczysta akademja ku czci 15-letniej rocznicy śmierci J. L. Pereca.

TRYKOTINA

Jedwabna znanego gatunku we wszystkich kolorach od teraz o 20% taniej w firmie

EDMUND BOKSLEITNER
Sienkiewicza 79, tel. 141-79

Meble

wszelkiego rodzaju pp. Ostatnie wiosenne Wystawy w Lipsku

FABRYKA MEBLI 8536
L. Salamonowicz
66 Piłsudskiego 66 (Wschodnia), telefon 134-25.

Najdelikatniejszym mydłem dla dzieci i dorosłych

jest

MYDŁO Bebe Szofmana

CYRK STANIEWSKICH

Do Łodzi zjeżdża największy w Polsce cyrk Staniewskich, który zapisał się w pamięci łodzian nie zatartymi zgrozskami podczas swych poprzednich pobytów. — Cyrk Staniewskich wystąpi, jak zawsze, ze świetnym programem, który w Warszawie doznał gwałtownego przyjęcia ze strony prasy i publiczności, zapelniającej co wieczór cyrk.

Na czele wielkiego programu cyrku Staniewskich będzie popis akrobatów powietrznych „Czterech diabłów”, oraz tresura koni najświetniejszego w świecie tresera p. Cinisellogo którego udało się dyrekcji cyrku Staniewskich zaangażować zagranicą. Poza tym popisy akrobatów Orlar do Wolde mar. Jest to jedyny zespół w świecie, wśród którego znajduje się kobieta wykonująca potrójne salto mortale. Na podkreślenie również zasługuje tresura grupy niedźwiedzi p. Batty. Program uzupełni szereg atrakcji, stojących na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Otwarcie największego w Polsce cyrku Staniewskich nastąpi w niedzielę, dnia 20 kwietnia b. r.

REWJA MODY

Dnia 13 b. m. odbyła się w filharmonji wielka wiosenna rewja mody, „Wiosna idzie”. Zorganizowana z wielką pomysłowością i rozmachem — dała nam możność ujżenia najpiękniejszych przeobrażeń sztuki krawieckiej. Z pośród całej plejady firm wysunęły się na czoło eksponaty „Vistra”.

W rewji brały udział następujące firmy: „P. Maszkowska” firma egzystująca od 35 lat (komplet czarny jedwabny, dwie sukienki i letnie wzorzyste i piękna poobiednia sukienka brązowa). P. Syrkisowa oświetliła pięknymi kapeluszkami, P. Moszkowicz zaprezentował piękne palta oraz kostjumi i futra, Nagler — pantofle lekkie i pięknie kombinowane. Herszon — wyroby skórzane (szczególny zachwyty wzbudziła torebka z niebieskiego krokodyla ze złotym zamkiem). — Paw — jedwabna trykotowa bielizna damska, praktyczna i miła. — Ejbuszcy — wyroby trykotowe. — Lewkowiec — pończochy i rękawiczki. „Arka dja” częstowała gości swoimi do skonałymi czekoladkami.

Całość wypadła bardzo szczęśliwie.

„WATT”

Istniejące i powszechnie znane biuro techniczne „WATT” w Łodzi, Narutowicza 12, idąc w wymogiem czasu, otworzyło w ostatnich dniach pięknie wyposażony sklep przy ul. Narutowicza nr. 16.

Prócz bogatego wyboru wszelkich motorów, aparatów i materiałów elektrotechnicznych wprowadzony został dział radiowy bogaty i fachowo wyposażony. Dział żyrandoli, grzejników i innych aparatów elektrycznych jest poważnie traktowany.

W tych warunkach nowa placówka może liczyć na zasłużone powodzenie.

Na froncie gospodarczym

Od słów do czynu. — Opinia sfer gospodarczych o deklaracji rządowej w sprawie walki z kryzysem. — Łódzki towar zdobywa opinię. — Propaganda krajowych wyrobów włókienniczych. — Zwiększone obroty na stołecznym rynku włókienniczym. — Następna P. W. K. w Warszawie

(Od warszawskiego sprawozdawcy gospodarczego „Głosu Porannego“)

Deklaracja prezydium rady ministrów, zawierająca poglądy rządu w sprawie walki z kryzysem, przyjęta została na ogół sceptycznie w tutejszych poważnych sferach gospodarczych.

Zamierzenia rządu, czy to chodzi o pomoc dla rolnictwa, czy to o ulgi dla handlu, czy to o zamówienia rządowe dla przemysłu, czy wreszcie o realizację programu inwestycyjno-budowlanego niewątpliwie godne są ze wszech miar uznania.

Ale tu chodzi jednak o drobną rzecz, jak o... wykonanie, a tu zdaje się być niemałe trudności.

W każdym razie sfery gospodarcze oczekują z niecierpliwością realizacji uchwały, powziętej jeszcze przez rząd poprzedni, a dotyczącej przyznania 50 milionów złotych kredytów lombardowych dla gałęzi przemysłu, najbardziej dotkniętych kryzysem, do których oczywiście w pierwszym rzędzie zaliczyć należy przemysł włókienniczy, następnie stosowania ulg podatkowych i potanienia kredytu wewnętrznego.

W dobie bowiem bieżącej ciasnota gotówkowa, która doszła już do zenitu, jest najbardziej charakterystycznym przejawem kryzysu. Szczególnie na indeksie u dyskonterów prywatnych jest materiał wekslowy, pochodzący z branży tekstylnej i trykotażowej. I dla tego też wszelkie posunięcia w tym kierunku, jako też w dzie-

dzinie ulg podatkowych, mogłyby mieć doniosłe znaczenie dla zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego.

Niemniej ważną dla życia gospodarczego sprawą byłoby przyspieszenie zamówień państwa i samorządu dla przedsiębiorstw przemysłowych, jako też realizacja programu inwestycyjno - budowlanego, obejmującego budowę domów, dróg lądowych i wodnych, kolei, mostów i t. p., a to kosztem 475 milion. złotych. A zatem od słów do czynu!

Akcja propagowania zbytu krajowych wyrobów włókienniczych na terenie stolicy zatacza coraz szersze kręgi. Z inicjatywy p. min. Kwiatkowskiego warszawska izba przemysłowo - handlowa podjęła zorganizowanie całokształtu wzmiankowanej akcji propagandowej.

W terminie od 27 b. m. do 10 maja zorganizowane zostaną specjalne sprzedaże krajowych wyrobów w jaknajwiększej ilo-

Wymiar podatku przemysłowego został zakończony

Wszystkie komisje szacunkowe dla spraw podatku przemysłowego ukończyły już wymiary tego podatku.

Podatnicy otrzymali już nakazy płatnicze a termin rekursu do komisji odwoławczej upływa z dniem 15 maja r. b. (b)

ści sklepów w Warszawie i wszystkich większych miastach prowincjonalnych.

Personel otrzyma instrukcję uświadamiania kupujących co do tego, że wyroby krajowe są równie dobre w gatunku i znacznie tańsze od zagranicznych. Wystawy sklepowe będą specjalnie udekorowane.

Ponadto urządzony zostanie pokaz sukien i okryć damskich, wykonanych wyłącznie z krajowych materiałów przez pierwszorzędną firmę konfekcyjną.

Pokaz ten odbędzie się w teatrach, kinach, restauracjach i t. p. Przewidziana też jest propaganda prasowa, radiowa i t. p. Jednym słowem to war łódzki ma w ten sposób zdobyć opinię krajową. Życzymy tedy tej całej akcji, której patronuje p. Dewev. ze szczerego serca powodzenia!

* * *

Obroty na stołecznym rynku włókienniczym — w związku ze zbliżającymi się świętami i ładnymi pogodami — w ostatnich dniach zwiększyły się.

W sferach fachowych zapowiadają, że dalsze kształtowanie się sytuacji na tym rynku zależy od cen zboża, które być

może będą teraz miały już stałą tendencję zwyżkową, gdyż przednówek się zbliża.

Opracowany już został przez władze miejskie w Warszawie i wniesiony do ministerstwa przemysłu i handlu projekt, dotyczący następnej polskiej wystawy powszechnej, która ma się odbyć w stolicy w roku 1943.

Już obecnie wyłoniony został komitet wystawowy, który zajmuje się kwestją terenu, na którym mają stanąć wystawowe budynki i pawilony. Jak słychać w wystawie tej ma wziąć Łódź wydatny udział.

M. G.

Wyjeżdżam!

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio

sypialnię jasną prawie nową!

Piotrkowska 22, lewa of. II wejście, III piętro, lewe drzwi. 3843

Nadzwyczajna okazja!

Z powodu koniecznego zmniejszenia składu sprzedamy różne

MEBLE w cenie kosztu

Fabryka Mebli

S. Salemonowicz i S-ka

Łódź, Narutowicza 13, tel. 137-60



cenę miejsc zniżyła!

Z powodu przeżywanego kryzysu w Łodzi Dyrekcja, chcąc dać możliwość podziwiania wszystkim bez wyjątku naszej świątecznej bomby śmiechu,

Jedyna świąteczna bomba śmiechu w Łodzi!

Nasza przebojowa komedia p. t.

KSIEŻNICZKA JAZZBANDU

Szampańska, niebywała farsa salonowa, pełna dowcipu i humoru.



Doskonała ilustracja :: muzyczna pod kierunk. **M. Lidauera.**

Początek seansów w święta o godz. 12-ej w południe.

W rolach głównych

królowa ekranu słodka, wiośniana, przepiękna ulubienica świata

ANNY ONDRA

niezrównany komik

ZYGFRYD ARNO

100 proc. mężczyzna

ANDRÉ ROANNE

znakomity

słynny

ALBERT PAULIG, HANS MIERENDORF

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. Na wieczorowe seanse III m. 1 zł., balkon 1.50, II m. 2 zł. I m. 2.50

Upadłości, nadzory i układy

W dniu wczorajszym wpłynęło podanie firmy **Józef Rozenhole**, wyrób towarów włókienniczych, przy ul. Karola nr. 17, biuro przy ul. Piotrkowskiej 69, o udzielenie odroczenia wyplat.

Przedsiębiorstwo firmy początkowo było prowadzone od roku 1888 jako sprzedaż towarów włókienniczych, zaś od roku 1919 przekształcone zostało na przemysłowe. Rozwijało się ono dość pomysłnie, tak, że właściciel jego Rozenhole przystąpił, jako współnik z 25 proc. udziałem do apretury i farbiarni, prowadzonej pod firmą „**Hantfurcel i S-ka**“ w Konstantynowie, a także do przedsiębiorstwa „**Polkort**“ w Warszawie, z 50 proc. udziałem.

Odbiorcami tych firm byli przeważnie kupcy, prowadzący sprzedaż konfekcji, która to gałąź przemysłu i handlu bardzo ucierpiała w obecnym kryzysie.

Na skutek tej sytuacji firma „**Polkort**“ wystąpiła o odroczenie wyplat, a ponieważ Rozenhole, jako współnik firmowy, solidarnie odpowiada za zobowiązania firmy „**Polkort**“, prze to zmuszony i on jest chociażby z tego powodu wystąpić o nadzór sądowy, aby uchronić się przed żądaniem wierzycieli firmy „**Polkort**“, które to żądania doprowadziłyby mogły jego przedsiębiorstwo do ruiny.

Z załączonego do podania bilansu przedsiębiorstwa na dzień 10 kwietnia widać, iż zamawia się on cyfrą zł. 534.606, z czego nadwyżka aktywów nad passywami wynosi zł. 236.991.

Suma obliża wekslowego wykazanego po za sumą bilansu wynosi zł. 600.000.

Towary i surowce oraz przedza przedstawiają sumę przeszło 350.000 złotych, które stanowią pokrycie z nadwyżką zobowiązań firmy, wynoszących niecałe 300.000 złotych.

Poza niemi po stronie aktywów figurują jeszcze pozycje główniejsze jak dłużnicy, po odliczeniu 20 proc. na straty, zł. 55.053, weksle protestowane przeszło 36.000 złotych, maszyny przeszło 48.000 złotych oraz inne drobne pozycje wykazane w sumie przeszło 44.500 złotych po stronie aktywów.

Pozatem już po za sumą bilansową wykazany jest jeszcze udział w firmie Hantfurcel zł. 135.000 oraz w firmie „**Polkort**“ zł. 95.239 — jak widać z powyższego firma posiada wszelkie dane przemawiające na jej ko-

rzyść za udzieleniem jej nadzoru sądowego.

Drugie podanie o odroczenie wyplat w tymże dniu złożyła firma **Gustaw Ernest Restel**, skład sukna, przy ul. Piotrkowskiej 84.

Aktywa przedsiębiorstwa wynoszą zł. 125.319, passywa zaś zł. 73.260.

Plan sanacji tej firmy przewiduje spłatę wierzycieli, w miarę realizacji składu towarów, przy nadchodzącym sezonie letnim.

Przed miesiącem donosiliśmy o złożeniu przez spółkę **Farbiarnia i Merceryzacja Michał Śpiwak i Sp.** przy ul. Piotrkowskiej nr. 252-4-6 podania o nadzór.

Dołączony do podania bilans przedsiębiorstwa firmy na dzień 12 marca 1930 roku zamykał się sumą zł. 1.375.224, z czego po stronie passywów nadwyżka (kapitał własny) wynosiła złot. 893.446.

Sąd udzielił powyższej firmie i jej sześciu właścicielom odroczenia wyplat na przeciąg jednego miesiąca, uważając, iż stan przedsiębiorstwa jest pod znakiem zapytania. Sędzią komisarzem został mianowany sędzia handlowy **Kazimierz Monic**, a nadzorcami sądowymi, adw. **Oskar Aftergut** i dyrektor **Zygmunt Rathé**.

Również udzielono odroczenia wyplat firmie **Steinberg, Śpiwak i S-ka**, farbiarnia, przy ul. 6 Sierpnia 102, której trzej właściciele sa jednocześnie współwłaścicielami firmy, o której wyżej mowa.

Nadzorcami i sędzią komisarzem mianowano te same osoby co i w sprawie firmy **Michał Śpiwak i S-ka**, ze względu na to, że w planie sanacji obu tych firm, przewidziana jest fuzja tych firm w jedną.

Także udzielono odroczenia wyplat firmie **Józef Lipski**, fabryka towarów włókienniczych, Zielona 13, skład Piotrkowska 56. Tutaj bilans firmy według opinii biegłego uległ zmniejszeniu przeszło o 60.000 złotych podczas gdy sama firma przed stawiła bilans na dzień 4 marca, zamykający się sumą 503.543. Nadzorcą mianowany został adwokat **Stefan Łaski**, a sędzią komisarzem s. h. **Michał Kon**.

W sprawie firmy **A. Wajman**, Piotrkowska 37, której

jak donosiliśmy sąd apelacyjny wyrokiem w dniu 14 marca udzielił odroczenia wyplat, odmówionego przez sąd handlowy łódzki, umorzono całkowicie postępowanie wobec zrzeczenia się przez firmę dobrodziejstwa odroczenia wyplat.

W dniu 14 marca r.b. **Antoni Spodenkiewicz**, właściciel 2-ech magazynów bielizny i towarów galanteryjnych, jednego przy ul. Piotrkowskiej 150, II-go przy ul. 11 Listopada nr. 26 wniósł podanie o odroczenie wyplat i sprawa w tym przedmiocie miała być rozpoznawana w dniu 15 kwietnia. Do wydania wyroku jednak nie doszło, ponieważ Spodenkiewicz zrzekł się nadzoru sądowego, prawdopodobnie wobec polubownego załatwienia sprawy z wierzycielami.

W tym samym dniu zatwierdzono układ, zawarty w upadłości **Moszka Jurberga**, właściciela fabryki pończoch, ogłoszonej na skutek żądania wierzyciela w sierpniu ub. roku. Układ ten przewiduje spłatę wszystkich długów Jurberga w wysokości 10 proc. płatnych w dwóch ratach po 5 proc. każda, przy czym zapłata pierwszej raty nastąpić ma w dniu 30 grudnia r. 1930, a drugiej — 30 grudnia 1931 r.

Do masy zgłosiło swe pretenzje 63 wierzycieli na sumę 301.708 złotych, zaś za zawarciem układu na powyższych warunkach wypowiedziało się 43, na sumę zł. 243.791. Przeciwno układowi oponowało trzech wierzycieli na sumę około 7.000 zł., którzy następnie w terminie ustawowym zgłosili swe piśmienne sprzeciwy, jednak później zrzekli się tychże.

Całe aktywa według bilansu sporządzonego przez syndyka adw. **Michała Menasego** wynosiły 501.485 zł.

„HAZOMIR“

Al. Kościuszki 21.

Niedziela, dn. 20, Poniedziałek, dn. 21 kwietnia 1930 o g. 9 wiecz. odegrane będzie poraz 18 i 19-tym przez „Zyd. Studjo teatralne“ Tow. **Hazomir**

Kopacze Złota (Skarb)

komedja w 4 aktach

Szaloma Alejchema

Reż. I. M. Moszkowicza

Dekor. i kost. V. Braunera

Muzyka H. Kona

Rytmika i tańce Iza Harari.

W niedzielę, dn. 20 kwietnia o godz. 10.30 rano Uroczysta akademja ku czci 15-letniej rocznicy śmierci I. L. **PERECA** u udz. Studja Teatralnego.

Turniej zapaśniczy w cyrku sportowym

W dniu jutrzejszym nastąpi otwarcie turnieju

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o wysokie nagrody pieniężne w popularnym już w naszym mieście cyrku sportowym, który rozbił swe namioty przy ul. Narutowicza. Tegoroczny turniej zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż zgłosiło się doń szereg zapaśników o światowej sławie.

Przedewszystkiem największą sensację budzi fakt, iż już w pierwszym dniu na ringu ukazuje się wielokrotny mistrz Polski, ulubieniec publiczności łódzkiej, **Teodor Sztekker**, który przybywa do naszego miasta po wspaniałych sukcesach osiągniętych ostatnio zagranicą, zdobywając tam wszędzie pierwsze miejsca dla barw polski.

Niemniejże zainteresowanie wzbudza zapowiedziany udział w turnieju czarnego zapaśnika z Abisynji, którym jest wszechświatowej sławy **Reginald Siki**, człowiek o przepięknej budowie, jakby ulany z brązu mistrz boks i walki wolno-amerykańskiej. Będzie on niewątpliwie groźnym konkurentem dla naszego mistrza nietyl-

ko w walce na ringu, lecz zapewne i w podbijaniu serc nadobnych łodzianek...

Pozatem, ze starych naszych znajomych urzemy ulubienca galerji, **Orłowa**, reszta zapaśników po raz pierwszy w Łodzi przedefiluje w ringu, co, rzecz prosta, wzbudza większe zainteresowanie turnieju. Wobec tego, iż w mieście naszym bawi znakomity zapaśnik chorwacki **Uksa Stibor**, przypuszczać należy, że do tego pierwszorzędnego turnieju zgłosi on swój udział, tembardziej, że nagrody pieniężne są dość wysokie.

Na arbitra zaproszony został znany w Łodzi ze wzorowego prowadzenia poprzednich turniejów, jeden z lepszych sędziów zapaśniczych w Europie p. **Józef Brański** z Warszawy, natomiast funkcję starosty turnieju pełnić będzie z ramienia Międzynarodowego związku atletycznego, który ma kontrolę nad obecnym turniejem, sympatyczny i znany w Łodzi zapaśnik śląski, mistrz **Bryla**. Uroczajnienia wieczoru stanowić będą programy cyrkowe.

Jak sportowcy spędzą święta

Szczegółowy kalendarzyk imprez świątecznych przedstawia się następująco:

NIEDZIELA.

Piłka nożna: Boisko WKS-u — godz. 14.30 — **Hasmonea II** — **Kadimah**. Przedmecz rezerw. Godzina 16.30 — **Kadimah I** — **Hasmonea I**. Mistrzostwo klasy B.

Boisko przy ul. Wodnej: godz. 14.30 **ŁTSG II** — **WKS II**. Przedmecz rezerw. Godz. 16.30 **ŁTSG Ib** — **WKS I**. Mistrzostwo klasy A. Boisko **Widzewa**: godz. 16.30 **Huragan** — **Geyer**. Boisko **Widz. Manufaktury: Gentleman** — **Trumpheldor**. Spotkanie o mistrzostwo klasy C.

Boks, Sala **Wiharmonji**: godz. 11-ta międzynarodowe zawody bokerskie między kombin. zespołem **Makabi** i **Herosu** berlińskiego a reprezentacją Łodzi.

PONIEDZIAŁEK.

Piłka nożna, Boisko WKS-u — godz. 9.00 **Orkan II** — **Union II**. Przedmecz rezerw. Godz. 11.00 **Orkan I** — **Union I**. Mistrzostwo klasy A. Godz. 16.30 **Oratorjum** — **Sztern**. Mistrzostwo klasy C.

Boisko **Widzewa**: godz. 9.00 **Widzew II** — **Bieg II**. Mistrzostwo rezerw. Godz. 11.00 **Widzew I** —

Bieg I. Mistrzostwo klasy A.

Boisko **Widzewskiej Manufaktury**: godz. 9.00 **Zjednoczone II** — **SSKM II**. Przedmecz rezerw. Godzina 11.00 **Zjednoczone I** — **SSKM I**. Mistrzostwo klasy A. Godz. 16.30 **Widzewska Manufak.** — **Poznański**. Spotkanie klubów fabrycznych o puchar. Boisko **LKS** godz. 16.00 **LKS** — **ŁTSG**. Spotkanie piłkarskie o puchar.

Lekka atletyka. Godz. 12 boisko **LKS** — bieg wiosenny o LAGRODĘ **LKS-u** z udziałem doskonałych długodystansowców polskich.

Gry sportowe: Godz. 11.00 — boisko **LKS-u** mecz hazeny **Poloja** (Warszawa) — **LKS**.

Znów przybył do Łodzi i rozpoczyna jutro w niedzielę o godz. 1 ppół. swój gościnny pobyt przy ul. **Piotrkowskiej** Nr. 317 (Pl. Geyera)

Luna-Park

jedyny i największy w Polsce — całkowita zmiana zeszlorzecznego programu.

Wiele sensacji, m. in. jedyne na kuli ziemskiej **dwie kobiety wielkoludy** oraz oryg. **ameryk. górska kolejka**.

Największe Kino Dźwiękowe

CASINO

Wielki świąteczny program! Pierwszy Polski Film Dźwiękowy

Moralność Pani Dulskiej

pg. G. ZAPOLSKIEJ.

Zofja Bałycka (Miss Polonja 1930 r.) **Dela Lipińska**, **Ludwik Fritsche**, **Tadeusz Wesolowski** i in.

Pierwsze słowo polskie z ekranu wygłosi **JÓZEF WĘGRZYN**.

Partytura muzyczna **LUDOMIŁA RÓŻYCKIEGO** przy współudziale **BRONISŁAWA SZULCA**.

Najnowsze amerykańskie aparaty dźwiękowe „**Western Electric**“.

Początek w niedzielę i poniedziałek o godz. 12 w poł. Ceny miejsc na I-szy seans: **Zł. 1, 150 i 2,50**

Bilety ulgowe i passe-partout nieważne.

KINO TEATR
CZARY

Nasz największy
program świąteczny.

Supersensacja świata.

Dla młodzieży i dorosłych.

P. T. **TARZANEK** wśród dzikich zwierząt

Wielki film ilustrujący tragiczne przeżycia rodziny kolonistów, którzy w tajgach dżungli utracili swe dziecko, które zostało porwane przez czerwonoskórych i wychowane wśród dzikich bestji i drapieżców a przezwane TARZANKIEM. Pełne tajemnic przygody dziecka dżungli, obyczaje i walki z białymi czerwonoskórych i czarnych. — Największy dramat sensacyjny ostatniej doby.

W roli głównej niezrównany podróżnik i pogromca dzikich zwierząt **Karol De Vogt** oraz w roli Tarzanka **Clar Lotto**

Początek seansów o godzinie 12-iej w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy. Na wieczorowe seanse **CENY MIEJSC ZNIŻONE.**

Biuro Techn.
„WATT” SKLEP
Przeł. NARUTOWICZA 16.
TELEF. 190-38 i 209-78.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna wszelkich artykułów elektrotechnicznych

Zyrandole i lampy w wielkim wyborze

— P. P. monterom i odsprzedawcom specjalne rabaty. —
Na telefoniczne żądanie wysyła się monterów.

Radioaparaty i radjosprzęt
Najlepsze wyroby. Najtańsze ceny.

Ładowanie akumulatorów z bezpłatnym odstawieniem do domów. 3922



ZAKŁAD
FOTOGRAFICZNY
i Pracownia Portretów
z okazji 35 letniego Jubileuszu
firmy
„A. PIOTROWSKI”
PLAC WOLNOŚCI 6.
Nagrodzonej złotymi medalami
Na czas krótki ceny niższe:
12 FOTOGRAFJI biust zł 3.
3 POCZTÓWKI podw. ref. c. f. zł. 3
1 foto-portret z nat. 40x50 zł. 10
Wykonanie bezkon-
kurcyjna

UWAGA: Zdjęcia wykonywa osobiście znany operator p. F. Buchcar, były właściciel firmy I. Tyraspolski, obecnie Plac Wolności 6.

Nareszcie: **ZABAWKI** bez pieniędzy

czytajmy
uważnie

W „**RAJU DZIECIECYM**”
34. NARUTOWICZA 34.

czytajmy
uważnie

UWAGA: Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu 10-ciu bonów otrzymuje darmo ładną zabawkę.

Z powodu zbliżających się świąt wielkanocnych na miejscu niebywale wielki wybór przepięknych zabawek po cenach bardzo niskich.

Uwaga! Na miejscu wzorowa klinika lalek. **Uwaga!**



Zawodowe Kursy Kierowców
Samochodowych
Fr. Grębkiewicza

ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA 111, TEL. 175-35

Zapisy na nowy kurs przyjmuje kancelarja od godz. 9 r. do 8 wieczór.

MEBLE BIUROWE

PABJANICKIEJ FABRYKI
PO CENACH NAJNIŻSZYCH POLECA
J. LEZON, Przejazd 4.
Telefon 10-223.

Poszukuje się
od zaraz
magazyniera

w średnim wieku
(chrześcijan.)
Oferty pod „K. A.
34” do adm. nin.
pisma.

K T O

napisać imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzyma darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Po zna kim jest, kim być może. Warszawa — Redakcja „Wiedza Tajemna” skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na prześyłkę. 3216-4

DR.

Ludwik Falk
specjalista chorób skórnych i wenerycznych

NAWROT 7,
Tel. 128-07,
od 10—12 i od 5—7

DR. MED.

I. Rozenfeld

choroby uszu, nosa i gardła.
ŻEROMSKIEGO 29,
tel. 168-25

przyjmuje od 3—6 po południu.

POSADĘ

łatwo znajdzie ten kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem rutynowanego pedagoga. Specałny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Wiadomość w administracji „Głosu Porannego” lub na miejscu Kilińskiego 60 m. 45, między 6 — 8 pp.

SEIBERLING — AMERYKAŃSKA OPONA
WYŻSZEGO GATUNKU

Opona najbardziej odporna na przebicie i cięcie.
Opona, której nie niszczy przestrzeń.

Szczyt doskonałości to wyrób

„Special Service”



Wyłączne zastępstwo
na wojew. łódzkie:

Dom Handlowy „WOJPOL”
sp. z o. o. w Łodzi
ul. Narutowicza Nr. 38,
Tel. 181-38

INSTYTUT LECZENIA RADEM

Łódzkiego Tow. Zwalcz. Raka

Piotrkowska Nr. 175, tel. 162-00.

Leczenie promieniami radu i Roentgena.
Godz. przyjęć od 12—2. 3883

Obejrzenie mojej wystawy

robótek ręcznych w godzinach wieczorowych jest prawdziwą satysfakcją

M. Joskowicz, Piotrkowska 9

WYTWÓRNIA REFORM Piotrkowska 71 w podw.

poleca w wielkim wyborze

Reformy i Figi — wszelkich rozmiarów — jedwabne oraz bawełniane

po cenach ściśle fabrycznych

DUŻY WYBÓR REFORM II GAT.

Perfumerja J. Drukera, ul. Zawadzka 5 telefon 175-92

poleca na nadchodzące święta bogaty wybór perfumerji i kosmetyków zagranicznego i krajowego wyrobu po cenach konkurencyjnych.

UWAGA: Dla urzędników państwowych i komunalnych rabat.



Na dogodnych warunkach!

Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych 16-żelazkowych metalowych wyścigowych amarykańskich, materacy wyszczelnionych oraz materacy sprężynowych „Patent” do meblowych łóżek podług miary. Nabyć można w fabrycznym składzie 3249 „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 w podwórzu, tel. 158-81.



DRUCIANE

Parkany, Plecionki, Tkaniny, Gazy miękkie do filtrów, „Rabitz” do robót betonowych, we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf Jung
Łódź, Wólczańska 151, tel. 123-97.

DR. MED. RAPEPORT

UROLOG.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia) telefon 144-10.
Przyjmuje od 1-2 i 4-8 w

HEMOROIDY
STAN ZAPALNY
KRWAWIENIE
SWEDZENIE
USUWA
HEMORIN
KLAWE

DR. MED.

Daniel Wajskopf

Choroby wewnętrzne, spec. żołądka, kiszki i wątroby
RENTGEN
Piotrkowska 104 B. Tel. 114-82, przyjmuje od 4-7 po poł. w niedziele od 10-12 w poł. 3115

Dr. med. 1014

Juljusz Kahane

Choroby serca
Radwańska 4 tel. 187-27
Przyjmuje od 5 do 7.

DR.

ST. BIBERGAL

Moniuszki 11, telef. 163-22
Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8, wiecz. w niedz. od 10-12.

Przyjechał na krótki czas do Łodzi znany

CYRK Sportowy

NA PLACU PRZY ULICY NARUTOWICZA Nr. 61.

Uroczyste otwarcie cyrku dnia 20-go kwietnia o godz. 4-ej po południu!

W niedzielę dnia 20-go i w poniedziałek, dnia 21-go kwietnia, odbędzie się po dwa przedstawienia dzienne o godz. 4-ej po poł., wieczorowe o godz. 8-ej wiecz. o Jednakowym pełnym programie.

Na wszystkich przedstawieniach DEFILADY ATLETÓW — WALKI ZAPASNICZE. Przed zapasami WYSTĘPY ARTYSTYCZNE.

Wielki międzynarodowy turniej mistrzów WALKI ZAPASNICZEJ

o nagrody honorowe i pieniężne w ogólnej sumie 8.000 zł. przy udziale najwybitniejszych atletów krajowych i zagranicznych. — Dotychczas do Turnieju zgłosili udział:

Lista zapasników:	Waga	wzrost	Lista zapasników:	Waga	wzrost
Siki Reginald Murzyn—Abisynia. Mistrz świata w walce wolno-amerykańskiej.	102	194	Sztekker Teodor Polska, Wielokrotny Mistrz Polski i Niemiec.	107	182
Debie Peter Szampion Europy, Berlin.	140	180	Fehringer Juljus Szampion świata, Argentyna.	142	180
Rauer Gustaw Mistrz Estonji	108	179	Buchheim Oswald Mistrz Saksonji.	112	180
Motyka Gustaw Mistrz Czechosłowacji	112	180	Norwat Ferens Mistrz Węgier	109	176
Fischer Max „Makabi” Brno, Zwycięzca na Olimpiadzie w Paryżu dla barw Czechosłowacji.	106	180	Kaempfer Hans Drezno Zwycięzca na Wszechświatowej Olimp. Robot. we Frankfurcie n/Menam	102	179
Budrus Franciszek Mistrz Litwy	111	177	Dutzman Jani Mistrz Łotwy.	113	180
Schneider Oskar Mistrz Bawarii	106	178	Orłow Sergjusz Mistrz Ukrainy.	114	183
Bartnik Paweł Mistrz G. Śląska	116	180			

i wielu innych.

Turniej jest pod kontrolą Międzynarodow. Związku Atletycznego Na arbitra delegowany został pierwszy polski międzynarodowy sędzia zapasniczy p. Józef Brański z Warszawy.

Przed Program Artystyczny przy udziale pierwszorzędnych Indjanie na monocyklach, Akrobacji parterowi, Zonglerzy, Balet na czele z murzynem Diamonds, gimnastycy napowietrzni i inni.

Na wszystkich przedstawieniach wieczorowych i popołudniowych, poza programem artystycznym, walczą 4 pary atletów. — Szczegóły w programach. — Ceny miejsc od 1 zł. do 5 zł.

Bilety do nabycia w kasach Cyrku od dnia 19 kwietnia codz. od g. 12 w poł. przez cały dzień.

ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKI
Specjalista roboty angielskiej
Sz. Kaczka 6 sierpnia (Benedykta) 10
Telefon 114-83.

stawa institut cosmetique
Łódź, Piotrkowska 175. parter, m. 9. Tel. 1.3876

Godz. przyjęć od 10-2 i 4-8 wiecz. 350

Z EKRANU

DIALOG POLSKI

ŁÓDŹ
PO RAZ PIERWSZY

USŁYSZY

W KINIE DŹWIĘKOWEM
„SPLENDID”

Doktor

W. Łagunowski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych przeprowadza się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta)

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1-ej

Dr. Med.

Gmiz Rozenberg

Spec. chor. żołądka, kiszki, wątroby i wewnętrzne.

Gdańska 44, tel. 224-44.
Przyjmuje od 11.30-1 i od 6.30 do 8
W niedziele od 11-1rej po poł.

DR. MED.

H. Guiszladt

akuszerka i choroby kobiece
ACMODNA 62, (Cegielińska 23)
Telefon 128-52

Przyjmuje od 8.30-10 i od 5-7 po poł.

Dr. med. 3237-

Z. DATYNER

UROLOG

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych

Piramowicza Nr. 2 Telef. 146-93
Godz. przyjęć od 9-10 i od 6-8.

PROFESOR

Stanisław NIRNSTEIN

Lekcje gry fortepianowej.

Zapisy od 4-6.

Traugutta 12, front III p'

Teatr świetlny „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Żeromskiego i Kopernika

Jutro, niedziela, premiera!

Wielkie święto polskiej wytwórczości filmowej, królowa ekranu polskiego

Najnowszy film wytwórni „SFINKS”

Jadwiga Smosarska

wybitniejszego z mocarzy literatury polskiej ANDRZEJA STRUGA pod tyt.

„GRZESZNA MIŁOŚĆ”

partnerami jej są: Najnowsza rewelacja filmowa Zofja Batorycka. Znany artysta Tadeusz Wesołowski. „As” scen stołecznych Bogusław Samborski. Wybitny talent filmowy Jerzy Kobusz
Ceny miejsc: I-1 zł., II-75 gr., III-50 gr. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Początek seansów: o godz. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o godz. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10-ej wieczór.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Przezorność” Sp. Akc.

w Warszawie, Plac Małachowskiego Nr. 4

Zrzeszone z „The Prudential Assurance Com. Ltd.”, London

Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 102, tel. 127-08 i 179-18

przyjmuje ubezpieczenia: na życie, od nieszczęśliwych wypadków, od ognia, kradzieży i transportów.

Oddział w Łodzi zawiadamia, że z dniem 1 kwietnia r. b. utworzone zostało pod kierownictwem p. D. M. Szajnberga

Przedstawicielstwo Działu Życiowego w Łodzi

z siedzibą przy ul. Piłsudskiego 39, tel. 129-04 z prawem działalności w rejonie wchodzącym w zakres kompetencji Oddziału w Łodzi.

Liberalne warunki polisowe, umiarkowane taryfy oraz pierwszorzędna organizacja zewnętrzna i wewnętrzna zapewniają klienteli Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność” maximum korzyści, oraz sprawną i szybką obsługę.

Zarząd Stowarzyszenia Komiwojażerów Ł. O. H. P. podaje do wiadomości pp. członków Stowarzyszenia, że **dalszy ciąg**

DOROCZNEGO OGÓLNEGO ZEBRANIA z WYBORAMI włącznie

odbędzie się w niedzielę, dn. 20 kwietnia 1930 roku o godz. 16-ej (4-ej po poł.) w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza Nr. 3/5.

912-1

ZARZĄD.



ODCISKI
usuwa
RADYKALNIE
plyu wyrobu
Laboratorium Chem. Farm.
ST. HAMBURGA
ŁÓDŹ, GŁÓWNA 50

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej 3248

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego
Z. SZWALBE, Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski parafinowe, balsamiczne i in. Utrzymywanie włosów i usuwanie łupieżu etc.

UWAGA: Usuwanie bezpowrotne i bez żadnych śladów szpecących włosów wyjątkową metodą.

Godziny przyjęć od 10—2 poł. i od 4—8 wiecz.

Paryskie

PASKI-GORSETY

Andrzeja 7, m. 8 front.

NAJLEPSZE CIASTKA

oraz wody gazowe
fabryki „Źródło”

POLECA

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1, tel. 133-72 i 209-87.

PEDICURE S. Łódzki

Pielegnuje nogi, wycina bezboleśnie odciski, i zatwardniała skórę, usuwa wrastające paznokcie.

Traugutta 5, m. 10. tel. 170-37.




Altheide

słynne uzdrowisko dla chorób sercowych
na Śląsku Niemieckim
ze swemi eleganckimi współczesnymi zakładami kuracyjnymi.
Ulubione miejsce pobytu polskich kuracjuszy.
20 lekarzy.

Prospekty i informacje otrzymać można w zarządzie uzdrowiska.



Aha!!!
JASNE KRYSZTAŁ!
uznanej niedoścignionej dobroci poleca
Browar Gustaw Keilich, Orla
Żądać wszędzie!

1. Dolar za każdą żywą pluskwę, znaną po dokonaniu dezynfekcji preparatem Fumigatore-Cimex

zapłaćmy w gotówce. Preparat ten jest jedynie uznany przez Minist. Spraw. Wewn. Dyp. Zdrowia jako środek dezynfekcyjny przeciwko wszelkiego rodzaju insektom, a specjalnie bakterjom dyfterytu i tyfusu brzuszego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach

Zakłady Chemiczno-Desyngencyjne

„SALVATOR”

Katowice. Zastępstwo na wojew. łódzkie
Inż. Juliusz Hamer i S-ka, Łódź
6-go Sierpnia 1, tel. 188-58.

WYTWÓRNI
firanek, etor

ATELIER PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO
2822

mieści się

przy ul. **Piotrkowskiej 90, 155-99.** — telefon —

KAP
OBRUSÓW
i t. p.

58

SKŁAD SUKNA I KORTÓW

H. WEKSLER

ŁÓDŹ

PIOTRKOWSKA 58, 1-e piętro front, telefon 209-89,

poleca na nadchodzący sezon materiały krajowe i zagraniczne pierwszorzędnej jakości na ubiory męskie i damskie po cenach przystępnych. 2613

58

58



FEMY

z Marki A. GOSPOWA
AMIS

krem FEMY
idealnie usuwa bez golenia wszelkie zbyteczne włosy pod pachami, na brodzie, rekach i nogach.

Jeneralne Zastępstwo na Polskę i w. m. Gdańsk
PERFUMERJA HURTOWA
A. MENDELSON I S-ka
Warszawa, Nalewki 36. 1938

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1

TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddziałalna poręczalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 3256

Gabinety Kosmetyki lekarskiej

D-ramed. Marji **LEWINSONOWEJ**
Ceglana 6, telef. 143-88.
Godz. przyj. dla pań i panów 10—2 i 4—8

Czynne są następujące działy:
1. chor. skóry i włosów.
2. Beauté
3. Kuracji odmładzających.
4. Masaż (ogólny i częściowy).
5. Epilacji (electrocoagulacja elektryczna).
6. Elektrotterapii (diatermia, d'Arsonwizacja, galwanofaradyzacja).
7. Helioterapii (Boentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne).
8. Chirurgii estetycznej (blizny, żyłki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.), pod kierunkiem chirurga D-ra Z. LEWINSONA
ordynującego codz. od godz. 12—2

Dr. med.

J. Sadokierski

CHIRURG

STOMATOLOG

choroby dziąseł, języka, szczęk i t. d.

Rentgenodjagnostyka
ul. Piotrkowska 165. — Tel. 114-20
Ordynuje 3—7 3256.

Na 10-cio miesięczne splaty

a w wyjątkowych wypadkach dogodniejsze warunki

„PATEFON“

Łódź, Konstantynowska 32 (róg Gdańskiej) tel. 171-71.

UWAGA! Okazicielowi niniejszego ogłoszenia udzielamy 10 proc. rabatu.

Poleca z działu muzycznego:

Patefon walizkowy, 12 płyt „Actuelle” 198 zł.
 Patefon m. „angielski” od 200 „
 Patefon szafkowy 2 spr. od 250 „
 Patefon „ze stolikiem” 2.30 „
 Patefon salonowy od 380 „
 Aparat tubowy 240 „
 Nasze aparaty szafkowe z fir. „B-ci Pathe” w Paryżu grają bez zmiany igieł.

Pozatem polecamy:

Cytry od 90 zł. gitary od 35 zł.
 skrzypce od 24 „ mandoliny od 23 „
 stoliki od 25 „ szafki od 100 „
 harmonje od 35 „ mandole od 50 „
 Na składzie posiadamy olbrzymi wybór płyt, igieł, struny części do instrumen. Warsztaty na miejscu. Kupujemy / przyjmujemy wszelkie instrumenty do sprzedaży. Wróćcie będziemy posiadali rowery, motocykle i maszyny do szycia



„Mitol“

to pralnia chemiczna u siebie w domu!

Zwykle szczerkowanie roztworem „Mitolu” wystarcza, aby brudny materiał wyczyścić chemicznie i odnowić.

„Mitol”, to tryumf chemii, gdyż zasada jego — to jest czyszczenie tkanin wodnym roztworem gazów, niewątpliwie zastąpi w przyszłości dotychczasowe sposoby chemicznego prania.

Cena 1 pudełka Zł. 1.50. Do nabycia wszędzie.

Baczność, Łodzianki!

Znana nauczycielka naucza kroju nowoczesnego szycia, modelizowania najnowszych modeli systemem paryskim i naucza również bieliźniarstwa męskiego, damskiego i pościelowego systemem szkół wiedeńskich, teoretycznie i praktycznie na materiałach w przeciągu jednego miesiąca za 50 zł.

Po ukończeniu kursów kroju każda z pań otrzymuje darmo 2 miesiące praktyki. Za nauzenie dają pełną gwarancję.

UWAGA: Jednocześnie otworzyłam wielką pracownię sukien i działu ubiorów dzieciennych, najnowsze modele i fasony. Za solidne i prędkie wykonanie gwarantuję.

F. Grynbłatowa,
 Żeromskiego 9, pr. of. I p.
 Zapisy od 9—3 i od 4—7. (775)

50 LAT ZNANE NAJLEPSZE

MYDŁA TOALETOWE

MAJDEI SKA

WARSZAWA

Do nabycia we wszystkich sklepach

Wielki Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiego)

Od niedzieli, dn. 20.IV.1930 roku do poniedziałku, dn. 23.IV. 1930 r. (Program świąteczny)

KOBIETA NA KSIĘŻYCU

Dramat miłości i nienawiści, zazdrości i wierności na księżycu. Akcja toczy się na ziemi i na księżycu oraz we wnętrzu międzyplanetarnego statku rakietowego podczas lotu na księżyc.

W rolach głównych:
 Gerda Maurus i Willi Fritsch

Następny program:
 „Książę student”

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18 i 21. Początek seansów dla młodzieży o godz. 13 i 15. Ceny miejsc dla dorosłych: I m. 70 gr., II m. 60 gr., III m. 30 gr. Ceny miejsc dla młodzieży: I m. 25 gr., II m. 20 gr., III m. 10 gr.

SKŁADY NASION

L. JASIŃSKIEGO

Łódź, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56
 Łęczycza, ul. Poznańska 30, tel. 125
 prowadzone od 1870 roku

polecają

Nasiona pierwszej jakości rolne, traw, drzew, warzywne, kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, przytem nawozy, preparaty i środki chemiczne dla celów ogrodniczych. Cenniki na żądanie bezpłatnie

HEMATOGEN-LEK

WYSIŁKIE SIĘ PRZY:

BLEDNICY
 NIEDOKRWIWOŚCI
 WZMACHANIE NERWY
 POBUDZENIE ZĘBÓW
 NIEMOCNE NERWY
 NIEMOCNE SERCE
 NIEMOCNE ŻŁĄCZKO
 NIEMOCNE ŻŁĄCZKO
 NIEMOCNE ŻŁĄCZKO

DLA DOROSŁYCH DZIECI I STARCÓW



KREM CAZIMI

METAMORFOZA

radycznie usuwa piegę, opaleniznę, wągry, plamy, zmarszczki i inne wady cery.

ODCISKI

ZGRUBIAKÓW I BRODAWKI

USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNE

KLAWIOL

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
 AP. KOWALSKI
 WARSZAWA

Dr. med. LAJCHTER

STOMATOLOG

Chor. szcęk, dziąseł, podniebienia, języka i t. p. 1540

PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ZIELONĄ 9, I p., front, tel. 149-86, od 1/2—5 po poł.

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmujemy z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych.

M. ROZENBERG

CEGIELNIANA 36. TELEF. 168-97
 Lewa ofiyna, II-gie piętro.

Dr. med. S. Neumark

Monuszki 5, tel. 170-50

powrócił

Choroby skórne i weneryczne
 Leczenie lampą kwarcową
 Przyjmuje od 12—1 i od 5—7.

ZIOŁA LECZNICZE

OSKARA WOJNOWSKIEGO

są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

„Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego” (rej. Nr. 1149) zn. tow. „Irotan”
 „Zioła przeciwko wymiotom oraz atonji kiszek” (rej. Nr. 1148) zn. tow. „Gara”
 „Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy” (rej. Nr. 1153) zn. tow. „Elmisan”
 „Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza” (rej. Nr. 1147) znak tow. „Irotan”
 Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie: Ernest Krause, Skład Apteczny 8224 Łódź, Główna 69, tel. 106-10.

„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze” (rej. Nr. 1150) zn. tow. „Artrolin”
 Kąpiele Siarkowo-Roślinne (stosują się przy leczeniu: Artretyzmu, reumatyzmu, podagry i ischiaszu) (rej. Nr. 1263) zn. tow. „Sulfobal”
 „Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznymi” (rej. Nr. 1152) zn. tow. „Tizan”
 „Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji” (rej. Nr. 1151) zn. tow. „Epiobin”

Światło zgasło, motor stanął? dzwoń telef. 170-17

„Pogotowie elektryczne”

dyżury przez całą dobę, w w niedziele i święta.

?? Naprawa natyciamiastowa ??

BACZNOŚĆ !!

Bocian się zbliża,

czy masz już bieliznę niemowięcą?

Do nabycia u

I. FRYMERA

Piotrkowska Nr. 75
 Filje Piotrkowska 112
 Piotrkowska 148

LECZNICA

lekarscy specjaliści przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich, Czyna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszelkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, hału krwi, piwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz weneologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE. 3244

Dr. med. HELLER

Choroby skórne i weneryczne

UL. NAWROT 2
 TELEFON 179-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedziele od 11—2 po południu
 Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezdolnych
 GENY LECZNIC. 3234

Dr. Stefania Warszawska

wznawila lekoje języka iacińskiego i greckiego.

Zgłoszenia: Piotrkowska 88, III p. front. Telefon 107-57.

Dr. med. SILBERSTROM

ZIELONA 11
 Tel. 113-42

Choroby skórne i weneryczne. Usuwanie szpecących włosów elektyo lizą. Leczenie Lampą Kwarcową. Przyjmuje od 4 do 8 p. p. Panie od 4—5. Niedziele od 9—1

DR. MED. IG. MARGOLIS

OKULISTA

Przyjmuje obecnie

Al. Kościuszki 21 tel. 165-17 od 1—2 i 5—7

Doktor WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 128-97

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 3233

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampa kwarcowa) Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od 8—2 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1. Dla pań od 5 do 6 po poł. oddzielna posadalnia.

FARBUCIE OBUWIE

i INNE WYROBY SKÓRZANE NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI

KOLORYT

MEBLE kuchenne

Wielki wybór oryginalnych modeli poleca Największa Krajowa Wytwórnia B-eia Koerpel — PIOTRKOWSKA 114 14283-

CYRK STANIEWSKICH

ZWIERZYNIEC otwarty przy cyrku

OTWARCIE 20-go kwietnia o g. 4-ej p.p. przy ul. Narutowicza Nr. 55

UWAGA: Jutro w niedzielę 20 i w poniedziałek 21 kwietnia po 2 przedstawienia, o g. 4 p.p. i 8.30 w. Wielki nowy program. 18 atrakcji najwybitniejszych sił krajowych i zagranicznych. Szczegóły w afiszach

od 9 rano do g. 7 wiecz.

PIEŚŃ WIOSENNA

obecnej mody.



ALFRED HEINE

POMORSKA 24
Piotrkowska 98 i Piotrkowska 160
w Domu Tow. Juliusz Rosner
Piotrkowska 53 w firmie Grędziński

KINO-TEATR **MIMOZA** KILIŃSKIEGO 178

Od wtorku dn. 15 kwietnia 1930 r. i dni następných

Białe Noce

(PIOTROGRÓD)

W rolach głównych:

**Laura La Plante, Raymond Keane
i Pat O'Malley.**

Do powyższego obrazu zaangażowano CHÓR ROSYJSKI, który odśpiewa pieśni rosyjskie.

Następny program: **Ostatnie Przygody Tarzana.**

NA OKRES
przedświąteczny najlepsze detektory
po cenach znacznie niższych poleca
inżynier Hamer, 6-go Sierpnia 1.
3611

MASZYNY
do szycia „Bürgera”. Ceny przy-
stępne. Warunki dogodne. Piotr-
kowska 82 w podwórzu.



Elizabeth Arden

Neu-York London

Wszelkowi sławy
preparaty „Venetian”
do pielęgnowania i ude-
likatniania cery poleca:

agentura na Łódź

PERFUMERJA

„VIOLET”

Piotrkowska 83. Tel. 158-59.

Sprzedaż wyłącznie detaliczna.

BIŻUTERIA,

zegarki na raty, ceny gotówkowe.
„Preciosa”, Piotrkowska 123, w po-
dwórzu. 3820-7

PLAC

do sprzedania, 4 minuty od tramwa-
ju. Wiadomość u gospodarza, ul. Sze-
fera 20, między ul. Wójtowską i Łą-
czną; dojazd tramwajami: 4 i 11 do
Rzgowskiej 51. 899-3

KOŁNIERZYCKI DAMSKIE

w wielkim wyborze, Nowomiejska 10,
front, sklep. 900-5

DWA POKOJE

słoneczne, frontowe, elegancko ume-
blowane, ewentualnie dla małżeństwa
(z używalnością kuchni) do wynaje-
cia. Na życzenie może być całodzienne
utrzymanie. Telefon, winda, wy-
gody. Zawadzka 1, m. 11. 3850-3

BIŻUTERJE

kupuje. Pełną wartość płacę. Solid-
nie traktowanie. „Preciosa”, Piotr-
kowska 123 w podwórzu.

3441-5



Gwarancję dobrych wyników
daje

Aparat fotograficzny

nabyty w firmie

J. MORGENSTERN

40 PIOTRKOWSKA 40
tel. 120-63

Proszę zwrócić uwagę
na nowy adres.

POKOJ z KUCHNIĄ

możliwie z wygodami, poszukiwany.
Telefonomac 131-88 od godz. 2 — 4
po poł. —5

DO WYNAJĘCIA

słoneczne 1 i 2 pokoje z kuchnią od
gospodarza Gdańska 131.

ZARZĄD

Spółki Akcyjnej Wytobów Wet-
nianych

Ch. J. Wiślicki w Łodzi

zawiadomiam niniejszym akcjonarju-
szów, iż dnia 10 maja o godzinie 9
rano odbędzie się w lokalu spółki
przy ul. Piotrkowskiej Nr. 83

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym

1) wybór zarządu,
2) upoważnienie zarządu do zacią-
gnięcia pożyczki i sprzedaży nie-
ruchomości,
3) wolne wnioski.

Akcjonariusze, życzący wziąć udział
w zebraniu winni na zasadzie par. 19
statutu spółki złożyć akcje na 7 dni
przed zebraniem. 3927

Ogłoszenia drobne

BUCHALTEJRI

pojedynczej i podwójnej oraz licze-
nia i pisanie na maszynie gruntow-
nie nauczam za 30 zł. Pisanie na
maszynie 10 zł. Udzielam również
korespondencję i arytmetyki han-
dlowej. Cegielniana 55, m. 15, pra-
wa oficyna, I wejście. 741-2

Z-OTY

godzina angielskiego, francuskiego,
esperanta (dyplom), Piotrkowska 59,
lewa oficyna I wejście, 3 piętro.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe,
korespondencyjne profesora Seku-
łowicza, Warszawa, Żorawia, 42-K.
Kursy wyuczają listownie: buchal-
terji, rachunkowości kupieckiej,
korespondencji handlowej, steno-
grafji, nauki handlu, prawa, kali-
grafji, pisanie na maszynach, to-
waroznawstwa, angielskiego, fran-
cuskiego, niemieckiego, pisowni
oraz gramatyki polskiej. Po ukoń-
czeniu świadectwo. Zadzajcie pro-
spektów. 24-12

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 213-84

SALA FILHARMONJI

Wtorek, d. 29 kwietnia o godz. 8.30 w.

5-ty (Ostatni)

Wielki Koncert Symfoniczny

IX SYMFONJA

L. van BEETHOVENA

Dyrygent

Herman ABENDROTH

Kwartet solistów:

Wanda ŁOZIŃSKA (Sopran)

Helena FOTYGO (Alt)

Maurycy JANOWSKI (Tenor)

Aleksander MICHAŁOWSKI (Bas)

Chóry Tow. Śpiew. „HAZOMIR”.

Orkiestra powiększona.

Udział bierze 200 osób.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Na dogodnych
warunkach
3250



Wielki wybór
16 żek, meśalo-
wych, wózków
dziecinnych kra-
jowych i zagra-
nicznych. Materace
druclane oraz ma-
terace sprężynowe
higieniczne „Pa-
tent” do meblo-
wych łózek podług
miary.

Nabyć można w
Fabrycznym
składzie

„DOBROPOL”

Łódź

Piotrkowska 78

w podwórzu

tel. 158-61.

Prenumerata

40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 5.60. za odosłanie —
40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-aszpaltowy (strona 5 szpalt —): w tekście 50 gr., nadesłane po tele-
ście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12
gr., Drobne 15 gr. za wiersz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wiersz; naj-
mniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamknięte obliczane są o 50
proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

za wiersz milimetry 1-aszpaltowy (strona 5 szpalt —): w tekście 50 gr., nadesłane po tele-
ście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12
gr., Drobne 15 gr. za wiersz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wiersz; naj-
mniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamknięte obliczane są o 50
proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE Sp. Akc.

SKLEP

Ulica Piotrkowska 115. :: Telefon 134-42.

**Oddział sprzedaży detalicznej artykułów elektrotechnicznych
GRZEJNYCH.**

Posiadamy na składzie:

Imbryki do gotowania wody na herbatę. **Maszynki** do kawy i herbaty. **Garnczki** do gotowania — różnych wymiarów. **Wentylatory** sufitowe, biurkowe i ramowe. **Ozonatory. Inhalatory. Skrzynki reklamowe świetlne.**

Dla Pp. Stolarzy piły taśmowe (Bandsäge), piły tarczowe (Kreissäge) oraz wiertarki do drzewa.

Dla Pp. Ślusarzy wiertarki ręczne i na statywach różnej wielkości.

Dla Pp. Fryzjerów suszki do włosów oraz aparaty do masażu i maszynki do włosów.

Dla Pp. Radjoamatorów i Blacharzy kolby do lutowania.

Dla Pań żelazka do włosów oraz grzałki do nagrzewania żelazek do włosów

Piece różnego rodzaju oraz piecyki promieniujące. **Poduszki** elektryczne (Termofory). **Odkurzacze. Szczotki** do froterowania. **Kuchnie**, kuchenki i płytki, piecyki do pieczenia ciasta, smażenia mięsa i drobiu, oraz inne artykuły elektryczne w zakres grzejnictwa wchodzące.

Samoczynne aparaty do gotowania i pieczenia „Izotermy“.

Pralnie i magle elektryczne „Savage“.

Skład nasz jest obficie zaopatrzonej w duży wybór żyrandoli, ampli, lamp biurkowych i nocnych, oraz armatur do nowoczesnego oświetlenia wystaw sklepowych, wewnątrz sklepów i biur, które sprzedajemy za gotówkę i na wygodne spłaty w ratach.

JAKO OKAZJĘ

polecamy tylko naszym odbiorcom reklamowe żelazka do prasowania w cenie

Zł. 30.-

płatnych w ciągu 15 miesięcy po 2 zł. miesięcznie.

Pp. Odbiorcy energii elektrycznej Ł. T. E. Sp. Akc., pragnący skorzystać z powyższego udogodnienia, zechcą się zgłosić do **SKLEPU ELEKTROWNI**, ul. Piotrkowska 115, gdzie po przedstawieniu jakiegokolwiek z opłaconych rachunków za dostarczoną energię elektryczną i załatwieniu formalności otrzymają nabyty przedmiot.

Oświetlenie okien wystawowych

Racjonalne rozmieszczenie i dobór źródeł światła zapewnią doskonałą reklamę i maksymalny efekt

Artykuł niniejszy poświęcony jest omówieniu bardzo poważnej z punktu widzenia handlowego sprawy, a mianowicie racjonalnego oświetlenia okien wystawowych.

Zadanie okna wystawowego

Zadaniem okna wystawowego jest sprzedaż.

Dla osiągnięcia tego celu musi posiadać takie zalety, ażeby w pierwszym rzędzie przez zwrócenie na siebie uwagi było w stanie przechodzącą publiczność zatrzymać.

Dokonawszy tego zewnętrznym wyglądem wystawionych towarów i uwypukleniem najlepszych i naj

Zadanie, jakie ma do spełnienia okno wystawowe, jest ostatecznym i podstawowym celem, dla którego istnieją wszystkie przedsiębiorstwa handlowe.

ładniejszych jego stron, powinno okno wystawowe wzbudzić następnie w publiczności chęć do kupna t. zn. stworzyć zapotrzebowanie.

Oto główne zadanie okna wystawowego i należy przyznać, że z tej racji okno wystawowemu nie można szczędzić ani czasu, ani też specjalnej uwagi.

Jak je spełnić

Powyższe zadanie okna wystawowego może być spełnione dwoma zasadniczymi czynnikami, a mianowicie:

- 1) odpowiednią dekoracją;
- 2) właściwym i racjonalnym oświetleniem.

Należy przyznać, że jeżeli chodzi o dekorację, to, aczkolwiek nie stoimy jeszcze na poziomie

bardziej handlowo zaawansowanych krajów Zachodu, to jednak widać, że sprawie tej świat kupiecki w Polsce poświęca dużo uwagi.

Natomiast gorzej przedstawia się sprawa oświetleniowa, bo ta jednak jest całkowicie zaniedbana.

Znaczenie racjonalnego oświetlenia

A jednak żadna dekoracja, żadne specjalne efekty kolorów lub też wystawianie specjalnych uwag publiczności przyciągających przedmiotów nie pomogą, o ile publiczność nie widzi lub źle widzi wystawiane towary.

Dlatego też obydwie sprawy, t. j. właściwa dekoracja i właściwe oświetlenie muszą być zawsze

równoległe i równorzędnie traktowane. Okno wystawowe jest naturalnym i niezmordowanym sprzedawcą i wysokość komornego jest zawsze w ścisłej zależności od jego rozmiarów. W interesie zatem właściciela sklepu leży, ażeby w jak najszerszym zakresie móc swoje okno wystawowe wykorzystać.

Nie gaś światła za wcześnie

W myśl zatem powyższego gazzenie światła w oknie wystawowym z chwilą zamknięcia sklepu trzeba uważać za całkowicie błędne.

Gorączkowe tempo pracy, jakim świat cały dzisiaj podlega, a Łódź szczególnie, powoduje, że w ciągu dnia ludzie nie mają czasu na zapoznanie się z zawartością okien wystawowych i powzięcie decyzji, co do zakupów.

Dopiero z chwilą zamknięcia biur i fabryk, po ustaniu pracy, kiedy ludzie mają więcej wolnego czasu i kiedy tłumy zalegają ulice, dopiero wtedy wiele osób ma możliwość spokojnego obejrzenia sobie wystawionych w oknach wystawowych towarów i decydowania się na kupno, które zostanie uskuteczzone następnego dnia.

Takich ewentualnych nabywców jest dzisiaj większość i czy wobec tego mądrze postępuje właściciel sklepu, gaszący światło w oknie wystawowym z chwilą zamknięcia takowego?

Koszt prądu zużytego w tych nadliczbowych godzinach przy znacznie zredukowanej ilości lampek stanowi minimalny wydatek, a korzyści, wynikające z oświetlenia wystaw sklepowych w godzinach wieczornych nie podlegają żadnej absolutnie dyskusji. Warto zaznaczyć, że sklep Elektrowni Łódzkiej zaopatrzył się ostatnio w automaty, które o oznaczonej godzinie gaszą światła.

Okno wystawowe powinno przemawiać do publiczności tak długo, dopóki takowa w poważnej ilości znajduje się na ulicy. Ten sposób reklamy jest jednym z najtańszych, ale jednocześnie najskuteczniejszych.

Ważną również rzeczą, którą oddawna już zrozumieli kupcy na Zachodzie Europy jest dostatecznie wcześnie oświetlanie wystaw i sklepów przed zmrokiem, a w dni pochmurne i ciemne — za palanie światła już w południe.

Dwa rodzaje światła

Przy oświetleniu okna wystawowego na plan pierwszy wysuwa się sprawa jakości światła, które do oświetlenia stosujemy. Rozróżniamy pod tym względem 2 rodzaje światła: światło jasne i światło rozproszone. Pierwsze wytwarzane jest przez żarówki jasne, nieosłonięte. Tworzy ono efekty świetlne, jak światło w bardzo słoneczny dzień: ostre kontury przedmiotów, wyraźne cienie i błyski błyszczących powierzchni. Światło zaś

dnia pochmurnego (kontury mniej wyraźne, cienie słabsze, kolory przyćmione) porównać można ze światłem żarówek matowych lub mlecznych, ewentualnie ze światłem żarówek jasnych w specjalnych osłonach rozpraszających. — Użycie światła jasnego lub rozproszonego zależy więc od efektów jakie pragniemy w oknie wystawowym osiągnąć, te zaś są w ścisłej zależności od rodzaju, wymiarów i kolorów wystawianych towarów.

Kiedy je stosować

Światło jasne nadaje się do jedwabi, atlasów itp. materiałów silnie błyszczących. Natomiast tam, gdzie są wystawione towary wełniane, muśliny, plusz, trykoty, flanele, szewioty, kamgarny, rypsy, popeliny — tam należy stosować światło rozproszone, bo w ten sposób można podkreślić miękki charakter towaru i uniknąć szkodliwych cieni. Do sklepów z wyrobami jubilerskimi, szklanymi, kryształowymi, złotymi, srebrnymi, w oknach wystawowych, gdzie są wystawiane błyszczące, o ostrych konturach przedmioty, należy zawsze stosować światło żarówek jasnych, umieszczonych w specjalnych reflektorach. Tego ro-

dzaju światło podnosi estetyczny wygląd wystawianych przedmiotów, podkreśli kontury, stworzy grę barw, błysków cieni. Tam, gdzie wystawiane są książki, pudełka w papierowych opakowaniach, delikatesy, wyroby gipsowe, miękkie, niebłyszczące materiały lub przedmioty o powierzchni chropowatej — należy stosować światło rozproszone, ponieważ światło jasne tworzyłoby zbyt ostre cienie. Szczególnie futra należy oświetlać światłem rozproszonym, a to w tym celu, aby uniknąć cieni każdego z osobna włoska, co wpływałoby bardzo ujemnie na wygląd całości, nadając jej charakter zszarzały i nieprzyjemny dla oka.

Lampa matowa i „światłodzienna”

Powyższe należy uzupełnić kilkoma słowami o lampach matowych i lampach światła dziennego. Lampa matowa daje efekty pośrednie pomiędzy światłem jasnym a światłem rozproszonym.

Lampy „światłodzienna” służą do przedstawiania kolorów w ich naturalnych odcieniach, ponieważ

światło ich jest bardzo zbliżone do światła dziennego. Z lampami światła dziennego należy jednak postępować bardzo ostrożnie. Światło to, jeśli użyć go w niewielkiej ilości ma nieco sztuczny, niebieski wygląd, a zbliża się do światła dziennego dopiero przy odpowiednim swoim natężeniu.

Jak stosować ilość światła

Następnym punktem, jaki należy wziąć pod uwagę, jest ilość światła. Nie można pod tym względem dawać żadnych ogólnych reguł. Ilość bowiem światła, potrzebnego w oknie wystawowym, zależy nie tylko od jego wymiarów, kształtów, konieczności uwzględnienia sąsiednich okien wystawowych i oświetlenia ulicy, ale przede wszystkim od dekoracji. Oświetlenie wystawy wymaga każdorazowego badania i uwzględnienia miejscowych warunków; można jedynie przyjąć zasadę ogólnikową, iż w wystawie musi być wystarczająca ilość światła, t. zn. iż wystawiony towar musi

być w odpowiedni sposób oświetlony. Należy mieć możliwość, zależnie od potrzeby, palenia w oknie wystawowym 200 watów, ale też i 1200 watów. Instalacja zatem musi być rozdzieloną. Dostateczna ilość światła ma również tę zaletę, iż przeciwdziała odzwierciedlaniu się przedmiotów znajdujących się po drugiej stronie ulicy w szybkie okna wystawowe. Zjawisko to, zasłaniające wystawiony towar przed wzrokiem publiczności, występuje w pierwszym rzędzie wskutek ciemnego tła szyby, t. j. przy niedostatecznie oświetlonej wystawie.

Rozmieszczenie źródeł światła

Jeżeli chodzi o sprawę cieni w oknie wystawowym, to poza wyjaśnioną wyżej sprawą wpływu światła jasnego i światła rozproszonego, ważną jeszcze jest rzeczą rozmieszczenie punktów świetlnych i wpływ tego rozmieszczenia na cienie. Zasadą racjonalną jest takie umieszczenie światła, by wpadało ono do okna jak światło dzienne, to znaczy od przodu do tyłu. W przeciwnym razie strona towarów, skierowana do widza, byłaby w cieniu. Światło wpadać winno więc od strony ulicy i to w dodatku z górnej jego części. Górne oświetlenie nie rozwiązuje jednak całkowicie zagadnienia: często, w celu uplastycznienia pewnej dekoracji, należy mieć możliwość włączania oświetlenia bocznego, ewentualnie i dolnego.

Przechodzimy teraz do sprawy osłepiania i do samej instalacji świetlnej. Źródło światła w oknie wystawowym nie powinno być widoczne. Oko ludzkie nastawia się zawsze na punkt największej jasności, gdybyśmy więc nie osłaniali źródeł światła, publiczność mimowolnie zwracałaby uwagę na nie naj

większą uwagę. Istnieje jednak jeszcze jeden ważny powód, dla którego należy unikać widocznych źródeł światła, a powód ten — to osłepienie oka naszego przez promienie nieosłoniętej żarówki. Nieosłonięte źródła światła mają jeszcze i tę złą stronę, że są nadzwyczaj nieekonomiczne w użyciu, zupełnie bezużytecznie oświetlają sufit okna wystawowego i pozatem promienie wychodzą na zewnątrz okna, oświetlając ulicę. Zasadą racjonalną jest skierowanie światła na tę tylko powierzchnię, na której znajdują się wystawione towary, ewentualnie tło dekoracyjne. Ważną bardzo rzeczą jest zasada kontrastu, t. j. wyróżniania się okna wystawowego na tle domu ulicy i sąsiednich wystaw. Kontrast ten osiągnąć można, podnosząc się światła okna wystawowego oraz stosując pomysłowe i estetyczne efekty świetlne. Efekty te i kontrasty osiągnąć można za pomocą gry kolorów, ruchomych napisów świetlnych, których ruch skombinowany być może z zapaleniem się światła ogólnego wystawy itd.

„Flood-light”

Bardzo dobre efekty daje t. zw. „flood-light”, t. j. umieszczenie małego reflektora - naświetlacza rzucającego silne światło kolorowe skupione na przedmiocie, na który chcemy zwrócić specjalną uwagę przechodnia. Światło reflektora tego można rzucać naprzemian ze światłem ogólnym wystawy; wystarczy w tym celu zastosować mały przełącznik, automatycznie włączający to światło ogólne, to światło naświetlacza „skupiającego”.

Harmonizowanie kolorów

Mówiąc o kolorach, dobrze jest znać wpływ światła na kolor danych towarów lub przedmiotów. I tak tam, gdzie podstawowym kolorem jest kolor żółty lub żółto-czerwony od najjaśniejszego do ciemnego, brązowo - czerwonego to kolory te występują jaknajkorzystniej przy świetle lamp normalnych, (które same mają zwykle żółtawy odcień). Przedmioty, których podstawowym kolorem jest zielony, niebieski, jednym słowem przedmioty o barwach „zimnych” najlepiej oświetlić jest silnym światłem lamp dziennych. Bardzo dobrą w tych razach jest mieszanina światła dziennego ze światłem lamp normalnych.

Poniżej podajemy parę wskazówek w jaki sposób należy oświetlać poszczególne sklepy i ich towary:

Sklepy z manufakturą

Materiały dzielą się na dwie kategorie, do każdej z nich należy stosować inny rodzaj oświetlenia. Po pierwsze mamy materiały błyszczące, jak brokat, satyna, mieniące się jedwabie, surowy jedwab szantung i wyroby ze sztucznego jedwabiu: tricotina, błyszczący zefir itd. Aby uwydatnić i osiągnąć pełny blask, wymagają one żarówek jasnych. Jeżeli natomiast w oknie wystawione są materiały wełniane lub rodzaju muślinu, zamszu, weluru, pluszu, aksamitu, lamy, trykotu wełnianego, charme leine, flaneli, kashy, crepe - caid, szewioty, kamgarnu, rypsu, wełnianej popeliny etc. należy stosować miękkie światło, aby osiągnąć ciepłą tonację barw i uniknąć tworzenia się cieni. Zawieszają się wtedy żarówki Argenta.

Materiały, w których przeważa kolor żółty od jasno-beige do czerwono-brązowego, najlepiej uwydatniają się przy oświetleniu normalnymi żarówkami.

Dla oświetlenia tkanin rozmaitych o różnych barwach używać należy przeważnie żarówek normalnych, załączając między nimi pewną ilość żarówek słonecznych.

Dla materji błyszczących stosować wyłącznie żarówki jasne, dla szorstkich i wełnianych tkanin normalne żarówki Argenta i matowane żarówki słoneczne.

Bardzo jaskrawe i ostre barwy, jak szafirowa, zielona, niebie-

(Dokończenie na str. następnej)

Oświetlenie okien wystawowych

Racjonalne rozmieszczenie i dobór źródeł światła zapewnią doskonałą reklamę i maksymalny efekt

(Dokończenie)

oko-czerwona, należy oświetlać za różkami słonecznymi w wystarczającej ilości.

Ze wszystkiego wyżej powiedzianego wynika jasno, że każdy kupiec powinien bezwarunkowo posiadać pewien zapas żarówek, aby móc w każdym poszczególnym wypadku korzystnie oświetlić swoją wystawę stosownie do okolicz-

ności. Bardzo duże znaczenie przy oświetlaniu wystawy ma krzyżowe rozmieszczenie lamp. Jeśli dekorator pragnie np. szczególnie silnie uwypuklić linje prostopadłe spływających draperji, nie powinien stosować światła górnego lecz wyłącznie światło boczne. Jeśli, przeciwnie pragnie zmiekczyć cienie pomiędzy fałdami powinien użyć tylko światła górnego i dolnego.

Salony damskich mód

W kwestjach, dotyczących rodzaju i barwy światła, należy się stosować do tych samych prawideł, jak przy oświetleniu sklepów z manufakturą.

W magazynach mód damskich używane są często w wystawach okiennych manekiny i lalki woskowe, które rzucają niemiłe cienie. Ażeby tego uniknąć, należy umie-

ścić w dol i po bokach okna wystawowego punkty świetlne, zakryte od strony widza listwami. Do tego celu nadają się najlepiej lampy wystawowe.

Tak rozmieszczone źródło światła rozprasza cienie, występujące szczególnie silnie i psujące wszelkie efekty w wystawach czapek i kapeluszy.

Składy futer

Futra powinny być oświetlone wyłącznie żarówkami młecznymi, gdyż w świetle jasnych żarówek każdy włoszek futra odrzuca swój

własny cień, — który nadaje całej spłowiały i wyszarzały wygląd.

Sklepy z obuwiami

Okna wystawowe z obuwiami wymagają oświetlenia jasnymi żarówkami, które korzystnie uwypuklają połysk różnych gatunków

skóry. Aby uwydatnić barwy, należy mieć możliwość załączania w razie potrzeby również żarówki słoneczne.

Sklepy z galanterją

W tego rodzaju sklepach konieczne jest światło rozproszone, a więc używać należy żarówki młeczne. Ponieważ na wystawach takich przeważnie nagromadzona

bywa znaczna ilość przedmiotów, ułożonych całami stosami, pożądane jest stosować również światło boczne ukryte.

Sklepy jubilerskie

W oknach, gdzie wystawione jest złoto, srebro i klejnoty, spr-

wa blasku i efektów świetlnych nabiera szczególnej wagi. Okno takie należy oświetlić zapomocą licznych, małych wyłącznie jasnych żarówek. Należy rozmieścić je rzędem wokół okna wystawowego, bądź pod postacią żarówek wystawowych, bądź jasnych żarówek w małych reflektorach.

Dr. med. - 3243

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 wiecz
w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Wyroby szklane i kryształowe

Oświetlić w wyżej podany sposób, jak sklepy jubilerskie.

Składy dywanów

Ponieważ w takich oknach wystawowych chodzi w pierwszej linii o podkreślenie bogatej gry barw, należy zastosować żarówki młeczne naprzemian z matowymi żarówkami słonecznymi. Następnie, należy zwracać specjalną uwagę na to, ażeby instalacja była wykonana w sposób umożliwiający dowolne włączanie i wyłączanie zmiennej ilości światła, gdyż jeden kolor wymaga oświetlenia 200 Watt, np., dla innego zaś nie wystarcza nawet oświetlenie 6 razy po 200 Watt.

Składy tapet

W takich oknach wystawowych konieczne jest światło, dające się dostosować do rodzaju wystawionego artykułu. Dla gobelinów tapet, imitujących jedwab lub mieniących się potrzebne jest światło bezpośrednie, czyli żarówek jasnych wraz z jasnymi słonecznymi żarówkami, które na życzenie dałyby się załączyć. Inne tapety, matowe, bez połysku, szczególnie tapety skórzane, wymagają oświetlenia żarówkami młecznymi.



WYSTARCZY POSŁUCHAĆ...

AUDYCJA, KTÓRĄ DAJE TEN GŁOŚNIK W POŁĄCZENIU Z ELEKTRYCZNYM ODBIORNIKIEM PHILIPSA TYP

2514

TO JUŻ NIE ZWYKŁA REPRODUKCJA DŹWIĘKÓW, — TO RZECZYWISTOŚĆ

Cena odbiornika 2514 -- zł. 900.--

Cena głośnika 2007 -- zł. 265.--

Żądajcie demonstracji we wszystkich sklepach radiowych!

Polskie Zakłady PHILIPSA S.A.

Warszawa, Karolkowa 36 | 44.

ZBLIŻA SIĘ OKRES BURZ WIOSENNYCH. — ZABEZPIECZAJCIE WASZE INSTALACJE OCHRONNIKIEM ANTENOWYM PHILIPSA!

Cennik

APARATÓW GRZEJNYCH

które nabywać można na bardzo dogodnych warunkach

W SKLEPIE ELEKTROWNI

Piotrkowska 115. Tel. 134-42.

Aparaty do gotow. jaj do 4-ch jaj 250 watt .	Zł.	30.—
„ „ „ „ 6-ciu jaj 400 watt .	„	45.—
Aparaty do masażu od 40 watt .	„	145.—
„ „ „ od 60 „ .	„	295.—
Aparat do prasowania krawatów 140 watt .	„	30.—
Bntle do ogrzewania pościeli 110 watt .	„	55.—
Bojlery nad umywalkę do ogrzew. wody od 5 ltr. 225 watt .	„	317.—
Piec kąpielowy do 120 ltr. 1820 watt .	„	2.218.—
Dzbanki niklowe 500 watt .	„	49.—
Froterka do podłogi 175 watt .	„	500.—
Forma do pończoch .	„	107.—
Frezarka .	„	850.—
Garnczki do gotowania od 0,75 ltr. 400 watt .	„	27.—
„ „ „ do 10 ltr. 2.000 watt .	„	383.—
Garnki do gotowania kleju od 2 ltr. 650 watt .	„	155.—
„ „ „ do 3 ltr. 1000 watt .	„	266.—
Garnki do laku 1,5 ltr. 600 watt .	„	170.—
Grzałki do nóg od 40 watt .	„	56.—
„ „ „ do 200 watt .	„	216.—
Imbryki do gotowania wody na herbatę od 1,75 ltr. 500 watt .	„	37.—
Imbryki do gotowania wody na herbatę do 3 ltr. 600 watt .	„	116.—
Inhalatory gardła 250 watt .	„	38.—
Kolby do lutowania od 100 watt .	„	31.—
„ „ „ do 550 watt .	„	128.—
Kuchnie automatyczne od 500 watt .	„	390.—
„ „ „ do 1000 watt .	„	570.—
Kociołek do gotow. wody 25 ltr. .	„	341.—
Lodownie elektr. od 60 watt .	„	2.450.—
„ „ „ do 100 watt .	„	9.000.—
Maszynki do kawy od 300 watt 0,5 ltr. .	„	50.—
„ „ „ do 10 ltr. 750 watt .	„	545.—
Maszynki do strzyżenia włosów od 40 watt .	„	200.—
„ „ „ do 100 watt .	„	600.—
Miechy do kuźni 125 watt .	„	220.—
Menotermy dla celów chemicz. od 130 watt .	„	260.—
„ „ „ do	„	340.—
Naprężacze sznurów do żelazek .	„	5.50
Naświetlacze (reflektory) .	„	250.—
Ogrzewacze żelazek do włosów od 100 watt .	„	18.—
„ „ „ do 120 watt .	„	67.—
Ogrzewacze do suszenia prześcieradeł .	„	220.—

Oporniki zapasowe do garnków, imbryków, ma- szynek do kawy i t. p. od	Zł.	4.—
„ „ „ do	„	29.—
Ozonatory wytwarzające górskie powietrze 60 watt .	„	270.—
Odkurzacze mieszkań, biur, fabryk i t. p. lokali 170—200 watt od	„	360.—
„ „ „ do	„	512.—
Piecyki do ogrzewania od 500 watt .	„	40.—
„ „ „ do 2.500 watt .	„	130.—
Płytki do gotowania od 350 watt .	„	30.—
„ „ „ do 2.000 watt .	„	175.—
Poduszki na kompresy do 60 watt .	„	37.—
„ „ „ od 50 watt .	„	100.—
Pralnie 160 watt .	„	2.016.—
Prasownia i maglarnia 160 watt .	„	1.603.—
Prażelniki do tortów od 500 watt .	„	40.—
„ „ „ do 660 watt .	„	62.—
Pompa domowa 360 watt .	„	935.—
Piła taśmowa (Bandsäge) 600 watt .	„	1.200.—
Piece do pieczenia ciasta i mięsa od 660 watt .	„	255.—
„ „ „ i „ do 1000 watt .	„	440.—
Sterylizatory dla lekarzy od 500 watt .	„	115.—
„ „ „ do 1000 watt .	„	600.—
Suszki do włosów od 500 watt .	„	60.—
„ „ „ do 550 watt .	„	68.—
Skrzynki reklamowe świetlne 15—25 watt .	„	100.—
Samowary 600 watt .	„	125.—
Sznury od	„	5.—
„ do	„	12.—
Transformatoriki dzwonekowe 120 volt .	„	9.—
„ „ „ 220 volt .	„	9.80
Wentylatory biurkowe (wiatraczki) od 40 watt .	„	62.—
„ „ „ do 100 watt .	„	140.—
Wentylatory ściennie od 40 watt .	„	105.—
„ „ „ do 100 watt .	„	295.—
Wentylatory sufitowe od 40 watt .	„	178.—
„ „ „ do 100 watt .	„	440.—
Wiertarki od 60 watt .	„	320.—
„ do 70 watt .	„	1000.—
Wyłączniki zegarowe do samozapalania i gaszenia od .	„	113.—
„ „ „ „ do „	„	163.—
Zanurzacze do grzania wody .	„	21.—
Zapalniczki do cygar i papierosów do 100 watt .	„	12.—
„ „ „ od 100 watt .	„	73.—
Żelazka do prasowania od 200 watt .	„	26.—
„ „ „ do 750 watt .	„	49.—

ROBERT KEABLE.

Duch Chrystusa

Teologowie współcześni, zarówno katolicy, jak protestanci, niechętnie przyznają, że historyczny Chrystus był człowiekiem nieuczonym, jeśli chodzi o rozmaite wiadomości. Scholastycy katolicy nauczali, że wiadomości, nagromadzone w mózgu Dzieciątka Jezus, były nieograniczone i że gdyby Jezus chciał, to mógłby dyskutować z Einsteinem, względnie uprzedzić wszystkie wynalazki Edisona. Współcześni teologowie, unikający tego rodzaju oświadczenia, usiłowali z niezwykłą gruntownością dowieść, że Chrystus nie był całkowicie pozbawiony wiedzy, ale że z rozmysłem posiadane wiadomości w sobie ograniczał, tak samo, jak wierzy się również, że przez ucieleśnienie świadomie zakreślił pewne granice swej boskiej potędy.

Są to oczywiście spekulacje teoretyków teologii, którzy się nimi posługiwać muszą, aby móc obronić swoją teorię. Faktem jest, że historyczny Jezus był tem, co nazywamy dzisiaj niedwuznacznie człowiekiem nieuczonym. A więc nie ulega wątpliwości, że Jezus nie miał pojęcia o istnieniu Nowego Świata; miał napewno bardzo skromne wiadomości o własnościach i funkcjach ciała ludzkiego, a o niebie i ziemi wiedział mniej, niż dzisiaj uczeń 3 klasy.

Należy jednak przytem pamiętać, że naprawdę trapiącym jest nie fakt, iż był niewiedzącym, ale że unikał skutków swej niewiedzy w zdumiewający sposób. Duch niewiedzącego człowieka zazwyczaj nie jest kartą niezapisaną; nie wykazuje śladów prawdziwej wiedzy, ale jest od góry do dołu zagryziona przesadami, zniekształcającymi sąd jej właściciela. Jeśli mamy coś do zarzucenia dzikusowi, to nie brak znajomości tabliczki mnożenia, ale to, że zdaje mu się, iż zna dokładnie liczbę djabłów, zaludniających świat i że może wypędzić z człowieka chorobę, bijąc wściekle w tamtamy. Jezus był wprawdzie nieuczony, ale duch jego nie błądził po manowcach. Wprost przeciwnie, posiadał On niezwykły, przenikliwy zdrowy rozsądek, dzięki któremu górował nie tylko nad ludźmi swoich czasów, ale i nad naszym pokoleniem.

Właśnie ta przewaga i jasność umysłu sprawdziła na Chrystusa w tamtych czasach nienawiść wszystkich przedstawicieli klas uprzywilejowanych i władz. Został On ukrzyżowany nie przez jakiegokolwiek z swoich objawień i nie przez wykazanie wyjątkowej wiedzy, ale jedynie i wyłącznie wskutek zdrowego rozsądku w czasach fanatycznej głupoty. Taki cud wywołałby dość sensacji i dość niepokoju, aby Jego, lub któregoś z pośród Jego zastępców wydać dzisiaj na pastwę tego, co odpowiada naszemu krzyżowi.

Jezus, będąc dzieckiem wyjątkowo nieokrzesanych i ciemnych czasów, był jednocześnie w najprawdziwszym znaczeniu tego słowa najmądrszym wśród ludzi. Trudno wprost zrozumieć cud, mocą którego Jego rozsądek był tak jasny i tak pozbawiony wszelkich przesądów. Nasz własny rozum jest po upływie dwóch tysięcy lat wciąż jeszcze nie słychanie zmagony i niezdolny do rozsądnego sądu.

Proszę sobie wyobrazić Chrystusa, jako oskarżonego przed sądem wojennym koalicji w roku 1914. Oto stoi w skromnym stroju cieśli. Ale wzrok jego jest jasny. Nie patrzy przez okulary wiekowej nienawiści lub celowości politycznej, lub światowego dobrobytu. Nie jest to wzrok wielkiego generała, czy kupca, który widzi niesłychane możliwości, lub właściciela koncernu prasowego, a nawet tylko zatroskanej matki. Mówi On: „Kochajcie waszych wrogów!”

„Co takiego!” krzyczy wielki generał. „W obliczu uzbrojonego od stóp do głów nieprzyjaciela?” „Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu lewy”, odpowiada Chrystus. „A jak tam ma się sprawa z okrucieństwami?”, pyta polityk. „Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą i błagajcie o łaskę dla tych, którzy was obrażają i prześladowają”, odpowiada Chrystus spokojnie. Czy to jest zdrowy rozsądek? Czy rada wojenna nie potraktowałaby takiego człowieka w taki sam mniej więcej sposób, jak i rzymianie potraktowali Chrystusa?

Wzmyń inny wzruszający wypadek. Kobieta ko-

staje schwytna na gorącym uczynku zdrady małżeńskiej. Wyobraźmy sobie, jak ją zaczynają włożyć przed forum naszych urzędników policyjnych, naszych biskupów, naszych prezesów towarzystw do zwalczania niemoralności. Dwa tysiące lat minęło od chwili, gdy to się stało po raz pierwszy; lata, podczas których studjowaliśmy psychologię i nauczyliśmy się rozumieć skomplikowane impulsy ducha ludzkiego i nieoczekiwane oddziaływanie odziedziczonych popędów seksualnych; lata, w których niejednokrotnie mieliśmy okazję stwierdzać, jakie przestępstwa mogą się kryć za parawanem legalnego małżeństwa, a ile szlachetności i ofiarności może istnieć tam, gdzie niema prawnego związku. Czy istnieje wśród nas wysoki urzędnik, który odwró-



ciłby głowę, aby nie zawstydzić drżącej kobiety i powiedziałby przyjaźnie: „Więc i ja cię nie potępiam”? Czyż każdy z poszczególnych funkcjonariuszy urzędowych nie uważałby za swój obowiązek uczynić wprost odwrotnie? Czy każdy z nich nie oświadczyłby, reasumując, że pomimo całego współczucia i t. d. i t. d. i przy całej pobłażliwości dla i t. d. i t. d. jest jednak jego przykrym obowiązkiem...?

Wypisano niezliczoną ilość książek i Bóg wie ile kazań wygłoszono, aby dowieść, że Jezus mówił przenośniami i że usiłował stworzyć dla nas ogólne duchowe drogowskazy. Ku nieśmiertelnej hańbie tych książek i kazań trzeba stwierdzić, że bodaj ani jeden z pośród poważnych duchownych chrześcijańskich w Europie i Ameryce nie odważył się powiedzieć podczas wojny: „Kochajcie waszych nieprzyjaciół”. A gdy wykonawcy praw stają w obliczu ludzi, trzymających się dosłownie kazań na Górze, to wtrącają ich do więzienia, jako antymilitarystów i dezertów, lub też prześladowają ich jako niebezpiecznych komunistów.

Jeśli nawet bez zastrzeżeń przyznajemy, że duch Chrystusa nie był wykształcony, to jednocześnie musimy sobie powiedzieć, że Jego zdrowy rozsądek jest nam dzisiaj również potrzebny, jak w owych czasach, gdy żył na tej ziemi. Istnieje dziesięć tysięcy kwestji, które niszczą nasze życie na ziemi, a do rozwiązania których potrzebowalibyśmy zdrowego rozsądku Chrystusa. Nasze prawa małżeńskie i nasze kwestje rozbrojenowe mogłyby być wyjaśnione, gdybyśmy podeszli do nich nieobciążeni odziedziczonymi przesadami, narodowymi i klasowymi uprzedzeniami, lub obrzydliwą nieufnością wzajemną.

Zdrowy rozsądek Wielkiego Galilejczyka nie występował nigdy wyraźniej, jak w całym Jego stosunku do grzechu i do odpuszczania grzechów, i w żadnej innej sprawie nie należał on tak zdecydowanie do opozycji ideowej owych czasów. Ale kościoły, które nazywają Go Mistrzem i Panem i przyznają Mu wszelką mądrość, nie przyswoiły sobie jednak w najmniejszym choćby stopniu Jego zdrowego rozsądku. Kontynuują one raczej zawarty w starym testamencie pogląd Jego nieprzyjaciół historycznych. Poza tem kościoły te tak skutecznie nadały całemu światu piętno tego ducha, że nawet nasze kodeksy raczej zgadzają się z Mojżeszem, niż z Chrystusem. Stary testament uważa grzech zasadniczo jako przestępstwo w oczach Jehowy, wymagające, jako pokuty, krwawej ofiary. W czasach historycznego Jezusa przedśionki świątyni były ze względu na te pokutne ofiary poprostu jatkami. A obecnie ciężar tradycyjnej teologii przerzucono na krzyż, a pokutna ofiara Chrystusa dla odkupienia grzechów uważana jest za najważniejszą część Jego działalności.

Ze Chrystus przyniósł krwawą ofiarę swojej własnej osoby; że grzesznicy byłiby po wieczne czasy potępieni, gdyby ich nie oczyściła krew Jezusa; i że Chrystus jest Wybawicielem przeważnie przez własną krew — oto główne postannictwo protestantyzmu, jak również podstawa katolickich sakramentów. A jednak ani słowo z tego wszystkiego nie wyszło z ust Chrystusa historycznego. Jest to bezpośredni rozwój nauk starego testamentu, a nie Jego nauki. Historyczny Jezus nazywa siebie światłem, objawiającem Boga; pasterzem, który prowadzi trzodę ze starego pastwiska na nowe; chlebem dla głodu duszy; wodą dla pragnienia duszy; drożdżami, aby zmowieściście życie świata poruszyć; solą, aby życie utrzymać w zdrowiu; krzewem winnym, wrotami, silnym mężem, oblubieńcem — ale nigdy nie nazywa siebie ofiarą świata lub kapłanem świata.

Po drugie jest niezmiernie charakterystyczne, że historyczny Jezus piętnował kategorię grzechów, która różni się wielce od grzechów, przewidzianych przez stary testament, św. Pawła i pisarzy kościoła po nim. Grzechy, które zwróciły na siebie uwagę Jezusa, były: obłudność, doczesność, brak pokory i egoizm. Natomiast do grzechów, na które główną uwagę zwraca kościół, zaliczyć należy: niecnotliwość, mord, alkoholizm, przeklinanie i zaniedbywanie służby kościelnej, tudzież kościelnych zwyczajów. Człowiek może być notorycznie bezwzględny kupcem, może mieć twarde serce, a w domu jego miłość może nie istnieć, a mimo to może on być doskonałym członkiem kościoła. Jego kapłan może żywić podejrzenie, że ma do czynienia z obłudnikiem, ale dopiero wtedy napiętuje go z ambony, gdy stwierdzi, że posiada on kochankę, lub włoży się po ulicach w nietrzeźwym stanie. Uczeń w piśmie i faryzeusze nie mieli kochanek i nie upijali się publicznie, a jednak Chrystus atakował ich niezwykle gwałtownie. Modlili się, obdarzali ubogich, dotrzymywali dziesięciorga przykazań, stawiali kościół ponad swoje dobro i państwa, a jednak Chrystus mówił do nich:

„Wy węże, wy pokolenie żmij, jakże chcecie uniknąć klątwy piekielnej?”

Nie znaczy to bynajmniej, aby historyczny Chrystus nie miał nic do powiedzenia w sprawie grzechów. Decydująca różnica polega na tem, że grzechy, które Chrystus piętnował, miały charakter społeczny, a w teologicznym poglądzie na czele kroczą grzechy ducha i ciała. Nieludzkość człowieka w stosunku do człowieka budziła Jego gniew w daleko większym stopniu, niż przestępstwa człowieka przeciwko Bogu.

Jezus odpuścił grzechy całemu szeregowi ludzi, od kulawego aż do złodzieja na krzyżu, ale ani w jednym wypadku nie uzasadniał odpuszczania motywami, które współczesny kościół uważa za zasadniczo konieczne. Najpotężniejszym i niemal niewiarogodnym przykładem tego jest „Ojciec nasz”. Zdumiewające jest, że doniosłość tej modlitwy

(Dokończenie na str. następnej)

D. ROLIN

ZMARTWYCHWSTANIE W CYKLU WIEKÓW

Kiedy i gdzie powstała najstarsza z legend o zmartwychwstaniu — nie wiemy. Ponoć gdzieś na dalekim i starym Wschodzie w zaraniu jego historii. Znamy natomiast jej treść. Cudowny ptak Feniks; jako towarzysz i czciiciel boga Słońca, żyje gdzieś w gaju czy raju wiecznie zieleniejącym podległego Wschodu. Po upływie tysiąca lat leci on do krajów, nad którymi śmierć dzierży swe berło. Tu, w Fenicji, buduje sobie gniazdo z najkosztow-

niejszych ziół na wysmukłej palmie. Gniazdo to się rozżarza i zapala, a z popiołów Feniksa powstaje nowy ptak — odrodzony. Ten unosi spopielone resztki przodka do Egiptu, a sam podrywa się następnie z powrotem ku swej dalekiej wschodniej siedzibie.

Rozumiemy, o co tu idzie i co zawiera starożytny mit o cudownym ptaku Feniksie. Zagadka śmierci była najprawdopodobniej najstarszym z wiecznych problemów, które dręczą człowieka od pierwszych chwil jego świadomego bytu. Śmierć jest zarazem zarodkiem życia. Feniks po to musi się spalić, by z popiołów mogło powstać nowe życie — odrodzony ptak. Nie szło tu narazie o to, jakim będzie ów nowonarodzony ptak, czy będzie się różnił od starego, czy będzie lepszy od niego. Nad tem zagadnieniem zastanawiali się później szczegółowo grecy, gdy w swym tajemniczym i skomplikowanym kulcie Demetry szukali rozwiązania tej samej zagadki śmierci. Narazie więc w ciągu snów długich wieków zadawała się ludzkość stwierdzeniem samego tylko faktu: śmierć konieczna jest, by powstawało nowe życie. Coprawda Feniks umiera ale ustawicznie odradza się. Widzimy tu już zarodek pojęcia nieśmiertelności, nieśmiertelności idei, co za tem idzie — duszy... Feniks umiera i zmartwychwstaje co tysiąc lat. Tkwi w tem podaniu bezsprzecznie idea przemian, ale teorię metamorfoz nie tylko wszystkich objawów przyrody, lecz i duszy ludzkiej podjęli i rozwinięli w bogaty system filozoficzny dopiero grecy...

Niezależnie atoli od dalszych losów strony ideowej podania o Feniksie sama treść tego mitu była w ciągu wielu wieków ulubionym tematem niejednego poety. Jednym z ostatnich pisarzy, którzy pozostawili nam literackie opracowania legendy, był chrześcijańsko-laciński poeta z trzeciego wieku po Chrystusie Laktancjusz. Mówi on o ptaku bajecznym: „Śmierć dlań Wenerą, rozkoszy w śmierci on zagna jedynie... By móc się zrodzić, rad ginie...“ Widzimy, że nawet ostatnie literackie opracowanie mitu o ptaku nie wzbogaci i nie rozwija jego treści wewnętrznej. To też wiersz Laktancjusza o Feniksie poza swem znaczeniem czysto formalnym, literackim, wartości większej nie posiada — zwłaszcza, iż znacznie wcześniej, kilka wieków przed nim, jeden z genjuszów swej epoki pozostawił nam niezmiernie głębsze i ciekawsze opracowanie podania o odrodzeniu.

Był nim Wergili, twórca „Eneidy“, największy bodaj genjusz wieku, poprzedzającego żywot Pana. W jednej ze swych sławnych sielanek — w czwartej — przepowiada poeta narodziny chłopca, za życia którego przekształci się świat cały i panowanie którego rozpocznie nową, odmienną erę w dziejach ludzkości — wiek błędnego pokoju i powszechnego szczęścia. Niema w tej sielance żadnej wzmianki o Feniksie. Wergili bezsprzecznie znał podanie o ptaku (bo znał je już rzymianie za Sullę), lecz nie mamy dowodów, czy i w jakim stopniu podanie to wpłynęło na jego sielankę, tak samo jak dotychczas nierozwiązane pozostało zagadnienie, kim miał być ów chłopiec, a następnie cudowny mąż, którego przyjście przepowiedział wieszcz. Ale odrodzona miała zostać nie jednostka, nie jedno tylko życie miało powstać z popiołów poprzedniego — Wergili przepowiada odrodzenie całego świata. Ów cudowny mąż, który ma się narodzić, sprowadzi z powrotem złoty wiek na dręczoną spieżem i żelazem i przesiąkniętą krwią ziemię... Wergili nadaje podaniu o odrodzeniu, o zmartwychwstaniu tło społeczne i w tem tkwi niepospolita zasługa starożytnego myśliciela...

Najbliższe dziesięciolecia powiązały w jedną całość wschodni mit o Feniksie i przepowiednię genialnego rzymianina.

Dwadzieścia lat po śmierci Wergilego narodził się Jezus Chrystus. Współcześni Wergilego byli świadkami śmierci Pana i wyznawcami cudownej opowieści o Jego zmartwychwstaniu...

Toteż pierwsi uczeni chrześcijańscy, komentatorowie wspaniałych dzieł literatury starożytnej, pogańskiej, bo nowa jeszcze nie powstała, widzieli w zagadkowej sielance rzymskiego poety przepowiednię nowej ery Chrystusowej, zapowiedź naro-

dzin Pana... Mniejsza o naiwność starożytnych chrześcijan. Trudno im było, oczywiście, pogodzić dogmatyzm nowej wiary z zespoloną z całą jaźnią swej istoty pogańską kulturą. Znacznie ważniejszą jest inna okoliczność: od tej chwili, gdy Chrystus umarł, by zmartwychwstać, odkąd Pan cierpiał za grzechy całej ludzkości i zmartwychwstał, by całą ludzkość wyzwolić — podanie o odrodzeniu, zachowując swe tło filozoficzne i eschatologiczne, otrzymało ostatecznie i na zawsze podkład społeczny.

Zmartwychwstanie jest możliwe. Ze śmierci powstaje nowe życie... Ale teraz jest to odpowiedź już nie tylko na pierwotne zagadnienie śmierci: w odrodzeniu, w powstaniu z popiołów, w zaniku starego życia i narodzeniu nowego leży źródło, tajemnica i możliwość oczyszczenia, naprawy, wyzwolenia i szczęścia, albowiem przemiana ta połączona jest ze żmudnym i długim procesem cierpienia i mąk...

Gdyby życie — jedno i to samo — trwało wiecznie i gdyby raz zboczyło z odpowiedniej drogi — wiecznie też toczyłoby się ku przepaści. Pato musi móc zginąć i zmartwychwstać, by móc cierpieć i odradzać się.

Ludzie Wschodu i Egiptu nie rozumieli jeszcze cenniejszej symbolicznej strony legendy o Feniksie. Gdy Feniks spalał się — tem samym oczyszczał gruntownie swą istotę i z popiołów jego powstawał nie tylko nowy ptak, nie tylko nowonarodzony, lecz właśnie odrodzony, lepszy, idealniejszy...

Atoli pierwszym, który posiadał i udostępnił otoczeniu i całemu światu całą głębię opowieści o odrodzeniu, był największy pisarz i filozof ubiegłego stulecia, twórca epokowego „Zmartwychwstania“ — Lew Tolstoj. Życie fizjologiczne nie zawsze jest życiem duchowym. Dlatego też początkiem wyzwolenia i naprawy człowieka nie koniecznie musi być śmierć. Ważniejszym w tym wypadku jest inny czynnik — cierpienie. Lecz by móc cierpieć, należy się najpierw wyzwolić, uniezależnić się — od siebie samego i od otoczenia. Poprzez długą i żmudną drogę cierpienia prowadzi ciernista ścieżka odrodzenia trzeba ją przebyć; wtedy nagle, jak z popiołu Feniksa, narodzi się nowy człowiek — zadowolony i szczęśliwy, tem więcej, im cięższą była pokuta, im dłuższy był łańcuch cierpienia... Bohater nieśmiertelnej powieści Tolstoja udaje się na katogę — by móc się wyzwolić i odrodzić.

Całkowicie podejmuje i rozwija te same założenia i współczesny powieściopisarz Stefan Zweig w jednym ze swych ostatnich utworów: „Legendy“ (polski przekład: „Rój“, 1930).

Przedewszystkiem trzeba umieć zważyć siebie. Już starożytni mówili, iż dwakroć zwycięża ten, kto zwycięża siebie samego. O tem właśnie mówi pramacier Rachel, gdy zwraca się do rozniewanego Boga („Rachela prawuje się z Panem“).

Virata zaczyna od walki z otoczeniem. Pozbywa się władzy, bogactwa, stanowiska, miłości najpotężniejszych. Dopiero potem rozpoczyna walkę z samym sobą i zwycięża wtedy dopiero, gdy ostatecznie pozbawia się własnej chęci i własnej woli („Oczy wiecznego brata“).

„Legenda o podobnych acz różnych bliźniaczkach“ nic nowego pod tym względem nie dodaje. Poeta rozwija i w tej opowieści tę samą myśl walki z samym sobą i udowadnia możliwość pokonania własnej natury i własnej woli.

Jednostka poprzez te zwycięstwa może się odrodzić, pozyskać spokój wewnętrzny i szczęście. Ale legenda o Feniksie już dawno, jak wdziliśmy, strzymała wartość społeczną.

Dlatego właśnie o tę stronę społeczną głównie chodzi i Zweigowi. Stronie społecznej poruszonego zagadnienia poświęcone zostały dwa ostatnie opowiadania: „Legenda o trzeciej gołębiczy“ i „Wieża Babel“.

Tę samą musi przebyć drogę i cała ludzkość, dążąca ku wyzwoleniu i szczęściu... Ludzkość dopiero co przebyła długie lata najstraszniejszych cierpienia i katuszy, lata pożogi i krwi, straszne dziesięciolecie krwawej pokuty. I stęsknionemi oczyma, z biciem serca i zapartym oddechem wpatruje się poeta w dal: czy nie naradza się z popiołów nowy, szczęśliwy Feniks, czy nie znajdzie nareszcie gołębicę spokojnego, cichego osiedla na ziemi, czy nie zabrają się nareszcie wszystkie ludy do budowy nowej wieży Babel, która miałaby ziemię połączyć z gwiaździstym firmamentem — przybytkiem odwiecznie szczęśliwych niebiań?..

Duch Chrystusa

(Dokończenie).

wymknęła nam się. W niej nauczał Wielki Galilejczyk swoich zwolenników, by prosili swego Boga o odpuszczenie. I oto na czem mają opierać swe prośby? Kapitan Armji Zbawienia powiedziałby: „Módl się tak: Ojczy nasz, odpuść nam nasze winy przez wzgląd na ofiarę śmierci Twego Syna na krzyżu“. Kapłan katolicki powiedziałby: „Módl się tak: Ojczy nasz, odpuść nam nasze winy, ponieważ szczerze wierzymy w Kościół i przyjęliśmy, lub przyjąć chcemy komunję świętą“. Nie będzie prawdopodobnie ani jednego duchownego, któryby nie nauczał swojej gromady: „Módl się tak: Ojczy nasz, odpuść nam nasze winy, ponieważ kajamy się i wierzymy w Twego Syna i więcej grzeszyć nie będziemy“. Ale Jezus powiedział: „Módlcie się: Odpuść nam nasze winy, jak my odpuściliśmy naszym winowajcom“. Może to jedynie oznaczać, że motywem, jaki możemy przytoczyć na poparcie naszych próśb o odpuszczenie grzechów, jest przedewszystkiem to, że odpuściliśmy ze swej strony grzechy naszym winowajcom. Może to nawet oznaczać, że miarą wybaczenia, jakiego mamy prawo się domagać, jest miara grzechów przez nas wybaczonych. W obydwóch wypadkach podstawowa myśl przewodnia ma charakter społeczny, a nie teologiczny; jest ona jaknajbardziej oddalona od pojęcia gniewnego Boga, który łaknie pokuty przez krew ofiary.

Weźmy przykazanie odpuszczenia „siedemdziesiąt razy siedem“, którego dotychczas nikt nie praktykował sprawiedliwie. Słowa Chrystusa nie dopuszczają żadnych ograniczeń lub zmian. Były one widocznie przeznaczone do stosowania do najrozmaitszych okoliczności życiowych. Jezus sądził, że jedyną nadzieją dla grzesznika jest, iż inni ludzie stale i systematycznie mu odpuszczają, których jedyną nadzieją z kolei jest, że i im odpuszczone będą grzechy.

„Jak często, o Panie! mamy wybaczać kapitanowi łodzi podwodnej, który zatapia okręt z ranymi?“

„Zaprawdę, mówię wam, że macie mu wybaczyć, aż to uczyni siedemdziesiąt razy po siedem razy“.

Duch historycznego Chrystusa argumentował mniej więcej następująco: „Prawość duchowo żywego człowieka musi przewyższać prawość człowieka, który powszechnie uważany jest prosto za pobożnego. Jeśli tak nie jest, to nie może on dostąpić królestwa ducha. Normalnie pobożny człowiek mówi: „Nie zabijaj, ponieważ takie jest przykazanie boskie i ściągają na siebie gniew Boga, gdy się je łamie. Ale ja mówię tobie, że o wiele ważniejszym jest, aby człowiek żył ze swoim bratem w pokoju. Bezcelowe jest jego zwracanie się do Boga, dopóki pokój nie panuje w jego sercu. Normalnie pobożny człowiek mówi: „Nie cudzołóż, ponieważ cudzołóżąc łamiesz przykazanie boskie i sprowadzasz na siebie gniew Boga. Ale ja mówię wam, że dla duchowego życia człowieka jest równie szkodliwe, gdy jak nierozumne zwierzę, pożąda kobiety, jak szkodliwy w waszych oczach jest grzech cudzołóstwa“.

Człowiek, który wypowiedział te słowa, nie był — jeśli tak powiedzieć można — teologicznie rozumującym człowiekiem. Jego socjalne poglądy były również poglądami duchowymi. Dźwigały się one nieskończenie wysoko ponad małostkowe nastawienie kościoła naszych czasów, lub jakiegokolwiek innego okresu historii. Nie można się dziwić, że ani jego wrogowie, ani zwolennicy nie rozumieli go wtedy, bowiem my, którzy chcielibyśmy być równie wielkoduszni, jak on, również go jeszcze nie rozumiemy. Kroczył on wtedy samotnie swym drogami i jeszcze dzisiaj jest on samotnym wędrowcem. Jego samotność jest i była samotnością duchowego genjusza, jakiego ludzie na ziemi jeszcze nie widzieli. Jakiego prawdopodobnie już nigdy nie zobaczą.

WIZERUNEK CHRYSYTA NA KOLUMNIE I-EJ
JEST DZIEŁEM ŚWIETNEGO MISTRZA WŁOSKIEGO, GUIDO RENI, KTÓRY ŻYŁ OD 1575 DO
1642 ROKU.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

O POKÓJ CHRYSYTUSOWY NA ZIEMI

Tak, to jest wojna! — Utwierdzenie pokoju i przygotowanie nowej walki. — Wojna z wojną u podstaw. — Chrystus jako Pacyfikator. — Zapominający. — Serce pisarza, czuwające nad światem. — Pacyfizm i jego stan obecny. — Sprawa pokoju w Polsce. — Humanitarny protest przeciwko wojnie: „Wojna, pokój i dusza poety“ Wittlina, oraz „Klucz Otchłani“ Struga. — Pierwsza dyskusja na temat wojny i próba analizy przyczyn. — „Rozmowy o pacyfizmie“ M. Piechala. — Co mówią o wojnie i pokoju Wittlin, Słonimski, Hulka Laskowski, Peiper, Broniewski, Schürer. — Gdzie prawda?

„Zawsze i wszędzie nadechodzi moment, gdy trzeba wylazć z okopów i z granatami, z nożami pójść naprzód. Leje, trupy, druty, zwałiska... W każdej dziurze karabin maszynowy... Pierwsza pozycja pusta. Teraz poeński jeden za drugim. Huk i jęk. Wycie, zgrzyt, piekło. W powietrzu latają czerpaki, ziemia, deski, flaki wyprute z żywych ludzi. A gdy się przejdzie pas ognia, granaty biją jak grad — karabiny maszynowe w same oczy... Straszliwe starcia wrecz z widmami nieprzyjaciela. W labiryncie zrujnowanych okopów, w ciasnocie rowów dobiegowych... Wszędzie obłąkane oczy, nie-ludzkie chrapliwe krzyki, zasadzki. Ohydne, dreszczem przejmujące szerokie noże... Nie, nie i nie*).

Tak, to jest wojna.

„Wrócił. Jakim cudem wyżył? Nikt się tego nigdy nie dowiedział, bo mowę mu odjęto i nie wiedział, co do niego mówiono, ogłucały jak pień. Od pół ciała bezwładny, włóczył za sobą nogi, na rękach się wspierając, na tych czarnych dloniach bez palców. Targał nim, trzęsło i miotalo bez chwili wytchnienia i spokoju. Skakała na nim głowa, latały ręce. W skureczach i drgawkach mieniła się twarz oparzona, przepalona, wyżarta do kości, bezczelna, bez nosa... Tylko oko jedno ocalałe żebrało miłosierdzia i zdradzało straszliwe, nieznanie dzieje*).

Tak, to jest wielka wojna!

I zapłakał Chrystus, rozpięty na Krzyżu Walecznych. Stało się, jakgdyby nie było męki odkupienia. Znowu w niebo straszliwie czarne, wstrząsane grzmotem armat, rozdzierane luną pożarów wznosi się gólgota największego cierpienia, na której niema zmartwychwstania.

Ale przyszedł czas i wszystko pochłonęła rzeka ludzkiej niepamięci. Albowiem niema takiej boleści, którejby człowiek przeżyć nie zdołał i zapomnieć. Tylko radość zostawia po sobie przypomnienie i żal, tak wielka jest moc trwania i żądza życia. Więc zaozano, ciałem użyżnione pola; odbudowano zniszczone miasta: — utwierdzono pokój. I zapomniano. Po latach zaledwie kilku podejmowane są nowe zbrojenia, świadczące o przygotowaniach do nowej walki.

A przecież wojna, to rzecz straszliwa, niemająca żadnej innej podobnej sobie zbrodni. To potop świata, lawina, w której wirują masy, żywioły rozpetane i ginie człowiek i imię jego. Zwłaszcza dzisiaj należy to sobie uprzytomnić, gdy doniedawna walcząca świat chrześcijański obchodził zgodnie historyczne święta zwycięstwa nad złem. Tak, Chrystus był bezwzględnie Wielkim Pacyfikatorem, albowiem walczył z wojną u podstaw jej, niszcząc zło w każdym człowieku. Pokój taki byłby oparty na miłości bliźniego, a gdyby utwierdzony został, czy wybuchłaby kiedykolwiek wojna? Ale wszelkie próby przyobiekły się w kształt legendy, a pokój Chrystusowy na ziemi zdaje się najsłabiej idealnym.

Tylko, inni o ten ideał walczą. Od czasów Chrystusa przeszło wiele, wiele lat, a one zmieniają. Kościół stał się tak samo ziemski, jak wszystko na tej ziemi. I właśnie duchowny, gdy wybuchnie wojna, tak żarliwie błogosławi narzędzie walki. Zresztą walka o byt stała się cięższa, aniżeli dawniej. Wojną stała się zjawiskiem więcej skomplikowanym, więcej zagmatwanym — przyczyny walki pomnożyły się wielokrotnie. Kościół, nienadający się za życia, nie umie temu zaradzić i jeszcze dlatego inicjatywa walki ze złem — walki z wojną przeszła gdzieś indziej.

Dzisiaj w dniu Zmartwychwstania, gdy wszystkie świątynie pełne są tłumów rozmodlonych, gdy uderza o niebo głos dzwonu modlitewny — i wyżej, i szerzej, i mocniej, aniżeli dzwon największego kościoła, kołysze się i żali serce pisarza.

Takim potężnym uderzeniem na alarm jest obecna literatura pacyfistyczna. Romain Rolland, H. Barbusse, J. Duhamel, Iłja Erenburg (niedocenione „Oblicze wojny“), E. Remarque, Scheriff, Renn, J.

Hasek, E. Glaeser, E. Junger, Wrang, W. Hasenlewer, E. Toller, F. Unruh, K. Sternheim, K. Hiller, A. Frey, E. Ludwig, Arn, Zweig, F. Borgese, Roland Dorgeles, S. C. Gibbs, Mary Lee, John dos Passos, R. Markovitz, And. Mourois, Ch. M. Mugujew, D. Osikin, K. Lewin i wielu innych — oto ci pisarze, w imię człowieczeństwa protestujący przeciwko wojnie, odsłaniający grozę wojny i walczący z nią, każdy na swoim odcinku. Nigdy więcej nie powinno być wojny. Ale ten protest zbiorowy, to tylko pierwsza fala owych dźwięków potężnych, idących od dzwonu, bijącego na alarm. Ze literaturą pacyfistyczną tworzą przeważnie narody z powodu klęski wojennej cierpiące, mamy pierwszą reakcję i gorący tej reakcji wyraz — krzyk człowieka bitego. Obiektywniejszej analizie zjawiska tak skomplikowanego jak wojna i walki z ujawnionymi, zasadniczymi przyczynami wojny, dotychczas nie widzimy, jakkolwiek to niewątpliwie nastąpić musi, jak następują po sobie jedna fala dźwięków po drugiej, gdy huczy dzwon.

Przechodząc na grunt polski, należy stwierdzić, że być może, z tych właśnie przyczyn pacyfizm w Polsce nie jest aktualny, zainteresowanie zaś wzbudza jako echo. Z krwi, przelanej na powstaniach na rodowych i wielkiej wojnie, powstała polska wolność, którą raz odzyskaną, należy utrzymać, a przecież podobno najlepszą nieraz obroną jest atak. Albo też, stojąc na platformie idei pacyfistycznej, powinno się wyrzec tej niepodległości, kosztem kilku pokoleń poległych otrzymanej. Lecz nikt tego nie uczyni, a przedewszystkiem pacyfisci polscy w rodzaju A. Struga. Tak więc pacyfizm w Polsce nie ma uzasadnienia życiowego, a pewne sprawy — przedewszystkiem budowanie państwa i tworzenie nowego życia w nowych ramach — są bardziej aktualne, jako ściśle wiążące się z chwilą obecną i jej potrzebami. Dlatego nie mamy w Polsce literatury pacyfistycznej, a dwa jedne dzieła na to miano preferujące „Wojna, pokój i dusza poety“ J. Wittlina oraz „Klucz otchłani“ A. Struga są tylko humanitarnym protestem przeciwko wojnie, dokonanym w pewnej chwili walki abstrakcyjnej z abstrakcyjnym złem. Ale właśnie, być może, dlatego łatwiej nam — patrzącym z daleka — podjąć dyskusję na temat wojny, analizując jej przyczyny. Pierwszą tego rodzaju próbą jest książka M. Piechala „Rozmowy o pacyfizmie“, w formie wywiadów zawierająca wypowiedzi na temat pacyfizmu kilku pisarzy polskich z najrozmaitszych obozów. A więc co mówią o wojnie i pokoju Józef Wittlin, Antoni Słonimski, Paweł Hulka Laskowski, Tadeusz Peiper, Władysław Broniewski oraz Emil Schürer?

Autor „Hymnów“ oraz „Wojny, pokoju i duszy poety“ stwierdza, że obecna literatura pacyfistyczna jest zbyt infantylna w podchodzeniu do tak zawilej kwestji jak wojna, a do tego w Polsce pacyfizm jest nie tylko jakościowo lecz i ilościowo znikomy. „Nie rozumiem i wyrzekam się tego pacyfizmu, jaki jest obecnie w obiegu“. Dalej Wittlin wyznaje szczerze, że w życiu powstają konflikty, które inaczej nie dadzą się rozstrzygnąć jak tylko na drodze wojny. Dlatego nie widzi łatwego rozwiązania problemu wojny, a w skuteczność literatury pacyfistycznej, nauczony bolesnym doświad-

zeniem, kiedy po ukończeniu straszliwych walk na froncie galicyjskim między najserdeczniejszymi przyjaciółmi broni, przed chwilą przysięgającymi na pokój, rozgorzała nowa walka o kolor sztandaru nad ratuszem Lwowa — nie wierzy.

Antoni Słonimski utyskuje na słabe zainteresowanie się pacyfizmem w Polsce i wini za to młodzież, zwłaszcza literacką. „Wśród wielu pozornych motywów, mogących was — mowa o najmłodszym pokoleniu literackim — w przyszłości tłamać, żaden nie jest dość silny. Bo nawet ten, że dzięki wojnie Polska odzyskała niepodległość, odpada — gdyż nie trzeba zapominać, że dzięki wojnie może ją znowu utracić...“ Autor poematów „Czarna wiosna“ i „Oko w oko“ oraz dramatu „Wieża Babel“ wierzy, że pacyfikacja świata nastąpi za sprawą podniesienia kultury — wychowania prawdziwego człowieka.

Podobne stanowisko zajmuje Paweł Hulka Laskowski. Wojna, która powstała z przyczyn indywidualnych czy zbiorowych przewrotności ludzkich, nie powtórzy się przynajmniej w najbliższym czasie, albowiem zbyt jest wielkie pragnienie pokoju wynędzniałej ludności. Pacyfizm wzmaga się. Rozbroić się powinni najpierw najbardziej winni, a wtedy rozbrojenie nastąpi powszechne. A przedewszystkiem pisarze, intelektualiści, kulturträgerzy winni rozbroić serca ludzkie z nienawiści bliźniego.

Tadeusz Peiper, wódz i ideolog „lewego frontu sztuki“, opartego na „Zwrotnicy“, zakłada, że „sila ruchu pacyfistycznego w każdym kraju jest wprost proporcjonalna do siły zwolenników wojny w tym kraju“. To właśnie oraz rosnący wpływ niechętnego wojnie proletariatu i doświadczenie mas, ogłupianych ideologią wojenną, dzisiaj zdemaskowaną — gwarantuje pokój. W Polsce nie pragnie się wojny, więc pacyfizm, będący tutaj odtrutką literacką na własną bezideowość, jest zbyteczny, a nawet szkodliwy, gdyż zużywa energję, która gdzieś indziej powinna być skierowana.

Ciekawa jest enuncjacja Wł. Broniewskiego, przedstawiciela rewolucyjno - społecznej grupy poetyckiej. Oświadczenie Broniewskiego jak i świetne dialektycznie przedślowie E. Schürera, krytyka obozu radykalnego, da się sprowadzić do wspólnego mianownika: — istotą przyczyn wojen wszelkich jest rywalizacja kapitalistycznych organizacji w eksploatowaniu świata. I dlatego walczyć z wojną — jest to zwalczać jej źródło: imperjalizm kapitalistyczny. Pokój obecny jest pokojem przemocy kapitalistycznej, a tem samym zarzewiem nowych wojen. Czyli właściwie pojęta pacyfikacja świata, walka o pokój sprowadza się do walki o system.

Lecz co dalej? Czy nowy system gwarantuje pokój? Jak niepodobna uwierzyć w dogmat „skuteczności wychowania“, wyznawany fanatycznie przez Słonimskiego i Hulka Laskowskiego, ani w wątpliwy pewnik „wprost proporcjonalnych, równo ważących się sił“ Peipera, tak trudno przyznać rację „optymistycznemu teoretyzowaniu“ lewego obozu. Bo przecież jeżeli istnieje prawda, że system wychowuje ludzi, że „wychowanie“ jest narzędziem przemocy systemu, to obok tej racji występuje druga, że ludzie tworzą system, że i nowy „zbawienny“ system utworzą także ludzie, a człowiek to nie jest tabula rasa, którą oświetnia lub plami swoimi czynami. W każdym człowieku tkwi zło wieczne — instynkt, namiętność walki, którą sformułowano, określono w pewniku — „Istotą życia jest walka“. A druga sprawa, która być może pierwszą poprzedza: żaden system nie gwarantuje równości ludzi pod względem ich uzdolnień w stosunku do życia, a to prowadzi do utworzenia się grupy więcej aktywnej życiowo, więcej w dary życia wyposażonej, czyli do nierówności ekonomiczno - społecznej, co jest zapowiedzią nowej wojny.

A zatem gdzie, gdzie jest ta prawda, która raz wreszcie kres wojnom położy? Czy nastanie kiedykolwiek pokój Chrystusowy na ziemi i którego wejść w to królestwo najświętsze? Ale o to napróżno pytają wieki. Albowiem słowa te należą do rzędu tych największych pytań, na które niema najmniejszej odpowiedzi. I trudno wyobrazić sobie inaczej życie. One bowiem — te pytania — nadają ciału naszemu ruch.

POEZJA • PROZA • KRYTYKA
PACYFISTYCZNA

WKRÓTCE

PORAZ PIERWSZY WŁODZI
ODBĘDZIE SIĘ

WIEKKI WIECZÓR PACYFISTYCZNY

Z UDZIAŁEM

WYBITNYCH POETÓW
POLSKICH
PROZAIKÓW I KRYTYKÓW

* A. Strug. „Klucz otchłani“.

*) A. Strug. „Klucz otchłani“.

MAURYCY LAURENTIN

„QUID EST

Fragmenty z powieści historycznej

Autor powieści, z której kilka fragmentów poniżej przytaczamy, stawia sobie za cel wyjaśnienie roli Poncjusza Piłata w życiu i śmierci Jezusa Chrystusa. P. Laurentin całą winę za ukrzyżowanie zwała na synhendryn, uważając Poncjusza za narzędzie w rękach potężnego areopagu. Wielkorządca rzymski w Jeruzolimie jest, według przytaczanego autora, człowiekiem małym, o nadzwyczaj słabej woli, którego czynami kieruje zmysłowa miłość do Klaudji Prokli i przemożny lęk przed kaprysem cesarza Tyberjusza, który zwichnąć może jego polityczną karierę.

Cała powieść ujęta jest w formę jakby pamiętnika, opisanego przez samego Poncjusza Piłata.

(REDAKCJA)

Targowisko w świątyni

Ze szczytu naszej wieży podziwialiśmy raz, w czasie trzeciego z rzędu święta Przaśników, widowisko, które ogromnie ubawiło całe wojsko.

Popłoch ogarnął przekupniów, ptaszników, złotników, panoszących się w dni świąteczne w kruzgankach i na stopniach świętego miejsca, rozkładających swe kantory, towary i bydło nawet w głębi budynku, nawet w samej świątyni. Liczyli oni wszyscy na pobożność pielgrzymów, z czego ciągnęli dochód i sami kapłani, robiąc z świątyni wielkie targowisko. Tłum poruszony był niewytłomaczonym strachem. Woły, jałowki i owce tłoczyły się w szalonym pędzie, a stada rozpozłozonych gołębi wzbily się wysoko ku jasnym lazurum nieba. Handlarze wynosili śpiesznie sól, oliwę i kadzidła; złotnicy zgarniali w fałdy szat święte sykle i zwykłą drobną monetę, a wszyscy uciekali z świątyni w największym popłochu. Krzyki i groźby zaguszały nawet ryk bydła i beczenie owiec. Cóż za groźne zastępy wojskowe wyrzucały z domu Jehowy gorszące te tłumy? Zali sam Jehowa zsyłał na nich niebiańskie pułki? Lecz gdy ostatnie gromady zbiegły ze schodów, otulając się w swe wzdęte od wiatru płaszcze, zobaczyliśmy jednego tylko człowieka, trzymającego w ręku bicz z powiązanych powrózków.

Jakoż nikt mu czoła nie stawiał, ni wypędzeni przekupnie, ni zdumieni pielgrzymi, ni kapłani i ich wojsko. Niezadowoleni, odgrażali się między sobą, ale nikt nie śmiał głośno rzucić mu w twarz obelgi, władza bowiem jego była olimpijska, a majestat niebiański. Biła z niego gorliwość i doskonałość, i wszystko ustępowało przed potęgą jego gniewu. Przez chwilę zatrzymał się przed drzwiami Nikanora, ujętymi z obu stron w złote pilastry i stał tak pod promieniami jarzącego się wschodniego słońca, odbijającego się oślepiającym blaskiem o białe płyty posadzki. Wcielał w sobie cały urok światła. Młodość jego i piękność jaśniały w pełnym blasku, a majestat boski promieniał od niego. Zdałoby się mogło, że świątynia Boga była mu domem i mieszkaniem.

W takich okolicznościach po raz pierwszy oczy me widziały Jezusa.

Po pewnym czasie zapytałem Józefa z Arymatei, co sądzi o nowym proroku.

— Każda ziemia barbarzyńska obfituje w cuda. Tutaj pierwszy z brzegu przebiegły awanturnik lub fanatyk może zostać rabbinem i pociągnąć wedle swej woli lud cały do zbrodni lub heroizmu. Powodzenie tych przepowiedni Jezusa i jego cudów — czy są one djabelskie, czarodziejskie czy udane — przejmuję mnie niepokojem. Jedna sobie tłumy tak, że tworzą się wkoło niego zbiegowiska.

— Nie przypuszczam, by tenże chciał odegrać jakąś rolę polityczną — ozwał się Józef z Arymatei głosem powolnym i poważnym. — Nigdy nie pokusi się on, na przykład, o twe atrium królewskie lub o te złote mozaiki. Możesz spokojnie pozwolić temu starającemu się o królestwo niebieskie przebiegać całą prowincję, albowiem ucieka on, gdy lud chce go obwołać królem. Jest to reformator, zasiadający czasem u stołu celników, cudotwórca, przyjaciel ślepych, kulawych, lunatyków, trędowatych, jest zdobywcą, otaczającym się prostaczkami, jest odnowicielem, stawiającym centurjonów twych za przykład ludowi. Jakżeby mogło mu się powodzić? Gani żądze, schlebające własnym przyjemnościom, i nie oszczędza ni nędzarzy, ni bogaczy. Nigdy on nie zakłóci spokoju publicznego!

— Nie ukrywałeś mi — odpowiedziałem — jak niejasne, choć szczytne żywią żądzi nadzieje o

nadejściu oczekiwanego Mesjasza. Agryppa, najmniej może gorliwy z pośród swych współwyznawców, wierzy jednak w te baśnie. Jezus na pewno da się unieść ambicjom ludu, nad którym pragnie rządzić!

— Łagodna jego religja, czysto duchowa, przewyższająca nasze ziemskie pojęcia, nie pobudzi nikogo do buntu — odparł Józef. — Jeden z mych przyjaciół rozmawiał z nim raz potajemnie. Jezus nie chce odrodzenia ludzkości przez rewolucję społeczną, lecz przez odmianę duchową i nadziejskie odnowienie się duszy. Każdemu człowiekowi dobrej woli przynosi zbawienie. Podkreśla tylko to, co wiara Mojżesza ma w sobie nieśmiertelnego. Do znanych słów: „Miłować będziesz Pana twego i Boga z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił twoich, a bliźniego twego jak siebie samego” dorzuca tylko takie uzupełnienie: „Czyn tak, a żyć będziesz”. Przewyższa o tyle Mojżesza, wykazując iż miłość jest życiem i źródłem życia. Jezus występuje otwarcie przeciw faryzeuszom i bogaczom, sprawiającym ci najwięcej kłopotu. Odsłania ich wady i potępia ich, motywując tak słusznie swe zarzuty i kładąc tyle mocy w dowodzenia, że powinno to ucieszyć twe uszy prawnika.

— Przynajmniej — ozwał się znowu Józef z Arymatei — uszczupli wpływ areykapłanów i złagodzi nieokrzesany fanatyzm ludu. Lecz napisano jest — mówił dalej, — że będzie wysmiany, umęczony, wyszydzone i że umrze śmiercią haniebną, mając przebite ręce i nogi.

— Jakiż to Mesjasz, pełen przeciwieństw — zaśmiałem się — który jest człowiekiem i Bogiem, niewolnikiem i panem, bezsilny a zwycięski? Jakże może panować bez końca, skoro będzie wysmiany i umrze w meczę?

Ni Klaudja, ni jej doradca nie umieli mi na to odpowiedzieć.

Co jest prawda?

Udałem się do pretorium i kazałem zawezwać Jezusa.

Jezus zbliżył się wolno, z głową wzniesioną, stając cicho bosemi stopami. Nie okazywał ni przygnębienia, ani ochoty do mówienia. Powierzchność miał miłą i ujmującą, ale nie zwróciłem wtedy na to uwagi, albowiem chciałem skupić myśl, a nie rozpraszać się. Pierwsze moje pytanie dotyczyło królewskości Mesjasza, będącej najważniejszym dla mnie i jedynym powodem tego oskarżenia.

— Tyś li jest król żydowski?

Człowiek pojmany, stojący przede mną, zdawał się mniej uważać na słowa, niż na myśli pytającego, albowiem odpowiedział mi:

— Sam od siebie to mówisz, czyli inni powiedzieli o mnie?

I nasunęła mi się żywo na pamięć nielegalność pojmania i nocnego zasądzenia. Nie, zaprawdę! Jam tej sprawy nie wymyślił! Stanałem już przed dokonany fakt i teraz zmuszony się czuję wydać, jak manekin, wyrok ubliżający mej godności. Zaskoczony tą przenikliwością, wyznałem z pewnym zniecierpliwieniem, że nie jest winien tej sprawie, lecz ponieważ ja tu jestem panem, niech więc oskarżony usprawiedliwi się, a ja go uwolnię mimo oporu sanhedrynu.

— Azali ja jestem żydem? Naród twój i najwyżsi kapłani wydali mi cie. Coś uczynił?

Zapomniałem o pierwszym zapytaniu, które jedynie mogło udowodnić niewinność lub przewinienie: żali używał tytułu króla? Atoli on nie skorzystał z tego i sam naprowadził mnie na to najważniejsze zagadnienie.

— Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, biliby się służyć mi, żebym nie wpaść w ręce żydów.

Powiedział „żydów”, a nie „rzymanów”, jakby chciał raz jeszcze podkreślić nielegalność zarządzeń, a więc powtórzył:

— Królestwo moje nie jest stąd.

Zaiste, mowa ta była jasna. Jezus określił swe królestwo nie dwuznacznie, więc nie zachodziła tu żadna obraza majestatu. Król bez wojska nie mógł być współzawodnikiem Tyberjusza. Zrozumiałem to dobrze, lecz równocześnie spostrzegłem, jak łatwo będzie można obwinąć tego człowieka na podstawie jego własnego oświadczenia, jak łatwo będzie można zadowolić sanhedryn, zamiast zwrócić uwa-

gę na prawdziwe znaczenie tych słów, mogłem przecie ucześć się wyznania, że jest królem!

Uśmiechnąłem się, a pisarze moi, siedząc w kuczki, spisywali tę naiwną odpowiedź. Obiecując sobie, że uwolnię proroka, o ile to nie będzie zagrożało memu bezpieczeństwu, nie chciałem pominąć okazji powzięcia dwóch przeciwnych sobie postanowień, ponieważ nie byłem pewny wyroku.

Udając więc, że nie rozumiem prawdy, zawartej w słowach Jezusa, pytałem dalej:

— Toś ty jest król?

Potwierdzenie okazało się tak jasne i silne, jak tego oczekiwałem.

— Ty mówisz, że ja jest król.

I jakby w obawie, że nie rozumiem źródła jego boskiej królewskości, stojącej poza wysokimi pełnomocnictwami lub ludzkimi przyzwoleniami, dodał:

— Jam się nato narodził i natom przyszedł na świat, by dać świadectwo prawdzie; ktokolwiek jest z prawdy, słucha głosu mego.

Powstałem zadowolony z obrotu sprawy.

Mogłem teraz uwolnić marzyciela lub skazać gwałciciela, przyczem stosowałbym się zawsze do przepisów prawnych co do joty. Co tu mówić o prawdzie! Trzeba było tylko mądrze działać, by zemścić się na sanhedrynie i uwolnić jeńca tuż też skazać go, gdyby uwolnienie jego miało wywołać rozruchy i zniechęcić do mnie Tyberjusza. Jeslibym nie mógł dokuczyć kapłanom, to przynajmniej ustępując im, nie okazałbym słabości i honor mój byłby nienaruszony.

Zwróciwszy się zatem do tego, który głosił królestwo prawdy, ozwałem się pogardliwie:

— Co jest prawda?

Skarga ironiczna, próżne zapytanie zadawane ludzom już przed wiekami. Rezultatem tych filozoficznych wysiłków jest obecna nasza obojętność i przesył. Lecz dzięki łaskawym bogom czerpałem z arcydzieł wieku Augustowego, wzrosłem w potęgę Rzymu. W żadnej innej epoce geniusz ludzki nie objawił się tak potężnie w pismach, talentach ludzkich i sztuce wojennej. Zaprawdę! Znając Lukrecjusza, Cyncerona, Horacego i Mecenasas, mając takie wzory i takich mistrzów, przekonałem się, co warte są zapewnienia i wierzenia. Wiele się uczył! Doszedłem już do wyższego spokoju człowieka, który umie wątpić w danym momencie i zadowalać się zwątpieniem.

Azali mogłem być pouczany przez syna cieśli, odzianego jak niewolnik, z gołą głową i przepasanego sznurem? Życie jest w czynie, nie w rozmyślaniach. Ja, będąc rzymianinem, kieruję umysł zawsze ku rzeczywistości i zamykam go w korzyściach życia praktycznego.

Stojąc już na schodach pretorium, zwróciłem się do Jezusa i spytałem raz jeszcze:

— Co jest prawda?

Nie czekając na odpowiedź, wyszedłem do tłumy.

Myślałem nad tem, jak się zemścić na sanhedrynie i byłem zdecydowany odeprzeć wszelkie zarzuty. By upokorzyć dumnych kapłanów, ozwałem się wobec licznego tłumy ciekawych, którzy teraz napływali, i wyrzekłem lekceważące słowa: — Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku.

Słowa te wywołały burzę. Posypały się zaprzeczenia, chciało przemawiać i zmusić mnie do wysłuchania dowodów winy. Kapłani przedstawiali niezliczone ilości świadków, napierali się natarczywie, powtarzając te same ciągle niejasne twierdzenia, sprzeczne ze sobą, często nawet dla mnie niezrozumiałe.

Kazałem wyprowadzić oskarżonego, a widok jego podrażnił jeszcze więcej kapłanów i zagmatwał sprawę.

Spór rozgrywał się pod gołym niebem na wielkim dziedzińcu, na który padał majestatyczny cień mej fortecy. Oskarżyciele poczęli się tłoczyć wokoło schodów, prowadzących do wnętrza. Stojąc na wysokim ganku wypytywałem się Jezusa. Lecz ten milczał. Sanhedryn rzucał mu w oczy obelgi, zarzuty, oskarżał go o djabelskie praktyki, lecz na próżno.

Spodziewałem się czegoś więcej po tym sławnym proroku, o którego sławie słyszałem już od lat wielu. Czemuż nie wezwał możnych swych opiekunów i wiarogodnych świadków? Czemu nie odpowiadał? Czemuż stał nieruchomo, choć przecież umiał sobie zjednywać ludzi? Co uczynił z

VERITAS

pod tytułem „MIŁOŚĆ PONCJUSZA”

wymową, którą rozbrajał uczonych i zbił dialektyków? Szczerze chciałem naprowadzić jego sprawę na dobrą drogę, ale potrzeba mi było i jego pomocy.

Zwróciłem się więc ku niemu:

— Czemu nie odpowiadasz? Zali nie słyszysz oskarżeń, wznoszonych przeciw tobie?

Czyżby na siebie chciał przyjąć wszelkie winy? Czyżby nie rozumiał tego, że mu sprzyjam? Milczał.

Byłem zdumiony.

Oskarżenia mnożyły się. Milczenie Jezusa dawało odwagi nawet najwrażliwsiemu, a urazy długo ukrywane wybuchnęły teraz nagle. Oskarżano go o zbrodnię polityczną i krzyżowano z zawziętością:

Buntuje lud naukami w całej Judei, od Galilei, skąd się wywodzi, aż tutaj w Jerozolimie!

Te słowa zastanowiły mnie. Spytałem, zali człowiek ten jest galilejczykiem, i dowiedziałem się z ust samego Kaifasza, że podlegał sądowej zwierzchności Heroda. Wobec tego odesłałem go mimo protestów do tetrarchy, który wobec bliskich świąt przebywał także w Jerozolimie.

Oto człowiek

Azali pokona mnie to pospółstwo? Chęć przypodobania się Klaudji powodowała mną więcej aniżeli duma. Wysilałem umysł, jak ułagodzić tłum, nie ulegając przytem sanhendrynowi.

Jezus był niewinny, jednakże ponieważ jego uwolnienie wywołałoby rozruchy, trzeba było obrać drogę pośrednią. Może uda mi się jeszcze uratować mu życie?

Biczowanie jest karą hańbiącą. Stosując ją więc w tym wypadku, okazałbym dobre chęci i uspokoiłbym tłum rozumem i ustępstwem, a pokazując im ubiczowanego króla, wykazałbym jasno sprzeczność oskarżeń. Głośne krzyki dowodziły wzburzenia umysłów, jednakże miałem nadzieję obudzenia w tych najuboższych dawnej przyjaźni dla proroka, ukazując im w tak żalonym stanie tego uzdrowiciela, który ich miłował.

Rozkazałem więc, by pochwycono Jezusa i by go ubiczowano.

Plac, na którym wymierzano kary, położony był poza lithostrofosem, w północnej części pałacu, pomiędzy pretorjum a murem warownym. Żydzi więc nie mogli patrzeć na to biczowanie, lecz ja postanowiłem przyglądać się temu z bocznej galerji, górującej nad podwórzem.

Jezus został z szat zwleczony, a ręce i nogi przywiązano mu do hańbiącego słupa. Twarzą zwrócony był ku mnie tak, że mogłem przypatrzeć mu się dokładnie.

Odczuwając wielki brak igrzysk i cyrków w tym dzikim i nieokrzesanym kraju, chętnie przypatrywałem się najmniejszym karom. Sprawiało mi to zawsze dużą przyjemność. Tym jednak razem byłem ciekawy, jak cierpieć potrafi ten wzniosły prorok, ukochany przez Klaudję.

Biczowanie jest karą bardzo bolesną, a przede wszystkim w prawie rzymskim, albowiem biczujemy przestępców rzemieniami, zakończonymi kawałkami ołowiu, które rozrywają ciało. Stąd powstało zabawne przysłowie: „Jeżeli żydzi biją rzemieniami, to rzymianie skorpionami”. Nie wiem jednak, jak daleko synagoga pozwala posuwać się w karze, ani ile razy wolno uderzyć. Zachęcent moją obecnością oprawcy, wspaniali atleci, nderzali pewnie, rytmicznie i ruchem istic olimpijskim w plecy i piersi Jezusa jak w kowadło. Gdy zatrzymywali się na chwile, by tehu nabrać, widziałem miejscami nagle, odarte ze skóry kości.

Mogę poszczycić się tem, że umiem ocenić odwagę, gdyż będąc jeszcze w Rzymie, nie opuszczałem sposobności, by nie przyglądać się w amfiteatrach straceniom skazańców. Wiadomo również wszystkim, jak mężnie walczyłem z germanami, lecz zaprawdę, Jezus dał mi niezwykle widowisko!

Zazwyczaj biczowany błaga, krzyczy, płacze, poci się, szarpie i wije. Najlepsi nawet gladiatorzy wygrażają się i przeklinają. Tymczasem on był nadludzki, niepojęty! Ni ruchu jednego, ni krzyku. Myślałem z początku, że czarodziejskim sposobem zrobił się nieczułym na ból, lecz Lentulus, sławny lanista, zwrócił mi uwagę na drżenie ciała i skurcz mięśni, uwidoczniających mękę cielesną i słumione rżenie konających ofiar. Nigdy jeszcze nie podziwiał takiego hartu ducha i takiej wytrzymałości. Nareszcie też zobaczyłem coś nowego!

Podczas biczowania nie oszczędzono nawet twarzy i stosowano przytem całą wymyślność okrucieństw. Mimo to nie usłyszałem innej skargi, jak ciche bezczenie owiec, przeznaczonych na ofiarę Paschy i spędzonych do pobliskich zagród.

Piękne ciało biczowanego, delikatne widocznie i wrażliwsze niż inne, drżące a ciche, strasznie okaleczone, stało jednak na tej posadzce czerwonej od krwi, jak posąg niebiański. Pojąłem, że taki człowiek może wydawać się niezwykle i zrozumiałem uczucia Klaudji.

Jeden z żołnierzy wpadł na pomysł uwicia ostrych cierni, pokrytych zielonym liściem w kształt korony, przypominającej zdaleka wieńce, zdobiące głowę zwycięzcy. Złożył ją na głowie Chrystusa, wiskając w skronie zapomocą uderzeń kijem, a następnie zarzucił mu na ramiona czerwoną szmatę. Żołnierze śmiali się z tej maskarady, policzkowali nieszczęsnego monarchę, wołając przytem: — Bądź pozdrowiony, królu żydowski!

Zdawało mi się, że taki widok sprzyja moim zamiarom, więc postanowiłem pokazać Jezusa tłumowi. Wyszedłem zaraz przez bramę pałacu i ozwałem się żartem:

— Oto go wam wiode, abyście poznali, że w nim żadnej winy nie znajduję.

Wtedy ukazał się Jezus, wyczerpany, slaniający się i brutalnie popychany przez żołnierzy. Stał przy mnie z głową spuszczoną, ze skępowanymi rękoma, bardziej jeszcze poszarpany, niżelim przypuszczał. Ciało jego było pokryte sinemi pręgami, krwią i strzępami skóry, a usta jego były skurczone bólem. Był upokorzony, spoliczkowany i oplwany. Ukazanie się Mesjasza tak strasznie skrawionego, w cierniowej koronie, spoglądającego z góry zgasłemi oczyma na zwarte szeregi ludu, wywołało pomruk zgrozy. Najbardziej nawet krwiożercy ludzie mogli być zadowoleni.

Ja sam czułem się wzruszony wobec tak oczywistej cnoty, wobec tak chwalebnej i zwycięskiej poddania się. Zdawało mi się, że Jezus wziął na siebie wszystkie cierpienia ludzkie, więc wobec tej znienawidzonej i pokaranej niewinności, szukając słowa, któreby wyraziło me oburzenie, współczucie dla Jezusa, a wzgardę dla jego oskarżycieli, zawołałem, dotykając palcem ramienia jego:

— Oto człowiek!

Bogobójcy

Starłem się jeszcze uratować Jezusa. Chciałem przynajmniej zyskać na czasie, odłożyć mękę na później, po uroczystościach święta Paschy, jak to zwyczaj mamy czynić podczas świąt naszych w przeddzień rocznicy narodzin cesarskich. Robiłem wszystkie możliwe wysiłki, by odzyskać przewagę.

Lecz tłum przeszedł teraz całkowicie na stronę kapłanów i stracił cierpliwość i rozum. Niema nic głupszego i wstrętniejszego nad pospółstwo. Kapłani rzucali na Jezusa najgorsze oszczerstwa, więc powstałi nowi oskarżyciele, nowe potwierdzenia coraz to bezrozumniejsze, lecz znajdujące wiarę w tłumie. Kaifasz oświadczył uroczystie, że galilejczyk ten ma zamiar zniszczyć zupełnie Izraela, więc błagał tych, którzy miłują święte Jeruzalem, by poświęcili proroka dla miłości całego narodu.

Trzeba było wybrać pomiędzy Jezusem a przyszością kraju całego, przeto pielgrzymi, przybyli do Jerozolimy na ofiarę jagnięcia, poczęli wołać głosem wielkim:

Niech będzie ukrzyżowan!

Wkoło widać było twarze ogorzałe, podniecone, czerwone od promieni słonecznych, barwne płaszczki rozwiane, pięści wzniesione i usta krzyczące. Pospółstwo, doprowadzone do ostatnich granic dzikości, stało się ohydne. Wściekłość opanowała tę holotę, a tumany kurzu, rozbijające się z pod stóp niecierpliwych, przysłoniły przed memi oczyma mury olbrzymiego podwórca. Wszystko to gorzało i wybuchalo żądzą śmierci Jezusa.

Wszczął się tumult, a krzyki napędliały mi uszy taką wrzawą, że już słów rozróżnić nie mogłem.

Zrozumiałem wreszcie, o co im chodzi.

Jeśli go uwolnisz, nie będziesz przyjacielem cesarza; ktokolwiek bowiem czyni się królem, wstaje przeciw cesarowi!

Azali słowa takie nie wydałyby się groźne nawet mnie, spłoszonemu umysłowi? Krzyki i groźby tłumy, wrzaski bestjałskie podsunęły mi nagle pod oczy niebezpieczeństwo, na jakie się narażam, jeśli nie ustanie. Tłumy zbiegły na święta Paschy,

groziły buntem otwartym, a przede wszystkim istniało drugie niebezpieczeństwo, groźniejsze niż poprzednie. Oto lud oskarżał mnie, że nie jest przyjacielem cesarza!... Oskarżał mnie o obrazę majestatu! Znaczyło to odwołanie mnie do Rzymu i gniew straszny Tyberjusza.

Sprzeczne postanowienia, pomysły ambitne, plany bez związku tłoczyły się naraz w mym mózgu, niezdolnym już do poważnego myślenia. Szarpało mną uczucie strachu i odwagi.

— Nie jesteś przyjacielem cesarza! — powtarzał tłum, złączony teraz w jedno pragnienie, w jedną duszę, wzniesioną na płonące szczyty nienawiści.

Kazałem Jezusa zaprowadzić na środek lithostrososu, a sam w otoczeniu wojska zasiadłem na krześle z kości słoniowej. Lud domyślił się, jaki wydam wyrok, więc uciszył się nagle.

O bogowie! By ulżyć zbolalej duszy, powodowany goryczą i wstrętem, wymyśliłem największą obelgę, jaką rzucić można na podbity naród. Wspomniawszy na akt oskarżenia, wziąłem do słowne jego znaczenie i ukułem z niego broń przeciw nieprzyjaciółom moim i ośmieliłem się złączyć tytuł królewski z hańbą żądanej śmierci krzyżowej. Rzekłem:

— Oto król wasz!

Uznałem w Jezusie ubiczowanym, cierniem ukoronowanym, prawdziwego monarchę, potomka Dawidowego. Ogłosiłem uroczystie jego godność królewską wobec całego narodu, lecz poto tylko, by króla tego przybić do szubienicy.

Było to w przeddzień Paschy, o szóstej godzinie.

Słowa me siekły jak białem po twarzach zgrożdżonych. Odpowiedziało mi wycie:

— Strać, strać, ukrzyżuj go!

Lecz ja upodobałem sobie w przedłużaniu tej obelgi, dumny, że mogę ich poniżyć, ponieważ nie mi już nie mogło grozić.

— Zali króla waszego mam ukrzyżować?

— Nie mamy króla, jeno cesarza!

Nie było na co czekać, gdyż gwar podniósł się znów i zagłuszał me słowa. Kazałem sobie przynieść dzban wody i starym, symbolicznym zwyczajem, praktykowanym u ludzi wschodnich, omajmiłem, że składam z sumienia swego ciężar odpowiedzialności za popełnioną niesprawiedliwość, a obmywszy wobec tłumy ręce, rzekłem:

— Nie jestem winien krwi tego Sprawiedliwego. Wy za nią odpowiadacie.

— Niech krew jego spadnie na nas i na syny nasze!

Począłem więc dyktować pisarzowi wyrok. Podkreślałem w nim sąd o zbrodni podburzania i obrazie majestatu. Zapiisałem oskarżenia kapłanów, kładłem nacisk na tytuł Mesjasza, Syna Dawidowego i króla żydowskiego, który sobie przypisał.

Rozpoczęły się zwykle przygotowania, poprzedzające karę śmierci. Żołnierze moi zaprowadzili skazańca na podwórze pretorjum, by ponownie wobec zebranej kohorty, zabawy i szyderstwa, przerwane po biczowaniu.

Jezus podniósł głowę ku niebu i zdawało się, że nie słyszy tej całej wrzawy koło siebie.

Podczas gdy lud wydawał radosne okrzyki na cześć uwolnionego Barabasza, kapłani zwrócili się do mnie z ostatnim jeszcze żądaniem.

Pięć słów, wyjętych z mego wyroku, miało widnieć w języku hebrajskim, greckim i łacińskim na samym szczycie krzyża: „Ten jest Jezus, król żydowski”. Napis ów, malowany przez mego pisarza czerwieńią ołowianą na desce pobielanej wapnem, miał być wszystkim głośno przeczytany.

Annasz, srodze zagniewany, zwracał na to uwagę Kaifasza:

— Nie piszcie: Król żydowski — mówili kapłani, — ale piszcie, że powiedział: Jam jest król żydowski.

Zale ich upewniły mnie, że ich wielce zagniewałem, biorąc oskarżenie w dosłownem brzmieniu i udając zastanowienie się poważne nad ową godnością królewską. Z tem większą więc stanowczością opierałem się ich prośbie. Wszak uległem już dostatecznie, wydając im Jezusa.

— Com napisał, napisałem — odparłem z mocą.

Rozkazałem nawet, by król żydowski ukrzyżowany został między dwoma lotrami, skazanym za rabunek, dokonany na podróży ku kupca. Zrobiłem to dlatego, by zadowolić swoją miłość własną i utrwalić władzę. Była to jedyna moja osłoda.

MARJAN PIECHAL.

ROZMOWY O PACYFIZMIE

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich broszura Marjana Piechala, zawierająca szereg ciekawych wywiadów z przedstawicielami idei pacyfistycznej na terenie Polski. Na zakończenie wywiadów Piechal daje „Epilog od autora”, który in extenso przytaczamy. (Red.).

Właściwie nie od autora, a od współautora i to w mniejszej części, ponieważ autorstwo moje dotyczy tylko prawie, że technicznej roboty około tej książki. Oczywiście, że wywiad solidnie pojęty też wymaga pewnego wysiłku twórczego, trzeba się bowiem rozejrzeć, do kogo się udać w danej sprawie, co ów ktoś może nam powiedzieć i w zależności od tego, jakiego użyć klucza, aby go najszybciej otworzyć na sformułowanie opinii w danej sprawie — a wynalazek klucza, jak każdy wynalazek, należy już do dziedziny twórczości.

Trudność niezmierną przedstawia również selekcja osób, do których należałoby zwrócić się o wywiad. W tym wypadku, kierowałem się wyłącznie jednym, że o wojnie może mi powiedzieć coś istotnego tylko ten, kto tę wojnę przeżył nie jako widz, ale jako aktor. A któż z nas nie był aktorem w ostatniej wojnie? Któż z nas nie grał świadomie czy też nieświadomie, jak to miało miejsce z większością ludzi, jakiejś w niej roli? Każdego z nas wytraciła ona z roli normalnego człowieka, a kazała grać jakąś koszmarną postać w swym niesamowitym teatrze. Gdzież jest na ziemi człowiek, któryby nie odczuł lub nie odczuwał jeszcze dotąd jej straszliwych skutków? Albowiem każda wojna ma dwa fronty: zewnętrzny — tam, gdzie padają kule i padają żołnierze i wewnętrzny — tam, gdzie kule nie padają i nie pękają granaty, ale gdzie niemniej pada cywilów i pękają serca ludzkich od straszliwego ognia głodu, mrozu beznadziei i strachu przed niewidzialnym wrogiem: chorobą ciała i zdziwieniem duszy. Któż postawi pomnik na grobie nieznanego cywila? Dlatego też niewielu wybrałem z pośród wiele mających w tej sprawie do powiedzenia, gdyż chodziło mi tutaj nie o powtarzanie tego, co wszyscy o wojnie wiemy, ale o słowo żywe i gorące, słowo rozpalone pasją niedawnego przeżycia. Nie w każdym wypadku udało mi się osiągnąć ten zamiar. Wiem przecie, że Boy - Żeleński jako uczestnik ostatniej wojny przekładami z francuskiego ratował się od rozpacy, tak jak Wittlin „Hymnami”, a jednak odmówił mi słów na ten temat, tłumacząc się, że „zapatrywania na wszystkie kwestje ma raczej w piórze, niż w głowie i sam ze zdziwieniem nieraz dowiaduje się, co o czym myśli, kiedy mu kaprys feljetonu nasunie jakieś rozważania”. Zaś Andrzej Strug, autor „Klucza otchłani”, który właściwie tak wiele mógłby tu powiedzieć i zasadniczo przytaknął memu zamiarowi, ze względu na nawał pracy w senacie okazał się wobec tej kwestji więcej senatorem, iż pisarzem... Tem tłumaczę brak nasuwających się tutaj czytelnikowi nazwisk i zbyt skromną w tej książce ich liczbę.

Trudno mi jednak przemilczeć pewne osobiste wnioski, wynikające poprostu mechanicznie w trakcie tych rozmów. Wszyscy prawie moi rozmówcy nie są jakoś zadowoleni z obecnego stanu rozwoju idei pacyfistycznej w Polsce. Każdy z nich czyni na swój sposób jakby małą próbę rewizji tego pojęcia. Słonimski narzeka na niewielką popularność tej idei w kraju i obarcza za to odpowiedzialnością młodzież, zwłaszcza młodzież literacką; Hulka - Laskowski obwinia tutaj pewne czynniki kompetentne, które książkę traktują wyłącznie jako produkt kulturalny, a nie gospodarczy, jak przedewszystkiem książka traktowana być powinna i jak to się obecnie dzieje zagranicą, np. w Niemczech; Peiper zwała winę na uwiad i tandetność współczesnej produkcji artystycznej, a Wittlin przypisuje tę niepopularność niewyczerpanemu oceanowi niepamięci ludzkiej i nieprzebranej łatwości zapomnienia przeżyć bez wyciągania z nich jakichkolwiek wniosków. Może też on jeden najbliższy jest prawdy, zważywszy, że nikt chyba nie odważy się zaryzykować, jak będą czytane i z jakiego punktu pa-

trzenia brane uchodzące dziś za pacyfistyczne wspomniałem dokumenty wojenne Remarque'a i Arnolda Zweiga, mając żywo w pamięci skutek „Iljady”, amerykańskich powieści o walkach białych z czerwonymi i historyczne dzieła Sienkiewicza, w których przecie niemniej krwi, gwałtu i makabryzmu, a których skutek był raczej wprost przeciwny tendencjom pacyfistycznym? Genjusz ludzki bowiem jest wyczerpany w interpretowaniu każdego zjawiska w zależności od doraźnej potrzeby i własnej wygody. Wiem o tem z własnego przykładu. Dla wielu jeszcze ludzi Stary Testament jest źródłem wzniesienia ducha i podniosłości nastroju, dla mnie w okresie chłopięctwa służył jedynie jako najdoskonalsze i jedyne dzieło pornograficzne, wobec którego wszystkie inne błędy — a byłem wtedy gorliwym ich poszukiwaczem. Znajdowałem tam również „wzniesienia i podniosłości nastroju”, ale całkiem innego rodzaju. Nasz stosunek do książki zależy jest przeważnie od tego samego, co nasz stosunek do przedmiotu naszej miłości. Zależy jest tylko od nas samych. Nie to jest kochane przez nas, co kochać musimy, ale to, co kochać chcemy. Dlatego też, jeżeli ktoś zacznie mnie zmuszać, abym kochał to, czego nienawidzę, będę się starał przekonać go słowami o daremności jego pragnienia, jeżeli natomiast to nie pomoże, będę usiłował usunąć go przemocą, jeżeli i to nie pomoże — muszę go zabić! Taka jest geneza każdej prawie wojny. Wśród prawd są takie, których nawet krwią bronić trzeba i są takie, które tylko krwią zdobyć można. Istotą życia jest walka i trudno je sobie bez niej wyobrazić. Chodzi tylko o tę walkę przedmiot i system, które to pojęcia są zmienne. Dla komunistów np. absurdem są wszelkie fronty pionowe (wojny państw między sobą), natomiast nie wyobrażają sobie wprost życia bez frontów poziomych (walki klas).

I trudno nie przyznać im racji. Bo jeśli przyjmuje się dany system, jak mówi Broniewski, byłoby absurdem nie godzić się na jego rezultaty i nie spodziewać, że niejako przyrodzoną cechą dzisiejszego systemu współżycia jest właśnie wojna. Zaprzeczać w dzisiejszych warunkach ustrojowych wojnie, to to samo, co zaprzeczać prawa np. jabłonce do rodzenia jabłek, a żądać od niej rodzenia fig. Najnym wielce byłby ten, kto chciałby pozbawić drzewo zdolności owocowania systematycznym obrywaniem jego owoców. Należałoby raczej ścinać drzewo, by raz na zawsze pozbawić się tych owoców. Dlatego też właściwie pojęty pacyfizm sprowadza się do

walki o system, przedmiot bowiem tej walki pozostaje prawie zawsze jeden i ten sam — wyrasta i podłoża ekonomicznego. Zaś pacyfikacja świata, to nie jego rozbijanie, lecz usuwanie przyczyn, powodujących wojny.

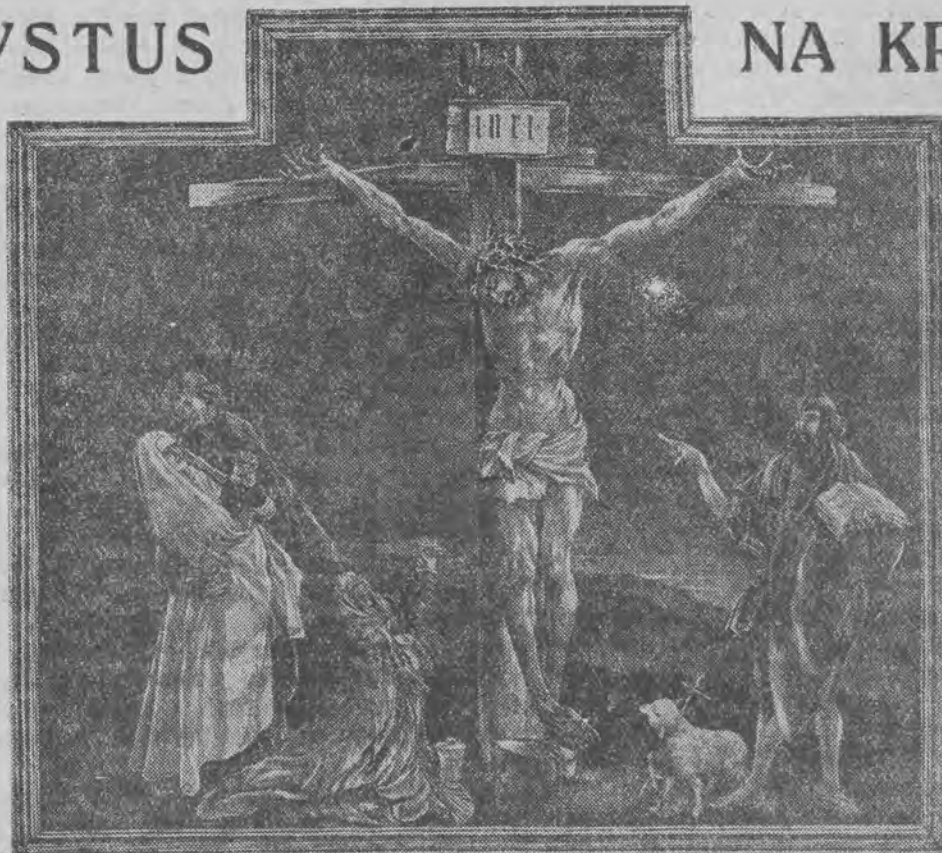
Wracając do moich rozmówców, rozumiemy teraz ich pesymizm, którego przyczyny płyną z dwu wprost przeciwnych sobie źródeł — wątplenia w zmienność natury ludzkiej, a więc i w zmienność systemu współżycia społecznego — i wiary w tę właśnie zmienność dzisiejszego systemu. Jedni widzą daremność idei pacyfistycznej, inni jego przedwczesność i niewłaściwość formy, w jakiej się przejawia, uznając jednak jego czysto humanitarne pobudki. I tylko to ostatnie biorąc pod uwagę, należy wybaczyć całą rozbijającą naiwność pacyfizmu Słonimskiego i Tuwima, ponieważ fanatyzm ich w tym kierunku godny jest najwyższego szacunku.

A zresztą, czyż nie do takich jednak gestów lirycznych ograniczają się nasze najistotniejsze ludzkie reakcje? Trudno samem rozumowaniem doprowadzić rzecz aż do jej rozwiązania, gdyby bowiem sama logika rozumowania wystarczała, nie potrzeba byłoby logiki armat. I jeśli zgodzić się z wielkim Conradem, że myśli są tylko pewną formą naszych uczuć, to Tuwim jest dziś największym w Polsce pacyfistą, albowiem nie znalazł się dotychczas nikt, któryby w równie potężny sposób uzasadnił myślowo swój pacyfizm. Mówię o tem, gdyż nie roszczę sobie pretensji do jakichkolwiek w tym kierunku rozstrzygnięć, chciałbym jedynie, aby ten tomik był dla czytelnika tylko pretekstem do własnych jego rozważań na temat pacyfizmu i do zbudowania zarówno swego stosunku do tej idei jak i pojęcia samej idei.

Wiemy, że pewne sprawy nie mogą być wynikiem dyskusji, bo są wynikiem widzenia i odczuwania. Dyskusja w tym wypadku może tylko służyć jako laska do podpierania w tej wędrówce widzenia i odczuwania. Tutaj dyskusja nie pomoże. Rzecz sama pójdzie własnym torem. Czasem tylko da się odczuć obecnym w przypadkowej jakiejś sytuacji w polu, na ulicy, w pokoju, pełnym zapachu stojących na stole kwiatów, rwanych na nieznaną i obcej łące, pod której darnią któż wie ile spoczęło znanych i drogich nam istnień? Wtedy już mówić nie można. Wtedy, zapatrzwszy się w kwiaty, jak w oczy znajome, i wsłuchawszy się w zapach idącej od nich muzyki, można tylko milczeć.

Oczy zamknąć.

CHRYSTUS NA KRZYŻU



Środkowa część ołtarza w Isenheimie, arcydzieło mistrza Mathiasa Grunewalda (około 1500 r.)

ERNST TOLLER

Aimée — nowoczesna prorokini

Jak wyobrażacie sobie organizatora kościoła? Chudy, ascetyczna twarz w obramowaniu rzadkiego zarostu, we włosienicy, biodra owiązane sznurem? Proszę, zrewidujcie swą wyobraźnię.

W Los Angeles żyje Aimee Semple Mac Pherson, która, gdyby ukazała się na jednym z licznych konkursów piękności, napewno zdobyłaby pierwszą nagrodę. Jej blond włosy mają ów wspaniały odcień, który tak zachwyca mężczyzn, ciemne rzęsy ocieniają wielkie niebieskie oczy, nos dość duży, ale szlachetny, wargi delikatnie zarysowane, ręce wąskie z długimi palcami. Ubrana jest w jedwabną białą, obcisłą suknię, na to biały Cape, którego fałdy działają bardzo dekoracyjnie. Na piersi błyszczy biały, przetykany srebrem krzyż, na lewym ramieniu kwitnie wiązanka delikatnych orchidei. Włosy jej są starannie ondulowane, dobrze rozmieszczona szminka nadaje jej twarzy tak niezbędną w Ameryce słodycz, ręce są pielęgnowane i manicurowane.

Jest ona założycielką i prorokinią wielkiego kościoła, kościoła uśmiechniętego światła, liczącego wiele tysięcy zwolenników.

Aimee, jak ją nazywa lud, jest córką farmera. Wyrosła na pustkowiu prerji kanadyjskiej. W wieku lat 16 poznała pewnego misjonarza, zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia, wyszła za niego i powędrowała z nim do Chin, aby tam nawracać pogan na świętą wiarę ewangelicką. Mąż jej umiera, ona wraca do Ameryki, poznaje Mac Phersona, żyje z nim jeden rok, nie jest szczęśliwa, rozchodzi się z nim i z poparciem matki zaczyna prorokować. Wygłasza kazania w salach, teatrach i kościołach i zdobywa gminę zwolenników. Bogaci zwolennicy dają jej pieniądze na zbudowanie kościoła aniołów w Los Angeles, który może pomieścić około 5.000 modlących się. Za kazalnica mieści się scena, wyposażona wszelkimi środkami nowoczesnej techniki. Z prawej i lewej strony podwyższenia dla chóru, składającego się ze 100 męskich i żeńskich aniołów.

Aimee modli się o zdrowie, Aimee leczy przez przyłożenie dłoni. Farmerzy na zachodzie czczą ją jak świętą. Osiem lat działa już jako święta. Ale Aimee jest za młoda i za ładna, aby stale być świętą. Pewnego dnia zniknęła. Widziano ją pewnego dnia na strandzie Santa Monica z jej sekretarką. Kąpała się w uroczym kostjumie — i więcej jej nie widziano. Rozpytywano sekretarkę, ale nie mogła dać żadnych wyjaśnień. Aimee zniknęła. Tysiące wiernych wędruje nad brzeg morski, klęka i modli się za duszę Aimee, którą musiał porwać sam diabeł. Nurkowie szukają jej na dnie morskim, przy czym dwu ludzi traci życie. Nad miejscem, gdzie zniknęła, krążą aeroplany, a lotnicy rzucają do morza ulubione kwiaty Aimee, Aimee uchodzi za zmarłą. Najbardziej oplakuje ją własna matka. Ale koniec końców mrs. Semple jest amerykanką, idzie do towarzystwa asekuracyjnego i każe sobie wypłacić wcale nie małą premję.

Po paru tygodniach panuje wielka radość w kościele uśmiechniętego światła. Do matki Aimee nadeszła radosna wiadomość. Aimee pisze, że żyje. że napadli ją meksykańscy bandyci i trzymali w niewoli w kalifornijskiej pustyni; z pomocą Boga udało jej się rozerwać więzy, wędrowała wiele mil, podobnie do dzieci Izraela, poprzez spaloną słońcem, zakurzoną pustynię Kalifornji i leży teraz w szpitalu w Arizonie. Policja próbuje uchwycić bandytów. W towarzystwie prokuratora, fotografów, operatorów filmowych jedzie Aimee na pustynię do domku, w którym trzymano ją na uwieżi. Domku tego jednakże nie można nigdzie znaleźć. Aimee wraca specjalnym pociągiem do Los Angeles i we wspaniałym pochodzie tryumfalnym odprowadzają ją do kościoła, gdzie w towarzystwie wiernych dziękuje Bogu za ratunek.

Paru reporterów, niewiernych pogan, wątpi w jej opowiadania, przeprowadzają dochodzenie na własną rękę, i ustalają, że widziano jej auto w Carmel i że... spędziła tam w pewnej willi tego miasta dni miłosne w towarzystwie swego pięknego młodego technika radjowego, Ormistona. Brak jedynie ostatecznych dowodów. Wtedy znajdują przed domem, w którym mieszkała, kartkę z jej pismem, na której słowami profana staluje jarzyny na obiad. Kartka zostaje sfotografowana i opublikowana i wkracza władza. Aimee staje przed sądem. Zaprzecza: kartka jest dziełem czarta. Z ironicznym uśmiechem daje prokurator kartkę ławie przysięgłych, ale wtedy niebo się lituje i kartka znika, zanim jeszcze widział ją ostatni przysięgły, a Aimee zostaje uniewinniona. Rośnie chwala wokół Aimee; Nie zaciemnia się również nawet wtedy, gdy niewierni wykrywają, że ma w banku dobrze zaopatrzone konto prywatne. Pieniądze te, tak mówią jej przyjaciele, wzięła z funduszu, utworzonego z datków wierzących, a przeznaczonego na cele dobroczynne. I to uderzenie pada w wodę. Tuzin jej zwolenników oświadcza, że dali jej pieniądze na złe dni. Aimee pozostaje niezwyciężona. Codziennie wygłasza kazania w kościele.

Dwukrotnie odwiedzałem jej nabożeństwa. Raz słyszałem, jak mówiła przez radio. Moi panowie reżyserzy, zróbcie pielgrzymkę do Aimee i nauczcie się u niej inscenizować. Nigdzie nie widziałem wspanialszych widowisk. Pewnego wieczoru niedzielnego wykonała ze swym chórem oratorium „Chrystus — pomost”. Sama napisała słowa, naszkicowała wystawę, przestudjowała gesty i ruchy, jedynie muzyka była wzięta... z „Wesołej wdówki”. (Zawsze używa dla swych chorałów melodie popularnych szlagierów i operetek). W oratorjum tem występował Jezus. Jako cieśla, jako pasterz, jako nauczyciel, jako rybak, jako marynarz, jako lekarz, jako małżonek, jako służący i jako król królów. Kroczył powoli poprzez most, który wznosił się za ołtarzem, za każdym razem w kostjumie, którego wymagała strofka, a chór towarzyszył mu wciąż z nowymi symbolami i instrumentami. Naprzykład:

Aimee zaczyna śpiewać, chór wpada w melodję:

Marynarz, marynarz, marynarz,
Marynarz z Galilei, oh, oh, oh.
Ciemności spadają na ziemię,
Rozpętały się burze, oh, oh, oh.

Wszyscy śpiewacy noszą czapeczki marynarskie, a w ręku trzymają wiosła, które zdecydowanymi ruchami rozbijają fale. Aimee również nosi czapeczkę, lecz jest ona z jedwabiu i nosi ją o wiele bardziej kokieteryjnie, niż inni. Jej wiosło jest większe i kosztowniejsze, błyszczy od fałszywych brylantów.

Aimee nie tylko śpiewa, dyryguje chórem, dyryguje aktorem, który gra Jezusa, a jednocześnie nie spuszcza oka z mikrofonu, który słowo jej niesie do setek tysięcy. Bo Aimee jest nowoczesną kobietą, która wie coś niecoś o reklamie. Wynajęła godzinę od radjostacji nadawczej.

Raz w tygodniu przedstawia uleczonych chorzych. Wprawdzie Upton Sinclair opowiadał mi, że często wynajmuje uzdrowionych za dobrą opłatą

dzienną, ale przecież wiecie, że Upton Sinclair jest poganinem. Na scenie prezentowani są mężczyźni, kobiety i dzieci. Każde opowiada, jak zostało wyleczone z ciężkiej choroby jedynie przez dotknięcie dłoni Aimee. „Gruźlica kregoslupa“, przerywa Aimee, „a teraz zdrów. Isn't that lovely? Tumor i wyleczony, isn't it beautiful?“

Każdego czwartku wieczorem Aimee chrzci, gdyż, jak mówi, chrzest dzieci niema wartości. Pryska się ich wodą. Trzeba wejść do wody, 3000 osób chrzci co rok. Podłoga sceny opuściła się i wtoczył się wielki basen do pływania. Aimee przebrała się i wsparta na młodzieńcu stoi w wodzie. Chrzestny ukazuje się, ubrany w białą płócienną koszulę. Aimee i młodzieniec chwytają go, przechylają do tyłu, wrzucają do wody i po chwili wyciągają do góry. W ten sposób podniesiony wyrzuca z zachwytem ręce do góry i krzyczy ekstatycznym głosem „Halleluja“.

Aimee nie zapomina zabrać mikrofonu z kazalnicy i umieścić go obok basenu. Trzeba przyjrzeć się mimice i gestom tej kobiety. Przed chwilą właśnie wprawiła siebie i słuchaczy w najwyższą ekstazę, gdy nagle widzi, że mikrofon nie jest dobrze ustawiony i już zmienia jego położenie pewnym siebie ruchem i mówi akcentowanym głosem: „Wy, którzy słuchacie mnie przez radio, niedługo mnie zobaczycie. W najbliższym czasie rozpoczną się zdjęcia do filmu mówionego, który pokaże nasz kościół, a ja postaram się o to, aby wyświetlano go we wszystkich kinach“. Nagle dzwięczy telefon, bo i aparat telefoniczny mieści się koło kazalnicy. Aimee oznajmia, że właśnie telefonowano jej iż 360 weteranów wojny domowej przysłuchuje się jej nabożeństwu.

Aimee zawsze stara się o rozrywkę. Występują soliści śpiewacy, orkiestra domowa gra skomponowane przez nią symfonje i tańce jazzowe, na scenie ukazują się żywe obrazy. Te żywe obrazy towarzyszą jej kazaniom. Coby się stało, mówiła raz z kazalnicy, gdyby Ewa nie zjadła jabłka? Czerwona kurtyna sceny otwiera się. Przed dekoracją z kwiatów stoją Adam i Ewa. Adam w brązowym, skórzanym stroju farmera, Ewa w złotej sukni z wianuszkami na głowie. Aimee odwraca się do obrazu, klaszcze w dłonie: „Zachwycająco wyglądacie. (Zwraca się ponownie do gminy). Ewa dała jabłko Adamowi (na scenie Adam odbiera jabłko i pożera je chciwymi kęsami) i powiedziała Ewa: zostaw mi jeszcze kawałek, ale Adam pożarł już je razem z pestkami. A jednak i ten grzech ma swój sens. Bez czynu Ewy nie mielibyśmy bibliji i nie byliśmy z Bogiem na Ty. — Coby się stało, gdyby Jezus się nie urodził? Nie mielibyśmy w Ameryce świętować Bożego Narodzenia. Jesteśmy najpotężniejszym, najwspanialszym narodem i żaden inny nie potrafi ofiarowywać takich prezentów bożonarodzeniowych, jak my“.

Coby się stało, gdyby Bóg nie przyszedł do siostry Aimee Mac Pherson. Opowiada o swym życiu, wychwala się, zaczyna śpiewać i kończy okrzykiem: „Kto chce się modlić z siostrą Aimee Mac Pherson“.

Zwraca się do pierwszego rzędu, do drugiego, do parteru: „Każdy, kto jest szczęśliwy, niech powie Amen“.

„Amen“, rozlega się dokoła.

„Każdy, kto kocha Jezusa, niech woła Halleluja“.

„Halleluja“, brzmią tysiące głosów.

„Podnieście wasze ręce, wy, w drugim rzędzie, a teraz wy w pierwszym rzędzie“.

W tym roku na wiosnę Aimee chce odwiedzić Palestynę. Wynajęła okręt, aby ze swoimi archaniołami, śpiewając i chwając Pana, wędrować po świętych zakątkach. Cook, który przyznał jej znaczne ulgi, kierując całą wycieczką

B. RUSSKA
długoletnia nauczycielka

**Udziela lekcji buchalterji, arytmetyki
handlowej i korespondencji.**

**Udziela również lekcji pisania na maszynach
różnych najnowszych systemów z dokładnym
objaśnieniem konstrukcji i hektografji.**

**Łódź, ul. Killińskiego (Widzewska) 89
m. 8 obok poczty 916**

Włodzimierz Majakowski †

Twórca futuryzmu rosyjskiego odebrał sobie życie

W Moskwie popełnił samobójstwo głośny poeta rosyjski, Włodzimierz Majakowski.

Zaledwie 39-letni olbrzym, do niedawna jeszcze faworyt miarodajnych kół partii komunistycznej w Rosji, schodzi z tego świata w chwili, gdy autor jego teatralnej sławy, Meyerhold, bawi zdala od Moskwy na tournée artystycznym w Europie. Samobójstwo Majakowskiego stanowi dalsze ogniwo w serii dobrowolnej likwidacji życia wśród rosyjskich pisarzy, którą to serię rozpoczął Jesienin, kochanek Izadory Duncan, a kontynuował Andrzej Sobol, który pod pomnikiem Puszkina w Moskwie wpakował sobie kulę rewolwerową w głowę.

Motywy, które skłoniły Majakowskiego do tego strasznego kroku, są jeszcze spowite mgłą tajemnicy. Jego karjera w historii literatury rosyjskiej rewolucji jest wprost zawrotna.

Już jako młody uczeń był działaczem politycznym. Mając lat zaledwie 14, dostał się do więzienia. W początkach jego działalności ostatnim krzykiem mody w Petersburgu był futurysta włoski, Marinetti. Jakby idąc śladami Marinetti'ego, Majakowski rozpoczął również jako malarz i pisarz jednocześnie. Zgodnie z zasadniczą cechą natury wszystkie jego początkowe dzieła mają podkład liryczny. Obok tego rozwijał on swój talent satyryczny w służbie komunizmu przeciwko zaślepieniu i biurokracji.

Jednocześnie rozwój w Moskwie Meyerholda, który, jako reżyser, również wyszedł z komunizmu, zbliżył Majakowskiego do sceny. Podróż do Ameryki otworzyła mu przed kilku laty nowe perspektywy, ale jednocześnie spowodowała pełen entuzjazmu powrót do ro-



Włodzimierz Majakowski — najwybitniejszy poeta sowiecki, popełnił 14 kwietnia b. r. samobójstwo, w wieku lat 35.

syjskiej ojczyzny. Pod względem politycznym występował Majakowski w ostatnich latach za większą radykalizacją literatury sowieckiej. Właśnie w ostatnich miesiącach przystąpił on do „Refu” t. j. do „rewolucyjnego frontu” rosyjskich literatów, który uznaje poetę jedynie w służbie bieżącej polityki.

Z pośród utworów Majakowskiego oddźwięk w Rosji znalazła epopeja liryczna p. t. „150 milionów”. Typowa dla jego twórczości była zasada geometrycznego wiersza, dzielącego stronicę na dwa trójkąty, stykające się wierzchołkami. Epopeja Lenina nie przyniosła mu szczęścia ni sławy. Książka z podróży do Ameryki była jedynym jego dorobkiem w prozie. Głównie jednak poświęcał on w ostatnich czasach swoją energję teatrowi,

Dla Meyerholda, ale pod wpływem widocznym futuryzmu, napisał „Misterjum buff”, a w ostatnich dwóch latach poświęcił się całkowicie nowemu rodzajowi sowieckich fars magicznych, których celem jest oddać na usługi teatru rozmaite sztuki cyrkowe.

W roku ubiegłym grano z tej kategorii sztuk „Pluskwę”, satyryczny dramat krainy przyszłości, do której przedostał się, jako jedyny egzempl. teraźniejszości, mieszczuch z pluskwą. Dopiero przed kilku tygodniami w teatrze moskiewskim Meyerholda odbyła się premiera komedji „Kapel”, będącej sowiecką odmianą tematu Welsa w „Wehikule czasu”. Komedję tę, w której rakiety, wypuszczane na scenę były o wiele piękniejsze i obfitsze, niż rakiety dowcipu, krytyka przyjęła naogół chłodno.

Przed sześciu laty Majakowski napisał krótką autobiografię, z której podajemy poniżej kilka fragmentów.

Majakowski o sobie

NAJWAŻNIEJSZE: Urodziłem się 7. 7. 1894 (czy 93) — opinia mojej matki w tej materji nie pokrywa się z urzędowymi danymi mojego ojca. W każdym razie nie wcześniej. Moją ojczyzną jest mia sto Bagdad w gubernji kutaiskiej gruzińskiej republiki sowieckiej.

PIERWSZY QUASI - POEMAT: Trzecie gimnazjum wydawało nielegalny tygodnik p. t. „Burza”. To mnie gniewało, Co, inni piszą, a ja bym tego nie potrafił? Zaczęłem gryzmolić. W rezultacie wyszło coś niewiarygodnie rewolucyjnego i w tym samym stopniu obrzydliwego. Nie przypominam sobie już ani jednego wiersza. Napisałem drugi utwór. Okazał się liryczny. Uważałem, że taki stan mojego serca nie daje się pogodzić z socjalistyczną godnością. I porzuciłem wogóle pisanie.

POCZĄTKI UMIEJĘTNOŚCI: — Zabrałem się do malarstwa. Moim nauczycielem był Żukowski. Razem z jakąś pannicą malowałem srebrne serwisy. Dopiero po roku zrozumiałem — nauczyłem się rzeźmienia. Przeniosłem się do Kielska. Dobry rysownik. Najlepszy nauczyciel.

DAWID BURLJUK: Zostałem przyjęty do szkoły malarstwa, rzeźby i architektury; jedynej, w której nie wymagano świadectwa „blagonadzieńności”. Tutaj robiłem niezłe postępy. Pewnego dnia w szkole pojawił się Burljuk. Bezczelna powierzchowność, Lorgnon, sacek, nonszlancki krok. Zaczęłem mu dokuczać.

Zabawa na cel dobroczynny. Koncert Rachmaninowa. Wyspa śmierci. Uciekałem przed tą usystematyzowaną nudą. — W minutę później na dodatek Burljuk.

Rozmowa: Od jałowości Rachmaninowa przeszliśmy do jałowości szkoły. Następnie do całej nudy klasycznej. U Dawida był to gniew artysty, przerastającego swoje czasy, a mnie zaś patos socjalisty który zdaje sobie sprawę, że trzeba raz skończyć z tymi starymi rupieciami.

W ten sposób urodził się rosyjski futurizm.

ZIMA 1914: Wstąpiłem i nienawidzę do wojny: — „Ach, dzienniki, zamknijcie, zamknijcie już wreszcie oczy!”. Moje zainteresowanie dla sztuki zgasło niemal całkowicie.

ŻYCIE ŻOLNIERSKIE: Najobrzydliwszy czas. Rysuję, aby jakoś wyżyć, portrety swoich przełożonych.

1917: Przejmuję na kilka dni komendę nad szkołą samochodową. Wygłaszam odczyt n. t. — „Bolszewicy sztuki”.

1918: W październiku kończę „Misterjum”. Czytam je. Wiele o tem mówiono, Meyerhold je wystawił. Dookoła obrzydliwe wycie, szczególnie ze strony „komunizującej” inteligencji.

1921: Pomimo bałskiej gospodarki, intryg, biurokratyzmu i tępoty wystawiam nową odmianę mojego „Misterjum” w reżyserji Meyerholda z malarzami Lawińskim, Chrakowskim i Kiselowem w charakterze dekoratorów. Poza tem wystawiam ten utwór w cyrku w języku niemieckim dla uczestników III kongresu międzynarodówki komunistycznej. Tym razem inscenizował Granowski.

„Zmartwychwstanie”



obraz florentyńskiego mistrza Raffaellino del Garbo (1466—1524).

„Opłakiwanie Ukrzyżowanego”



obraz mistrza włoskiego Giovanni Girolamo (1480—1548).